MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO



15 PAŹDZIERNIKA

1 9 4 6

Nr 13/14 (27/28)

WARSZAWA

MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO



15 PAŹDZIERNIKA

1946

Nr 13/14 (27/28)

WARSZAWA

Drukarnia Państwowa Nr 1 w Warszawie, Tamka 3, Zam. 1071. B-11748

Treść numeru poprzedniego:

i

Treść numeru:



Prezydent Krajowej Rady Narodowej BOLESŁAW BIERUT

PRZEMOWIENIE PREZYDENTA BIERUTA

NA OTWARCIE XI SESJI KRN

WYSOKA IZBO!

Zanim z tytułu mego obowiązku otworzę obrady XI sesji Krajowej Rady Narodowej, uważam za konieczne wyrażenie w sposób jasny i niedwuznaczny naszego stosunku do pewnych wypowiedzi i opinii, jakie w niedawnym czasie znalazły miejsce na forum międzynarodowym, a dotyczyły spraw, mających pierwszorzędne i zasadnicze znaczenie dla naszego kraju, naszego narodu i Państwa.

Chodzi tu przede wszystkim o sprawę zachodnich granic Polski. Półtora roku po zakończeniu wojny, która spowodowana była siedem lat temu brutalną i bezprzykładną napaścią Niemiec hitlerowskich na nasz kraj — po 5 i pół latach najstraszliwszej niewoli, jaką nieść musiały na swych barkach pognębione narody Europy, a wśród nich najdotkliwiej naród polski, kwestia zrozumienia przez całą cywilizowaną i kulturalną ludzkość krzywdy wyrządzonej Polsce — zdawałoby się — nie może stać się przedmiotem sporu. Ale jakżeż w takim razie objaśnić mamy sobie obecne wypowiedzi czołowych mężów stanu i to z grona naszych sojuszników a nie wrogów, w których brzmią nuty współczucia dla najeźdźcy i chęć ponownego premiowania go właśnie kosztem Polski, kosztem kraju zbójecko napadniętego, podeptanego, wykrwawionego w sposób dotąd niesłychany w dziejach i w stosunkach międzyludzkich? Jak to — musimy zapytać, czyż tragiczna i męczeńska śmierć przeszło 5 milionów obywateli polskich — w większości ko-

biet i dzieci mordowanych żywcem w piecach krematoryjnych, w obozach, w podpalanych zagrodach wiejskich, na barykadach, w piwnicach i kanałach Warszawy, na ulicach miast polskich, straciła już wszelkie znaczenie wobec kombinacji i rachub dyplomatów?

Polska była natchnieniem świata...

Jak to — musimy zapytać — czyż tak rychło zdołano zapomnieć o słowach jednego z najgłębszych i najszlachetniejszych mężów Ameryki, Franklina Delano Roosevelta, że to Polska — jej krzywda — stała się „natchnieniem świata", które w tej wojnie zrodziło potężny wybuch buntu i nienawiści przeciwko zwyrodniałej i agresywnej idei faszyzmu, usiłującego narzucić światu i miłującym pokój narodom stan niewolnictwa i pohańbienia?

Ale, być może, nie wypada językiem argumentów moralnych, językiem uczuć i idei odpowiadać na ataki, będące przejawem gry międzynarodowej i rachunku politycznego, tracącego zrozumienie dla szlachetnych porywów serca, które ożywiały nas i miliony ludzi na całym świecie w walce z hitleryzmem? Jakież więc argumenty prawne lub polityczne mogłyby uzasadniać podawanie w wątpliwość słuszności obecnych granic Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku?

Podstawy ustalania granic Polski w czasie wojny

Inicjatywa zmian terytorialnych, podjęta przez trzy wielkie mocarstwa sojusznicze jeszcze w okresie wojny, uznawała za konieczne ustalenie granic powojennych naszego państwa w sposób, który by zabezpieczał: 1) pokojowe i przyjazne współżycie między Polską i jej sąsiadami przez likwidację dawnych sporów narodowościowych, 2) zjednoczenie w jednolitych ramach państwowych sąsiadujących z Polską narodów: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego przez odpowiednie przesunięcie wschodniej granicy Polski, zgodnie z zasadą etnograficzno-narodowościową, 3) przywrócenie Polsce jej prastarych ziem piastowskich, które były kolebką jej historii, a zostały jej wydarte metodą podboju i wielowiekowej brutalnej ekspansji niemieckiej, 4) skompensowanie uszczupleń terytorialnych państwa polskiego na wschodzie w taki sposób, aby jego potencjał rozwojowy nie uległ osłabieniu.

Jak to rozumiał obóz demokratyczny

Ta inicjatywa zmian terytorialnych we wschodniej i środkowej Europie oparta o wyszczególnione wyżej zasady została podjęta, zrozumiana i uznana przez obóz demokracji polskiej. Jak tłumaczyliśmy sobie jej intencje? Uważaliśmy przede wszystkim, że zarówno nam, jak i trzem wielkim mocarstwom sojuszniczym chodzi o taki nowy układ stosunków powojennych w Europie, który by zabezpieczył jak najbardziej trwały pokój i przyjazną współpracę między narodami. Uwierzyliśmy w to, że wielkimi naszymi sojusznikami kieruje przede wszystkim chęć usunięcia wszelkich źródeł i przyczyn, rodzących spory, odwieczne konflikty sąsiedzkie i nastroje agresji, które tak fatalnie zaciążyły na losach narodów Europy w ostatniej wojnie i omal nie doprowadziły do zagłady cywilizacji ludzkiej. Polska pierwsza padła ofiarą tej agresji, straty zaś i krzywdy, jakie ponieśliśmy wskutek barbarzyńskiego najazdu przez upust krwi, oraz zniszczenia materialne i kulturalne nie dadzą się naprawić i wyrównać nawet wysiłkiem całego szeregu pokoleń, ponieważ wiele z tych strat jest w ogóle nie do wyrównania. Dlatego nikt więcej od nas nie może pragnąć i rozumieć potrzeby urzeczywistnienia idei stałego pokoju przez wzajemne poszanowanie wolności i przyjazną współpracę międzynarodową, przez okiełznanie raz na zawsze zbrodniczych tendencji reakcyjnych do najazdów i agresji na cudzą ziemię. Wierzyliśmy, że takie są intencje wielkich mocarstw, walczących z agresją hitlerowską, i walczyliśmy o to, aby idee te znalazły pełne zrozumienie i poparcie w narodzie polskim. Zdawaliśmy sobie sprawę, że usunięcie przyczyn i źródeł konfliktów międzynarodowych nie może nastąpić bez odpowiedniego. choćby bolesnego wyrównania odwiecznych sporów historycznych, bez odpowiednich ofiar i ustępstw wzajemnych, stanowiących niezbędny warunek przyjaznego współżycia, współpracy i pomocy sąsiedzkiej, przynoszącej narodom olbrzymią korzyść wzajemną.

Wróciliśmy na ziemię ojców naszych

Nie ma i być nie może innej, bardziej słusznej i sprawiedliwej zasady korektyw terytorialnych nad tę, która w tym wypadku została zastosowana. Wróciliśmy na ziemię, na której formował się przed wiekami nasz byt historyczny, kulturalny i państwowy, na ziemię użyźnioną krwią, potem i łzami na-

szych ojców i matek, na ziemię, której każda piędź usiana jest świętymi dla nas popiołami naszych przodków. Kto może zaprzeczyć nam naszego prawa do tej ziemi? Agresor, najeźdźca, który nam ją wydarł przemocą? Pacyfista, dla którego prawa historyczne są bez znaczenia? Ale przecież odzyskaliśmy tę ziemię nie drogą wojny odwetowej, nie przez naszą napaść na dawnego agresora, lecz przez jego klęskę, przez odparcie i rozbicie napastnika, odzyskaliśmy ją w wyniku zwycięskiej, słusznej i sprawiedliwej wojny obronnej i w wyniku wysiłku Narodów Zjednoczonych, mających na celu trwałe zabezpieczenie międzynarodowej współpracy pokojowej?

Kto i dlaczego kwestionuje nasze prawa?

Jeżeli p. Byrnes czy p. Churchill, zapomniawszy o swej własnej inicjatywie w kierunku takiego właśnie uregulowania zmian terytorialnych, nie szanując dziś własnej decyzji i własnego pod nią podpisu, próbują obecnie kwestionować słuszność tej zasady, to dlaczegoż nie kwestionują jej tam, gdzie chodzi o interes ich własnego imperium? Czy tylko dlatego, że Polska nie jest państwem imperialnym, żadna zasada poszanowania jej praw nie obowiązuje pewnych, skądinąd znakomitych polityków i mężów stanu?

Dość postawić takie pytania, ażeby ujawnić całą bezpłodność, jałowość i niewłaściwość stanowiska zajętego w podobnych wypowiedziach, którymi p. Byrnes i p. Churchill niepokoją obecne stosunki międzynarodowe, w wytworzeniu się których sami odegrali niepoślednią rolę.

Nasze stanowisko

Decyzja w sprawie przesunięcia naszego terytorium państwowego na zachód nie była dla nas, Polaków, sprawą ani prostą, ani łatwą. Doświadczenie historyczne powinno przecież uczyć w sposób przekonywujący, że zmiany terytorialne państw stanowiły zawsze problem najtrudniejszy i najtragiczniejszy, zarówno w stosunkach międzynarodowych jak i w stosunkach wewnętrznych państwa, które tym zmianom podlega. Tylko demokracja polska była zdolna zrozumieć słuszność dziejową i bezcenną wartość nowego układu stosunków terytorialnych zarówno dla rozwoju Polski jak i dla rozwoju Europy, dla trwałości pokoju świata. Tylko zwycięstwo idei demokratycznej dopomogło narodowi polskiemu do przyjęcia

i wykonania — dobrowolnie i bez wstrząsów — decyzji odwracającej kierunek rozwojowy naszych dziejów i wyznaczającej nam nowe warunki naszego bytu narodowego, państwowego i gospodarczego. Jesteśmy przekonani, że te nowe warunki będą pomyślniejsze dla nas, korzystniejsze dla całej Europy. Ale jeśli znajdują się politycy, którym zdaje się, że tego rodzaju zmiany w warunkach bytu państwowego i narodowego wielomilionowych mas ludzkich można podejmować i rewidować dowolnie, w różnym czasie i przy różnych okazjach metodą takiego czy też zgoła odmiennego pomysłu, takiej czy też odmiennej uchwały pewnego gremium polityków, to nie pozostaje nic innego, jak powiedzieć im, że się mylą, że się mylą głęboko i fatalnie, nie pozostaje nic innego, jak przestrzec tych polityków, że ich omyłki i opinie mogą mieć katastrofalne skutki, że mącą one niepotrzebnie tak tragicznie, tak krwawo i tak ciężko zdobyty pokój międzynarodowy.

Ogrom naszej ofiary, naszych strat i naszych zadań

Sądzę, że wypada mi przy tej okazji stwierdzić, że Polska miała prawo oczekiwać od swych sojuszników zachodnich innego stosunku do jej przeżyć, jej wysiłków i jej potrzeb. Byliśmy narodem napadniętym w tej wojnie bez żadnego z naszej strony powodu i winy. Odpowiedzieliśmy na tę nieusprawiedliwioną niczym napaść walką i w walce tej naród nasz wytrwał mimo najcięższych warunków, w jakich się znalazł, bez chwili załamania w ciągu sześciu bez mała lat. Ponieśliśmy w tej walce ofiary i straty stosunkowo największe, ale nigdy nie opuściliśmy i nie zawiedliśmy naszych sojuszników. Liczba obywateli naszego państwa zmniejszyła się po tej wojnie o 11 milionów, tj. o jedną trzecią. Stolicę naszego kraju, miasto będące skarbnicą naszego tysiącletniego historycznego dorobku kulturalnego, zdziczały wróg zamienił w kupę gruzów. Najeźdźca w ciągu 6 lat zrabował i wywiózł z naszego kraju lub też zniszczył celowo niemal wszystko, co stanowiło wartość zabytkową, artystyczną, naukową i kulturalną, grabiąc i rujnując równocześnie niemal doszczętnie naszą gospodarkę narodową. W tych warunkach spadło na nasze barki zadanie, którego w tak wielkich i potężnych rozmiarach nie musiał wykonywać nigdy żaden inny naród w Europie: zadanie przesiedlenia w czasie jak najkrótszym 6—7 milionów naszych obywateli ze starych siedzib na nowe. Kto nie stykał się nigdy z trudnościami, jakie związane są ze zmianą osiedla dla każdej po-

szczególnej rodziny rolnika, robotnika i rzemieślnika w warunkach bezpośrednio powojennych, w warunkach krańcowej pauperyzacji, zniszczonych dróg, braku środków komunikacyjnych, trudności zaopatrzeniowych, drożyzny itd. — ten oczywiście nie jest w stanie zrozumieć całego tragicznego ogromu zadania, z którym musieliśmy i jeszcze dotąd musimy się uporać, jako naród i kraj bezlitośnie zniszczony przez barbarzyńskiego okupanta, ten nie jest w stanie docenić bezprzykładnego naszego wysiłku, bohaterstwa i hartu, którego sytuacja dzisiejsza wymaga od nas, wysiłku nie mniejszego niż ten, którego wymagała od nas wojna i samoobrona zbrojna w walce z najeźdźcą hitlerowskim. I oto borykamy się z tymi trudnościami i przełamujemy je skutecznie, skazani niemal wyłącznie na własne siły.

Ten, kto pragnąłby obiektywnie i bezstronnie ocenić wysiłki i wyniki naszej pracy wykonanej w ciągu niespełna półtora roku od chwili zakończenia wojny na Ziemiach Odzyskanych — powinien byłby przybyć na nasze uroczystości dożynkowe, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Opolu lub te, które odbędą się jutro i pojutrze w Szczecinie. W Opolu byli obecni przedstawiciele wielu zaprzyjaźnionych z nami krajów i narodów. Nie wątpię, że stwierdzą oni bezstronnie fakt, że dziś już ziemie zachodnie są przez Polskę w pełni zasymilowane i zagospodarowane nie najgorzej, jeśli się zważy zwłaszcza na olbrzymie trudności obiektywne, z jakimi wypadło zetknąć się osadnikom polskim i Polakom-autochtonom przy zagospodarowaniu tych terenów. Dla nas zaś szczególnie radosny jest fakt, że na ziemiach tych wesoło, rzeźko i powszechnie rozbrzmiewają dziś już zwrotki pieśni

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród"

(oklaski — wszyscy wstają śpiewając „Rotę"), że matki-autochtonki, których przodkowie od stuleci nie słyszeli mowy polskiej, dziś już zdołały nauczyć swe dzieci nie tylko jej brzmienia, ale i wszczepić im rozkosz jej używania.

Ziemie odzyskane nad Odrą, Nysą i Bałtykiem są dziś już polskie i nigdy więcej polskimi być nie przestaną. (Długotrwałe oklaski).

Oto, co uważam za konieczne odpowiedzieć na obiekcje wypowiadane przez pewnych mężów i polityków w stosunku do naszych ziem i granic zachodnich.

Jeśli chodzi o formalnie prawną stronę tego zagadnienia, to mógłbym tylko powtórzyć to, co tak rzeczowo, trafnie i ob-

iektywnie wypowiedział w tej sprawie, w odpowiedzi na pytania naszego korespondenta minister spraw zagranicznych ZSRR p. Mołotow. (Długotrwałe oklaski).

Nie mógłbym nic dodać do jego głębokiej, bezstronnej i sprawiedliwej oceny tej kwestii. Sądzę natomiast, że będę wyrazicielem uczuć i myśli nie tylko wszystkich obecnych na tym dostojnym zgromadzeniu, ale całej Rzeczypospolitej, jeśli złożę p. Mołotowowi serdeczne i gorące słowa uznania za życzenia wyrażone w jego wypowiedzi, aby nasze olbrzymie dzieło odbudowy, podjęte przez naród polski na prastarych piastowskich ziemiach zachodnich, uwieńczone zostało powodzeniem. (Długotrwałe oklaski. Zebrani wstają. Głos: Niech żyje sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim! Oklaski).

Rzetelna, sprawiedliwa i bezstronna obrona naszej słusznej sprawy przez naszych przyjaciół radzieckich jeszcze raz potwierdza historyczną, nieprzemijającą wartość i słuszność naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. (Długotrwałe oklaski. Ambasador Lebiediew kłania się). Jest on i będzie najsilniejszą więzią, wzmacniającą wzajemne zrozumienie, braterską współpracę i przyjaźń sąsiedzką między narodem polskim i narodami ZSRR. (Długotrwałe oklaski).

D U C H D Z I E J Ó W

Poza sprawą budżetową, która siłą rzeczy wiąże się z normalnym biegiem prac każdego parlamentu — jedenasta sesja Krajowej Rady Narodowej przyniosła dwie doniosłe i zasadnicze uchwały. **Pierwsza z nich to projekt Narodowego Planu Gospodarczego, druga — to tekst ordynacji wyborczej.**

Rzeczą charakterystyczną i nawet niepokojącą był fakt, że sprawa tak ogromnej wagi społeczno-gospodarczej, jak projekt Narodowego Planu Gospodarczego, przesunęła się w zasadzie bez głębszej dyskusji, bez dostatecznego uwypuklenia przez mówców — poza oczywiście referującymi ministrami. Narodowy Plan Gospodarczy, możliwości jego realizacji i szanse jego powodzenia wiążą się nieodłącznie i przyczynowo z tymi podstawowymi reformami gospodarczymi, które przeprowadziła demokracja polska w oparciu o zasady Manifestu Lipcowego.

> **Bez reformy rolnej, bez unarodowienia kluczowych gałęzi przemysłu, bez spółdzielczości zwłaszcza na wsi, a więc bez uchwycenia przez naród dźwigni i regulatorów życia gospodarczego — jakakolwiek planowa, docelowa gospodarka nie byłaby do pomyślenia.**

Tak więc Polska po raz pierwszy w swojej historii znalazła warunki ustrojowe do planowego postępu gospodarczego, celowego kierowania wzrostem swoich sił produkcyjnych i dobrobytu mas narodu.

Podmiotem każdego gospodarzenia jest człowiek. Toteż w zakresie ustroju społecznego znaleźć się muszą formy najdogodniejsze do wyzwalania i przepływu energii ludzkiej. Takie formy znajdujemy w zasadach naszej demokracji ludowej, włączającej poprzez rady terytorialne najszersze masy w codzienne żywotne sprawy regionu i kraju.

Wielki Plan Trzyletni jako plan odbudowy ma wszelkie warunki na to, aby został zrealizowany i by na jego osiągnięciach zrodził się z kolei wielki plan rozbudowy.

Najszersze masy narodu w zbiorowym marszu naprzód na szerokim froncie pracy twórczej — oto obraz Polski dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Wizja ogromu zadań i świadomość konieczności dziejowej podjęcia tych zadań wytworzyły w czasie debat taki nastrój, że nie padło znikąd żadne słowo opozycji, a projekt został przyjęty jednogłośnie.

Tym dziwniejsze, że w czasie dyskusji nad projektem ordynacji wyborczej były wypowiedzi, które wiązały się właśnie i raczej z planem.

Nie jest to przypadek, że główny mówca opozycyjny powoływał się w swoim przemówieniu na „ducha dziejów".

Czy to nie jest ten sam duch, który prowadził nas od zwycięstw grunwaldzkich, poprzez fikcję Rzeczypospolitej Saskiej, stopięćdziesięcioletnią niewolę, bezwład dwudziestolecia niepodległości — do „Generalnej Guberni"?

Czy to nie jest ten sam duch, który jest zanadto duchem, a za mało organizacją, za mało produkcją, za mało wysiłkiem rąk i mózgów. Czy to nie jest ten sam duch, który zrywał sejmy i sejmiki, bronił przywilejów stanowych i klasowych, który hamował każdy krok postępu, a czynił to ciągle w imię człowieka i dla człowieka?

Czy to nie iest ten sam duch, który potrafił wykwitać romantyzmem bohaterskiej ofiary i równocześnie całkowitą niezdolnością do tego, co stanowi o wydajnym wyniku wolnych narodów w pracy cywilizacyjnej, w pełnym przetwarzaniu przez twórczego człowieka opornych żywiołów materii?

Oto co przewijało się między innymi w odpowiedziach innych stronnictw na przemówieniu opozycji. Jeden z mówców sformułował pod jej adresem nawet zarzut, że wzięła na siebie trud politycznego reprezentowania takiego „ducha dziejów", wiążąc niestety z tym „duchem" pewną część zdrowych odruchów szczerego patriotyzmu — przeciw postępowi, przeciw rozwojowi naszego życia.

Nowa ordynacja wyborcza — podkreślali mówcy — musi zadośćuczynić zarówno wymogom zasad demokratycznych jak i najżywotniejszym potrzebom narodu na jego nowej drodze.

Wynik głosowania po przyjęciu istotnych poprawek wniesionych przez Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Demokratyczne wskazuje na zwycięstwo obu tych tez, które łączy w sobie uchwalona ordynacja.

Te dwie ważne uchwały stanowią o historycznej doniosłości XI sesji Krajowej Rady Narodowej.

Podsekr. stanu i kier. Min. Inf. i Prop.
dr Feliks Widy-Wirski

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA BIERUTA

PRZY ZAMKNIĘCIU OBRAD XI SESJI KRN

WYSOKA RADO!

Zakończyliśmy obrady XI sesji Krajowej Rady Narodowej. W 4-dniowych pełnych wysiłku i napięcia obradach dokonano wielkiej pracy: omówione zostały podstawowe zasady, fundamentalne reguły życia politycznego i gospodarczego naszego narodu na najbliższy okres.

Dwie spośród przyjętych uchwał posiadają wyjątkowe znaczenie w całokształcie dalszej naszej pracy i wywrą niewątpliwie decydujący wpływ na dalszy rozwój naszych wewnętrznych stosunków gospodarczych i politycznych.

Uchwała, zatwierdzająca trzyletni plan inwestycyjny i wytwórczy, stanie się podstawowym drogowskazem naszej pracy nad odbudową gospodarczą Polski i przyczyni się niewątpliwie do mobilizacji wszystkich naszych sił twórczych, do spotęgowania wyników tego olbrzymiego wysiłku, jaki naród nasz podejmuje, aby odbudować, rozwinąć i utrwalić podstawy naszego bytu gospodarczego, a więc naszej siły i znaczenia wśród narodów Europy.

Debaty na sesji wykazały, że mimo znacznych różnic między poszczególnymi stronnictwami, mimo znacznych rozbieżności między poszczególnymi klubami poselskimi, ustawa budżetowa i plan trzyletni zostały uchwalone jednomyślnie.

Z tej wysokiej trybuny pragnę jeszcze raz wobec całego świata podkreślić, że kwestią nie podlegającą dyskusji, sprawą, która zdoła skupić i zmobilizować wszystkie podstawowe warstwy naszego społeczeństwa — jest **wola niezłomna narodu**

polskiego do utrzymania, zagospodarowania i obrony naszych ziem zachodnich i naszych granic nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. (Burzliwe, długotrwałe oklaski). Ta wola narodowa, zamanifestowana na obecnej sesji Krajowej Rady Narodowej, jest najlepszą i najmocniejszą odprawą dla wszystkich tych, którzy wysuwają w tej sprawie takie czy inne wątpliwości.

Cała Izba jednogłośnie uchwaliła przedłożony preliminarz budżetowy Rządu na 1946 r. Tak samo jednomyślnie uchwalony został plan odbudowy gospodarki narodowej. Wszystkie kluby poselskie zgodnie podkreśliły wielkie znaczenie przedłożonych projektów, **wszyscy mówcy zgodnie wypowiedzieli się za ich przyjęciem i przez swe stanowisko podkreślili doniosłość przedłożeń rządowych. Jest koniecznością, aby tej jednomyślności w słowach odpowiadała jednomyślność w czynach.** (Oklaski).

Jaki bowiem jest głębszy sens tej jednomyślności w tak decydujących dla naszego Państwa sprawach? Wydaje mi się, że nie będzie przesadą jeśli stwierdzimy, że pozytywny stosunek, jaki obrady naszego parlamentu wykazały wobec tych decydujących uchwał, jest jednocześnie aklamacją i uznaniem dla całej podstawowej polityki odbudowy, realizowanej dotychczas przez Krajową Radę Narodową. Jest jednocześnie stwierdzeniem, że kierunek rozwoju Państwa wytknięty przez Krajową Radę Narodową i Rząd, jest prawidłowy, że droga, którą idziemy, jest właściwa i słuszna. (Oklaski). Jest właściwa i słuszna, bo nie tylko w ciągu bieżącej sesji, ale i w poprzednich obradach naszego parlamentu nikt nie wskazał innej bardziej słusznej czy bardziej właściwej drogi odbudowy i rozwoju gospodarczego, po której można by w naszych ciężkich powojennych czasach poprowadzić naród.

Jest właściwa i słuszna, albowiem dała ona dotychczas najlepsze rezultaty, jakie można było osiągnąć w naszych warunkach, w odbudowie kraju, odkrywa przed nami najświetniejsze perspektywy i rokuje największe nadzieje na przyszłość.

Jeśli więc zachodzą tak drastyczne spory i nieporozumienia, jakich byliśmy świadkami na tej sesji w płaszczyźnie zagadnień czysto politycznych, to musimy przecież przypomnieć sobie tę zdrową i elementarną prawdę, że **polityka jest tylko odbiciem programów i kierunków gospodarczych, że jeżeli istnieje zasadnicza zgodność programowa w dziedzinie ekonomiki kraju — to rozbieżność zasadnicza w dziedzinie polityki jest nieuzasadniona.** Jest to elementarna zasada potwierdzo-

na przez całą historię rozwoju społecznego. Trudno więc dopatrzeć się jakiejkolwiek konsekwencji w tej rozbieżności.

Oczywiście istnieją w społeczeństwie różne partie polityczne, to już sam fakt ich istnienia skłania je do rywalizacji, ale talent polityczny i organizacyjny przywódców partii, jeśli talentem tym, w tej czy innej mierze, są obdarzeni — winien być przecież czynnikiem regulującym wzrastające napięcia i namiętności, jeśli programowe różnice gospodarcze nie wymagają bezkompromisowej i nieustępliwej walki. Oczywiście nie można być bezideowym pacyfistą w uzasadnionych interesami ekonomicznymi walkach społecznych. Nie można bowiem pogodzić w żaden sposób programu gospodarczego obszarnika, kapitalisty, spekulanta — z programem gospodarczym robotnika, chłopa czy inteligenta pracującego. Ale przecież my wszyscy, członkowie tego dostojnego Zgromadzenia, mówimy o sobie jako o reprezentantach mniej lub więcej zespolonego w dziedzinie dążeń gospodarczych, zwłaszcza na dość długi okres odbudowy kraju ze zniszczeń i strat powojennych — świata pracy, głosimy przecież o sobie z dumą, że jesteśmy bojownikami demokracji, że walczymy o zapewnienie człowiekowi pracującemu przodującego miejsca w społeczeństwie. Jest tylko jedna droga uskutecznienia tego wielkiego celu — dobrze przemyślany i skutecznie przeprowadzany program gospodarczy, z którym powinna być jak najbardziej zespolona nasza działalność polityczna. Dlatego też, opuszczając tę sesję winnibyśmy gruntownie rozważyć, czym można wytłumaczyć tę sprzeczność między jednomyślnym stanowiskiem przy uchwalaniu zasadniczych i decydujących o naszej rzeczywistości planów gospodarczych z zacietrzewieniem, z jakim pewna część członków tej Izby ustosunkowuje się do politycznych zadań Państwa, które muszą realizację tych planów gospodarczych zabezpieczyć.

Aby ułatwić zrozumienie sytuacji, pozwolę sobie przypomnieć pewne fakty z tej dziedziny niedawno minione. **Co było główną przeszkodą polityczną dla wcześniejszego porozumienia grup, tzw. „londyńskiej" i „lubelskiej"**, jeśli już użyję tej oklepanej nomenklatury, w roku 1944 i jeszcze przez znaczną część roku 1945? Stosunek do konstytucji z roku 1935 i do programu wyrażonego w Manifeście PKWN. Okazało się jednak, że już na tej sesji nie ma ani jednego posła, który by nie bronił jak najgoręcej konstytucji nie z r. 1935 a z r. 1921 i zasad Manifestu PKWN. A więc spory, które przed dwoma laty wy-

dawały się nie do przezwyciężenia — dzisiaj stały się całkowicie nieistotne i nieuzasadnione.

Jestem przekonany, że i dzisiejsze namiętne spory wokół zasad ordynacji wyborczej — zostaną również z czasem zapomniane i uznane za nieistotne. W gruncie rzeczy, jeśli porównamy uchwaloną przez nas ordynację wyborczą z podobnymi ustawami w krajach zachodnio-europejskich—to z punktu widzenia demokratyczności zasad naszej ordynacji, będzie ona stała niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc w takim zestawieniu. **Nie ma więc przeszkód, ażebyśmy już dziś ten spór uznali za nieistotny.**

Jedno tylko czuję się w obowiązku oświadczyć przy tym dla uniknięcia wszelkich nieporozumień w przyszłości. **Nie zwracamy się i nie potrzebujemy niczyjej pomocy z zewnątrz w rozpatrywaniu naszych spraw wewnętrznoustrojowych.** (Burzliwe, długotrwałe oklaski). Naród polski ma pod tym względem przeszło 1000-letnie doświadczenie historyczne i potrafi sobie radzić w tych sprawach nie gorzej od naszych przyjaciół, sojuszników czy sprzymierzeńców, którzy mieliby ochotę prowadzić nas za rączkę i pokazywać najlepsze wzory demokracji. (Burzliwe oklaski). Ze swej strony gotowi jesteśmy poradzić wszystkim niepowołanym opiekunom czy wychowawcom, aby zechcieli skupić się na własnych sprawach i kłopotach społecznych i politycznych, zamiast wtrącać się do naszych. A jeśli znajdą się u nas politycy czy ugrupowania, którym tego rodzaju postawa nie odpowiada, to osoby takie czy grupy naród nasz potraktuje, tak jak na to zasługują — znajdą się oni poza naszą społecznością. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Oczywiście, gdy podkreślamy fakt zgodności i jednomyślności Izby w dziedzinie zasadniczych planów gospodarczych, nie powinniśmy zapominać, że naród, że historia i potomność oceniać nas będą nie według naszych planów, choćby najlepszych, choćby najbardziej idealnych preliminarzy i zamierzeń, ale według czynów naszych. Chcę wierzyć, że wszystkie partie polityczne z tą samą jednomyślnością, z jaką deklarowały swoje pozytywne stanowisko i z jaką głosowały za naszymi planami gospodarczymi, postarają się plany te realizować. **Udział w realizacji naszych planów narodowych będzie najlepszą płaszczyzną do wykazania swej legitymacji, swego prawa do udziału w kierowaniu państwem.** (Oklaski). Jeśli dzisiaj tyle mówi się o demokratycznej zasadzie równości wszystkich warstw czy partyj, to nie od rzeczy będzie podkreślić, że pra-

wo zamieszkania we wspólnie wybudowanym domu mają wszyscy, którzy wnieśli jakikolwiek udział w budowę domu, ale podstawą do oceny zasług przy wnoszeniu wspólnego domu jest tylko realny wkład w dzieło odbudowy. (Oklaski). Chcę przeto wierzyć, że wszystkie stronnictwa polityczne z równą jednomyślnością, z jaką udzieliły poparcia planom naszej odbudowy gospodarczej, uczynią wszystko, na co ich stać, aby pomóc w wielkim, historycznym wysiłku nad realizacją uchwalonych planów.

Być może XI sesja, którą zakończyliśmy, będzie ostatnią sesją Krajowej Rady Narodowej. Dlatego też, bilansując wynik prac tej sesji, uważam za stosowne i konieczne nawiązać do całości prac naszego tymczasowego parlamentu w ciągu ubiegłych trzech lat i stwierdzić:

Krajowa Rada Narodowa dobrze zasłużyła się Ojczyźnie, wytyczając dotychczasową linię rozwojową naszego odrodzonego Państwa demokratycznego w duchu jak największego podniesienia roli i znaczenia w Państwie ludu pracującego, robotników, chłopów i pracowników umysłowych (Burzliwe i długotrwałe oklaski). **Nie wątpimy, że naród polski będzie i nadal kroczył po tej prostej i jasno wytkniętej drodze ku szczęśliwemu Jutru.** Tylko na tej drodze można urzeczywistnić nasze naczelne, podstawowe zadania polityczne, jakie Krajowa Rada Narodowa wysunęła już na pierwszym swym posiedzeniu plenarnym — jak najszersze zjednoczenie Narodu.

Nie wyrzekliśmy się i nigdy nie wyrzekniemy się tego zadania, mimo wzmagających się od czasu do czasu walk i tarć, jakich przejawem stały się między innymi obrady paru ostatnich sesji KRN. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że **czasy, które przeżywamy, są czasami przełomowymi, że giną w nich stare i rodzą się nowe formy ustrojowe.** Wiele z nieporozumień i namiętności, jakie powstają wśród nas, znajdują wytłumaczenie w tym przełomowym charakterze naszych dziejów i chwil, które przeżywamy. Trzeba więc, abyśmy od kierowników i przywódców naszego życia i układu politycznego wymagali głębszej wnikliwości w warunki, bodźce i przyczyny, kształtujące naszą nową rzeczywistość. Oczywiście, nie było jeszcze w historii takiego przełomu, który by się rodził bez bólów i starć, nie było również takiego rządu, który by potrafił bez sporów i tarć przeprowadzić zasadnicze zmiany ustrojowe. Rzeczą naszą, zadaniem naszym, jako polityków i kierowników państwa, jest tak pokierować jego losami, aby zaoszczędzić narodowi zbytecznej straty sił, aby nieuniknione starcia

zmniejszyć do minimum, aby zespolić najskuteczniej w twórczym, pozytywnym wysiłku te wszystkie elementy energii narodowej, dla których busolą jest interes i przyszłość najszerszych mas ludu pracującego. Tutaj i tylko **na tej drodze winniśmy szukać i winniśmy znaleźć wspólny cel.** Akcja wyborów, w okres której wstąpiliśmy — pomimo namiętności i sporów, winna dopomóc w rozwiązaniu tych wielkich zadań, jakie stają dziś przed narodem polskim. Winna dopomóc do stabilizacji politycznej i do normalizacji stosunków w Polsce. **Nie rozdrabniać i osłabiać, lecz jednoczyć i wzmacniać siły narodu — oto jedyna słuszna i zbawienna zasada,** w myśl której kroczyliśmy skutecznie dotąd na wezwanie i pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej w odbudowie naszego kraju i w kształtowaniu zrębów naszego odrodzonego państwa.

Życzę wam, Obywatele Posłowie, abyście zasadzie tej pozostali wierni w dalszej swej pracy nad zabezpieczeniem Ojczyźnie naszej lepszej, świetlanej przyszłości, w której jednako zainteresowani powinni być wszyscy Polacy.

*

* *

KRAJOWA RADA NARODOWA WYSŁUCHAŁA PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA ZAMYKAJĄCEGO XI SESJĘ KRN W NAJWIĘKSZYM SKUPIENIU.

PO PRZEMÓWIENIU POSŁOWIE URZĄDZILI PREZYDENTOWI OLBRZYMIĄ OWACJĘ. ZE WSZECH STRON ROZLEGAŁY SIĘ OKLASKI I OKRZYKI NA CZEŚĆ PREZYDENTA I KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ, ODŚPIEWANIEM HYMNU NARODOWEGO ZAKOŃCZONO OBRADY.

ORDYNACJA WYBORCZA

Nowa ordynacja wyborcza uchwalona na XI sesji Krajowej Rady Narodowej oznacza, że już za parę miesięcy odbędą się w Polsce po wielu latach prawdziwie wolne wybory do przedstawicielstwa narodowego. Jak inne głośne i powszechnie znane ustawy były realizacją zapowiedzi Manifestu Lipcowego w przedmiocie wielkich reform społecznych, tak ordynacja wyborcza nawiązuje do słów tegoż Manifestu o „zwołaniu wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwalił jako wyraziciel woli narodu nową konstytucję".

Obok wielu innych są nimi przede wszystkim:

1. pełne i konsekwentne zrealizowanie zasady pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego,
2. udział przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych w Państwowej Komisji Wyborczej, instytucja pełnomocników list okręgowych, instytucja mężów zaufania stronnictw politycznych przy komisjach obwodowych,
3. udział przedstawicieli społeczeństwa we wszystkich komisjach wyborczych,
4. swoboda zgłaszania kandydatów zarówno przez stronnictwa polityczne jak i inne rgrupowania obywateli,
5. kontrola wyborów przez niezawisły czynnik sądowy.

Poniżej zawarto zasadnicze postanowienia nowej ordynacji wyborczej.

I. Kto ma prawo głosu?

Prawo głosu przysługuje wszystkim obywatelom polskim bez różnicy płci, którzy w dniu ogłoszenia w „Dzieniku Ustaw" zarządzenia i przeprowadzeniu wyborów mają ukończonych 21 lat i nie zostali pozbawieni tego prawa.

Ustawa nasza nie zawiera w tym względzie żadnych ograniczeń wobec wojskowych, którzy zgodnie z zasadami demokracji głosują narówni z innymi obywatelami.

To prawo wybierania posłów do parlamentu nosi nazwę czynnego prawa wyborczego, które ma według naszej ordynacji charakter powszechny.

II. Kto nie ma prawa głosu?

Nie wezmą udziału w głosowaniu:

1. osoby pazbawione sądownie zdolności do działań prawnych, lub w niej ograniczone (np. umysłowo chorzy);
2. osoby pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądowym wydanym po dniu 22 lipca 1944 r., o ile czas trwania tego pozbawienia nie upłynął;
3. osoby, które, będąc obywatelami polskimi w czasie między 1 wrześnią 1939 a 9 maja 1945 r. zgłosiły swą przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej przez okupanta (np. węgierskiej), o ile nie zostały zrehabilitowane; na terenie zaś województwa śląsko-dąbrowskiego to ograniczenie nie dotyczy tych osób, które przynależność do narodowości niemieckiej zgłosiły z nakazu polskiej organizacji wolnościowej lub brały udział w kraju czy zagranicą w walkach wyzwoleńczych względnie z narażeniem życia okazywały czynnie pomoc społeczeństwu polskiemu itp.;
4. osoby, które w czasie okupacji z oczywistą szkodą dla Narodu Polskiego czerpały korzyści ze współpracy gospdarczej z władzami okupacyjnymi;
5. osoby współdziałające z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami, które dążą do obalenia demokratycznego ustroju Państwa.

Wyłączenia powyższe są w obecnej naszej rzeczywistości zrozumiałe i nie budzą wątpliwości.

III. Kto może być wybrany do sejmu?

Wybierani do Sejmu Ustawodawczego mogą być wszyscy obywatele polscy, mający prawo wybierania, którzy w dniu ogłoszenia zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów mają ukończonych 25 lat.

Prawo możności uzyskania stanowiska posła nosi nazwę biernego prawa wyborczego, które według naszej ordynacji ma charakter powszechny, uzależniony od posiadania czynnego prawa wyborczego z podwyższenia granicy wieku do 25 lat.

Ustawa przewiduje dwa wyjątki od powyższej zasady:

1. osoby, które nie ukończyły 25 lat, mogą w drodze decyzji Państwowej Komisji Wyborczej uzyskać bierne prawo wyborcze w przypadkach specjalnych zasług w walce z najeźdźcą, lub też w dziele odbudowy kraju,
2. osoby, które zajmując kierownicze stanowiska w kraju lub na emigracji przeciwdziałały walce z najeźdźcą, mogą w drodze decyzji Państwowej Komisji Wyborczej być pozbawione biernego prawa wyborczego.

Ponadto ordynacja nasza przewiduje, że państwowi funkcjonariusze administracji ogólnej i skarbowej oraz wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa publicznego nie mogą być wybierani w tych okręgach wyborczych, w których pełnią służbę. Nie ma więc przeszkód, by kandydowali w innych okręgach wyborczych.

Ograniczenie to nie dotyczy urzędników, pełniących służbę we władzach centralnych (np. w ministerstwach), wojewodów, wicewojewodów, prezydentów i wiceprezydentów miast.

Pracownicy zjednoczeń czy fabryk państwowych nie podlegają żadnym ograniczeniom co do biernego prawa wyborczego.

IV. Podział terytorialny kraju dla przeprowadzenia wyborów

Sejm Ustawodawczy składa się z **444 posłów**, z których 372 zostanie wybranych w okręgach wyborczych, a 72 z listy państwowej.

W tym celu cały kraj zostaje podzielony na **52 okręgi wyborcze**, przy czym okręg wyborczy w zależności od liczby mieszkańców wybiera od 3 do 12 posłów.

Okręgi wyborcze dzielą się na obwody głosowania, liczące w przybliżeniu 3000 mieszkańców, a nie wyborców, których liczba jest oczywiście mniejsza.

V. Zarządzenie i ogłoszenie wyborów

Wybory zarządza Prezydium Krajowej Rady Narodowej wskazując dzień głosowania, który winien przypaść na niedzielę. Głosowanie odbywa się jednego dnia w całym państwie, a tylko wyjątkowo, gdyby wskutek wydarzeń siły wyższej czynności wyborcze w danym obwodzie były uniemożliwione, zostaną one odroczone do następnego dnia.

VI. Generalny komisarz wyborczy i komisje wyborcze

Dla przeprowadzenia wyborów zostają powołane do życia:

1. **Państwowa Komisja Wyborcza** — jedna na cały kraj,
2. **Okręgowe komisje wyborcze** — po jednej dla każdego okręgu wyborczego,
3. **Obwodowe komisje wyborcze** — po jednej dla każdego obwodu głosowania.

Na czele całego tego aparatu wykonawczego, który będzie liczył dziesiątki tysięcy ludzi, stoi **generalny komisarz wyborczy,** sprawujący nadzór nad czynnościami okręgowych i obwodowych komisji i ich przewodniczących; nadzór nad czynnością obwodowych komisji sprawuje ponadto — przewodniczący okręgowej komisji.

Generalnego komisarza wyborczego mianuje Prezydium Krajowej Rady Narodowej na wniosek prezesa Rady Ministrów spośród sędziów Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Narodowego lub sędziów Sądu Apelacyjnego.

Państwowa Komisja Wyborcza składa się z generalnego komisarza wyborczego jako przewodniczącego, z jego zastępcy oraz z 6 członków, reprezentujących 6 klubów poselskich KRN powołanych przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej spośród kandydatów przedstawionych przez poszczególne kluby w liczbie co najmniej po trzech. W podobny sposób powołuje się 6 zastępców członków Państwowej Komisji Wyborczej. Wszystkie stronnictwa polityczne mają więc swych przedstawicieli w Państwowej Komisji Wyborczej.

Okręgowa komisja wyborcza składa się z przewodniczącego i jego zastępcy mianowanych przez generalnego komisarza wyborczego i 3 członków powołanych przez wojewódzkie rady narodowe właściwe dla siedziby komisji.

W podobny sposób powołuje się 2 zastępców członków okręgowej komisji wyborczej.

Utworzenie okręgowej komisji wyborczej winno nastąpić najpóźniej 7 dnia po ogłoszeniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów.

Obwodowa komisja wyborcza składa się z przewodniczącego i jego zastępcy powołanych przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oraz 3 członków powołanych przez wojewódzkie rady narodowe właściwe dla siedziby komisji.

W podobny sposób powołuje się dwóch zastępców członków obwodowej komisji wyborczej.

Utworzenie obwodowej komisji wyborczej winno nastąpić najpóźniej 14 dnia po ogłoszeniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów.

Zastępcy członków komisji zostają powołani do składu komisji przez przewodniczącego tylko w razie niemożności pełnienia obowiązków przez któregokolwiek z członków komisji np. w przypadku choroby lub służbowego wyjazdu.

Dla ważności uchwał komisji jest niezbędne tak zwane „quorum", czyli liczba członków komisji niezbędna do podejmowania uchwał.

Quorum to stanowią w Państwowej Komisji Wyborczej: generalny komisarz wyborczy lub jego zastępca i przynajmniej 3 członków, a w okręgowej i obwodowej komisji: przewodniczący lub jego zastępca i przynajmniej dwóch członków.

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów, to znaczy uchwałę uważa się za powziętą, skoro padł za nią o jeden głos więcej, niż przeciwko niej.

W razie równej ilości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Godność członków komisji wyborczych jest honorowa, będąc zaszczytnym obowiązkiem publicznym. Otrzymują oni tylko diety za dni pracy w komisji, jeśli ponoszą uszczerbek w zarobku; ponadto w razie wyjazdu służy im prawo do zwrotu kosztów podróży.

VII. Publiczne ogłoszenia

W ciągu 25 dni po ogłoszeniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów okręgowe komisje wyborcze za pośrednictwem

powiatowych lub miejskich rad narodowych ogłaszają we wszystkich gminach przy pomocy plakatów podział powiatu lub miasta na obwody głosowania.

W plakacie tym należy podać do publicznej wiadomości adresy lokali i godziny urzędowania obwodowych komisji wyborczych, lokale głosowania, terminy i miejsca wyłożenia spisów wyborców, liczby posłów, którzy mają być wybrani w danym okręgu, sposób zgłaszania kandydatur, skład osobowy okręgowych i obwodowych komisji, jak również miejsce i czas wnoszenia reklamacji, zażaleń i sprzeciwów.

VIII. Spisy wyborców. Reklamacje, zażalenia i sprzeciwy

Najpoważniejszą bodaj czynnością techniczną przy wyborach jest sporządzanie spisów wyborców.

Okręgowe komisje wyborcze najpóźniej 10 dnia po ogłoszeniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów podają do wiadomości powiatowych lub miejskich rad narodowych podział powiatu na obwody głosowania, co jest czynnością o tyle ważną, że sam akt wyborczy odbywa się w obwodowej komisji wyborczej.

Spisy wyborców są sporządzane właśnie dla każdego obwodu oddzielnie. Czynność tę sporządzają w trzech egzemplarzach zarządy miejskie lub gminne w ciągu 20 dni po ogłoszeniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów. Każdy wyborca zostaje wciągnięty do spisu w tym obwodzie, w którym zamieszkiwał w przededniu ogłoszenia zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów. Jeden egzemplarz spisu jest przeznaczony dla przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, a dwa dla przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej.

Niezwłocznie po otrzymaniu od zarządów gminnych lub miejskich spisu wyborców, co powinno nastąpić najpóźniej 22 dnia po ogłoszeniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów, obwodowa komisja wyborcza sprawdza jeszcze przed wyłożeniem spisów, czy przy sporządzeniu spisu nie naruszono przepisów ordynacji, to znaczy czy wśród osób objętych spisem nie ma obywateli, którzy nie mają ukończonych 21 lat, czy nie ma wyborców, którzy by kilkakrotnie byli umieszczeni w spisie, czy nie ma osób pozbawionych czynnego prawa wyborczego itd.

Gdy ustali, iż osoby takie zostały wciągnięte, wykreśli je ze spisu.

Na odwrót, gdy obwodowa komisja wyborcza stwierdzi, że w spisie pominięto osobę uprawnioną do głosowania, wciągnie ją do spisu.

Po tym sprawdzeniu obwodowa komisja wyborcza codziennie przez 7 godzin od 31 do 38 dnia po ogłoszeniu zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów wykłada spisy w lokalach obwodowych komisji wyborczych dla umożliwienia wyborcom ich kontroli. Każda osoba uprawniona do głosowania może wnosić reklamacje, zarówno co do swojej osoby — jak i co do innych.

Reklamacje można wnosić na piśmie lub ustnie:

1. Z powodu pominięcia w spisie osoby uprawnionej do głosowania.
2. Z powodu wciągnięcia do spisu osoby nieuprawnionej do głosowania.

Obwodowa komisja wyborcza załatwia reklamacje niezwłocznie, a w razie potrzeby może zażądać od obywatela uzupełnienia dowodów.

Dotyczy 1. Po załatwieniu reklamacji z powodu pominięcia w spisie uprawnionego do głosowania obwodowa komisja wyborcza:

a. uzupełnia spis wyborców lub
b. zawiadamia osobę pominiętą w spisie, że reklamacja nie została uwzględniona.

W tym drugim przypadku przysługuje osobie pominiętej w spisie złożenie zażalenia do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, który rozstrzyga ostatecznie.

Dotyczy 2. Po załatwieniu reklamacji z powodu wciągnięcia do spisu osoby nieuprawnionej do głosowania obwodowa komisja wyborcza:

a. zwraca reklamację jako nieuwzględnioną,
b. zawiadamia osobę, której reklamacja dotyczy, że będzie skreślona z listy wyborców.

Osoba, której reklamacja dotyczy, ma prawo w ciągu dwóch dni od doręczenia zawiadomienia wnieść **sprzeciw** przez obwodową komisję wyborczą do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej.

Wówczas obwodowa komisja wyborcza po zapoznaniu się z treścią sprzeciwu albo zmienia swą poprzednią uchwałę, albo przesyła sprzeciw przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej, który rozstrzyga ostatecznie.

Zażalenia i sprzeciwy w sprawie niedopuszczenia do głosowania osób, które w czasie okupacji czerpały korzyści ze współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi, lub też

osób związanych z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami (porówn. rozdział II p. 4 i 5), przewodniczący okręgowej komisji wyborczej kieruje niezwłocznie do rozstrzygnięcia prezydium wojewódzkiej rady narodowej.

IX. Listy kandydatów

Kandydatury poselskie w okręgu wyborczym winny być zgłaszane pisemnie na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej nie później niż **30 dnia przed dniem wyborów.**

Zgłoszenie to winno być podpisane przez conajmniej **100 wyborców** zamieszkałych w okręgu wyborczym.

Zgłaszający okręgową listę kandydatów powinni jednocześnie w pisemnym oświadczeniu wskazać swego pełnomocnika uprawnionego do reprezentowania listy wobec władz wyborczych, który ma prawo zgłaszania wniosków i składania oświadczeń w związku z czynnościami okręgowej komisji wyborczej, dotyczącymi reprezentowanych przez nich list.

Ponadto ci pełnomocnicy mogą zamianować dla obwodowych komisji wyborczych mężów zaufania listy, którym przewodniczący okręgowej komisji wyborczej winien wydać zaświadczenie, stwierdzające ich funkcje i uprawniające ich do wstępu na teren obwodowej komisji wyborczej.

Poza okręgowymi listami kandydatów nowa ordynacja przewiduje listy państwowe, z których zostanie wybranych 72 posłów, podobnie jak to miało miejsce w ordynacji wyborczej do sejmu z 28 lipca 1922 roku.

Na tych listach państwowych umieszcza się zazwyczaj ludzi nauki i sztuki; listy te mają ponadto na celu premiowanie poważniejszych w kraju sił politycznych i dlatego mogą z nich korzystać tylko te stronnictwa czy grupy polityczne, które przeprowadziły posłów co najmniej w sześciu okręgach wyborczych.

Państwowe listy kandydatów winny być zgłaszane na ręce generalnego komisarza wyborczego nie później niż 40 dnia przed dniem wyborów, przy czym zgłoszenie to winno być podpisane przez co najmniej 500 wyborców, zamieeskałych w 2 okręgach wyborczych po co najmniej 250 z każdego okręgu.

X. Technika głosowania

Przeprowadzenie aktu głosowania należy do obwodowej komisji wyborczej. Każda osoba uprawniona do głosowania

głosuje osobiście, ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej.

Głosowanie jest tajne. Przeprowadza głosowanie obwodowa komisja wyborcza, która przed rozpoczęciem głosowania bada, czy urna jest pusta, po czym urnę zamyka i pieczętuje. Przy badaniu urny mogą być obecni mężowie zaufania list.

Od tego momentu aż do ukończenia głosowania nie wolno otwierać urny.

Od chwili rozpoczęcia głosowania aż do chwili ustalenia jego wyniku w lokalu komisji winni być bez przerwy przewodniczący komisji i co najmniej dwaj członkowie komisji. W razie braku tego kompletu przewodniczący uzupełni komisję przez powołanie osób spośród wyborców.

Głosowanie trwa bez przerwy od godziny 7 do godziny 19. Jeśli przed godziną 19 oddali głosy wszyscy uprawnieni do głosowania w danym obwodzie, można je zamknąć wcześniej.

O godzinie 19 przewodniczący komisji zarządzi zamknięcie lokalu komisji z tym, iż od tej pory głosować mogą tylko ci, którzy byli w lokalu komisji przed godziną 19.

Głosowanie odbywa się przy pomocy kart do głosowania barwy białej, na których jest wyrażony słowami lub cyframi numer listy kandydatów.

Karty te wkłada głosujący do urzędowych kopert z nieprzejrzystego papieru opatrzonych pieczęcią.

Przewodniczący i członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą żądać przed oddaniem przezeń głosu stwierdzenia tożsamości, o ile głosujący nie ma dokumentu osobistego, wystarczy powołanie się na dwóch wiarogodnych świadków znanych komisji.

Głosujący wymienia wobec komisji swe nazwisko, imię i adres, gdy zostanie ustalone, że jest wciągnięty do spisu, otrzymuje urzędową kopertę, wkłada do niej kartę do głosowania i doręcza przewodniczącemu komisji, który w jego obecności wrzuca kopertę do urny.

W dniu głosowania nie wolno w promieniu 100 metrów od lokalu wyborczego, jak również wewnątrz tego lokalu wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek, ani też w inny sposób prowadzić agitacji.

XI. Ustalenie wyniku wyborów

Obwodowa komisja wyborcza niezwłocznie po zamknięciu głosowania przystąpi do ustalenia jego wyniku, a przy tej czynności mogą być obecni mężowie zaufania poszczególnych list.

Przewodniczący otwiera urnę wyborczą, liczy koperty w niej złożone, nie otwierając ich, a to dla sprawdzenia, czy liczba wrzuconych kopert odpowiada liczbie oddanych głosów ustalonej na podstawie spisu wyborców.

Następnie obwodowa komisja wyborcza przystępuje do obliczania liczby głosów oddanych na poszczególne listy kandydatów. Przewodniczący komisji otwiera każdą kopertę, wyjmuje z niej kartę do głosowania, bada jej ważność i odczytuje treść karty, okazując ją obecnym, równocześnie dwaj członkowie komisji czynią odpowiednie zapiski.

Nieważne są karty:

1. wrzucone do urny bez kopert lub w kopertach nieurzędowych,
2. zawierające inne znaki lub wyrazy, niż numer,
3. innego koloru niż biały,
4. niewypełnione,
5. zawierające numer, który nie dotyczy żadnej z ważnie zgłoszonych list.

Jeśli w jednej kopercie znaleziono dwie, trzy lub więcej kart do głosowania, **zawierające różne numery**, głos ten unieważnia się, gdyż nie wiadomo, jaka była wola wyborcy.

Gdy znaleziono dwie, trzy lub więcej kart, **zawierające ten sam numer**, liczy się je za jedną.

O nieważności karty do głosowania decyduje obwodowa komisja wyborcza.

Komisja sporządza ze swych czynności protokół, który łącznie z kartami i spisami wyborców przesyła niezwłocznie okręgowej komisji wyborczej, która zbada uchwały obwodowych komisji o ważności lub nieważności kart do głosowania, poprawi jawne błędy arytmetyczne i ustali wynik głosowania w całym okręgu.

Następnie okręgowa komisja wyborcza dzieli mandaty stosunkowo pomiędzy poszczególne listy w sposób szczegółowo opisany w ustawie, oparty na powszechnie przyjętym systemie d'Hondta.

System ten ilustruje najlepiej następujący **przykład.**

Przypuśćmy, że w okręgu wyborczym Bolesławiec, oznaczonym nr 39, któremu przypada 6 mandatów padło ogółem 178.000 głosów, z których na listę A padło 84.000, na listę B — 64.000, a na listę C — 30.000.

Liczby te należy wypisać obok siebie i dzielić kolejno przez 1, 2, 3, 4 itd.

	A	B	C
po podzieleniu przez 1	84.000	64.000	30.000
" " " 2	42.000	32.000	15.000
" " " 3	28.000	21.333	10.000
" " " 4	21.000	16.000	7.500

Po ułożeniu szeregu ilorazów według wielkości

1) 84.000 — lista A — 1 . . . . mandat
2) 64.000 — " B — 1 . . . . . "
3) 42.000 — " A — 1 . . . . "
4) 32.000 — " B — 1 . . . . . "
5) 30.000 — " C — 1 . . "
6) 28.000 — " A — 1. . . . . . . "

W okręgu tym lista A otrzyma 3 mandaty, lista B — 2 mandaty, a lista C — 1 mandat.

Okręgowa komisja wyborcza sporządza ze swych czynności protokół, który wraz z załącznikami i protokołami obwodowych komisji wyborczych zostaje niezwłocznie przesłany Państwowej Komisji Wyborczej.

Po ustaleniu wyników wyborów w całym kraju, to jest we wszystkich 52 okręgach, Państwowa Komisja Wyborcza dokonuje stosunkowego podziału 72 mandatów z list państwowych, kierując się również opisanym wyżej systemem d'Hondta, z tym jednak, iż w podziale mandatów uczestniczą tylko te listy państwowe, które przeprowadziły kandydatów w co najmniej 6 okręgach.

Nie później niż w 12 dni po głosowaniu generalny komisarz wyborczy ogłasza na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach, to jest liczbę ważnych głosów oddanych w każdym okręgu, oraz imiona i nazwiska posłów wybranych w poszczególnych okręgach, jak również z list państwowych.

Protokół posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej ogłasza się w „Monitorze Polskim". Na tej podstawie przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wystawia listy wierzytelne, zastępujące wybranym posłom legitymacje poselskie.

XII. Sprawdzenie ważności wyborów.

Nowa ordynacja, gwarantująca całkowicie w omówionych już przepisach swobodę głosowania, zawiera przepisy, dające obywatelowi możność sprawdzenia ważności wyborów.

Każdy wyborca może w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyniku wyborów wnieść protest przeciwko wyborowi posła lub ważności wyborów. Protest winien być wniesiony na piśmie na ręce generalnego komisarza wyborczego, który wyznacza siedmiodniowy termin do wnoszenia zarzutów.

Protest wraz z zarzutami zostaje przesłany do Sądu Najwyższego, który rozstrzyga o ważności wyborów. Odnośne sprawy rozpatruje Sąd Najwyższy w komplecie 3 sędziów na posiedzeniu jawnym po wysłuchaniu prokuratora i osób zainteresowanych, przy czym do chwili rozstrzygnięcia sprawy przysługuje posłowi prawo udziału w pracach Sejmu Ustawodawczego.

Sąd Najwyższy unieważnia mandat posła, gdy stwierdzi, że przy wyborach dopuszczono się takich naruszeń istotnych postanowień ordynacji wyborczej, albo takich przestępstw przeciwko głosowaniu, które wywarły decydujący wpływ na wyniki głosowania lub ich ustalenie.

Sąd Najwyższy unieważnia wybory w obwodzie albo w całym okręgu, gdy stwierdzi, że przy wyborach w danym obwodzie lub okręgu dopuszczono się wskazanych wyżej przestępstw lub naruszeń. W tym przypadku Sąd Najwyższy orzeka w wyroku, od której czynności należy rozpocząć nowe postępowanie wyborcze.

W razie unieważnienia wyborów Państwowa Komisja Wyborcza zarządza w ciągu 14 dni ponowne wybory w okręgu lub obwodzie, w którym wybory zostały unieważnione, przy czym w rezultacie powtórnych wyborów prostuje wyniki głosowania.

* *
*

Przez uchwalenie przez KRN ordynacji wyborczej kraj nasz wkroczył w okres wyborczy.

Sejm Ustawodawczy, pochodzący z wyborów, któremu ustępująca Krajowa Rada Narodowa przekaże w spadku wielkie dzieło reform społecznych, utrwali je, pogłębi i zawaruje w nowej konstytucji, konstytucji praw i swobód polskiego ludu pracującego.

Adam Wendel

POLSKIE PRAWO WYBORCZE

Ordynacją wyborczą nazywamy ustawę, która reguluje sposób wyłaniania przez naród przedstawicielstwa politycznego — parlamentu (sejmu), powołanego do uchwalania praw oraz do podejmowania w imieniu narodu podstawowych decyzyj politycznych.

Ordynacja wyborcza:

1. określa zwykle zespół osób, które mają prawo głosowania i mogą je wykonać oraz które mogą ubiegać się o to, aby być wybranymi,
2. dzieli kraj na okręgi, tj. obszary powołane do wyłaniania określonej liczby przedstawicieli,
3. ustala, w jaki sposób ma być zorganizowany aparat urzędowy, któremu będzie powierzone wykonanie potrzebnych czynności, aby głosowanie zostało przeprowadzone, a wyniki zostały obliczone,
4. normuje tryb tych czynności,
5. ustanawia zasady zgłaszania kandydatów bądź list kandydatów oraz przydziału mandatów.

Ustawa wyborcza posiada duże znaczenie polityczne. Od jej postanowień, od sposobu sformułowania jej przepisów, przede wszystkim zaś od zasad na jakich opiera się jej konstrukcja zależy w pewnej mierze charakter reprezentacji politycznej narodu. Skład tej reprezentacji zarówno pod względem pochodzenia społecznego jak i pod względem reprezentowania tego lub innego światopoglądu i programu politycznego jest przedmiotem powszechnego zainteresowania. Wszyscy zdają sobie sprawę z roli, jaką w sprawie rozwoju narodu, w sprawie wyboru tej lub innej drogi historycznej odgrywa zespół osób, wchodzący w skład reprezentacji politycznej.

Zasady prawa wyborczego zależą od całokształtu stosunków politycznych. **Zasady techniki wyborczej** są rezultatem doświadczenia politycznego i zwyczajów politycznych. Jeżeli mówimy o zasadzie prawa wyborczego, że zależy ona od światopoglądu politycznego, panującego w społeczeństwie, które decyduje o podstawach swego bytu zbiorowego, nie znaczy to, że uważamy, iż światopogląd polityczny decyduje automatycznie o takich lub innych zasadach prawa wyborczego. Przede wszystkim należy zauważyć, że rzadkie są przypadki, aby panował wśród społeczeństwa jeden światopogląd polityczny. Regułą jest współistnienie i walka o przewagę kilku różnych światopoglądów. Stąd i zasady prawa wyborczego są rezultatem walki. Te zasady, które stanowią dziś podstawę polskiego prawa wyborczego, a przynajmniej niektóre z nich, są rezultatem walki o demokratyzację życia publicznego.

Odnosi się to przede wszystkim do zasady powszechności i równości. Zasada p o w s z e c h n o ś c i, która działa w tym kierunku, aby dopuścić do wykonywania prawa wyborczego — czynnego (głosowanie) i biernego (kandydowanie) — możliwie wszystkich obywateli dojrzałych umysłowo i politycznie, **zdobywała sobie uznanie w upartej walce z przesądami, według których całe grupy społeczne** czy to ze względu na przynależność klasową lub rasową, czy też ze względu na płeć (kobiety), **były wyłączone od udziału w głosowaniu i kandydowaniu.** Zasada powszechności stała się dzisiaj zdobyczą polityczną, uważaną za niewzruszalną. Jednakże często w praktyce spotykamy wypadki, gdy jest ona obchodzona.

Niedopuszczanie do głosowania całych grup społecznych ze względów rasowych stanowiło reakcyjne cofnięcie prawa wyborczego na poziom sprzed rewolucji francuskiej.

Ze sprawą powszechności wiąże się zasada r ó w n o ś c i prawa wyborczego. Mówi ona, że każdy obywatel dysponuje tylko jednym głosem i daje przez to każdemu jednakowy wpływ na wybór przedstawicieli bez względu na posiadany majątek i zajmowane stanowisko społeczne. Ta zasada, posiadająca swe źródło w humanistycznej tezie, że każdy człowiek jest piastunem jednakowym prawa, miała na swojej drodze do zwalczania poglądy i dążenia do przyznania większej liczby głosów (zasada pluralizmu głosów) osobom przynależnym do oznaczonych grup klasowych.

Przynależność klasowa określona była albo przez tzw. cenzus majątkowy, albo też cenzus stanowiska społecznego, połączony zwykle z cenzusem wykształcenia. Próby nawrotu do

różnicowania uprawnień wyborczych znajdujemy w ordynacji wyborczej z 1935 r. (sanacyjnej), która uzależniała prawo głosowania do senatu, m. in. od cenzusu wykształcenia. Pluralizm głosów propagowali faszyści. Propagowali oni mianowicie przyznanie większej liczby głosów głowie rodziny, o ile rodzina składa się z większej liczby osób.

Dalszymi zasadami, na których opiera się nowoczesne demokratyczne prawo wyborcze, są zasady tajności i bezpośredniości głosowania. Tajność głosowania ma stanowić gwarancję, że obywatel zajmie stanowisko, podyktowane jedynie wewnętrznym przekonaniem i własną jego decyzją.

Zasada bezpośredniości znowu znajduje wyraz w tym, że obywatel dokonuje wyboru swego przedstawiciela bezpośrednio, że przedstawicielstwo narodowe jest wyłaniane bezpośrednio przez cały zespół wyborczy narodu, nie zaś za pośrednictwem delegatów czy pełnomocników do tego celu powołanych. Sanacyjna ordynacja wyborcza zawierała także naruszenie i tej zasady przez to, że wybór senatorów został przez nią przekazany zebraniom elektorów.

Odrębne miejsce zajmuje zasada stosunkowości (proporcjonalności). Nie **dotyczy ona uprawnień** obywatela głosującego, lecz uprawnień **kandydata, lub grup kandydatów, którzy są wybierani.** Zasada stosunkowości opiewa, że mandaty powinny być przyznawane określonej grupie kandydatów stosunkowo do liczby uzyskanych głosów w okręgu bądź w całym kraju. Zasada ta powstała w związku z rozwojem partii politycznych i w związku z dążnością, aby reprezentacja polityczna odpowiadała rzeczywistemu układowi sił politycznych w kraju i nie była uzależniona od uzyskania w określonym miejscu większości głosów na określonego kandydata.

Polskie prawo wyborcze, za wyjątkiem ordynacji sanacyjnej, rządziło się zasadami powszechności, równości, tajności, bezpośredniości i stosunkowości. Zasady te zresztą ustanowione zostały w konstytucji marcowej (art. 11), a pominięte były przez konstytucję kwietniową. **Z chwilą przywrócenia przez Manifest Lipcowy mocy obowiązującej podstawowych zasad konstytucji marcowej zostały także przywrócone opisane wyżej podstawy prawa wyborczego.** Niezależnie od tego Manifest Lipcowy ustanawia wyraźnie te zasady jako podstawę prawa wyborczego, które ma służyć do wyłonienia Sejmu, powołanego do opracowania konstytucji.

Międzywojenne polskie prawo wyborcze stanowi zasadniczo dwie grupy ustaw:

pierwsza — to ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu z dnia 28 lipca 1922 r.;

druga — to ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu z dnia 8 lipca 1935 r.

Prawo wyborcze z r. 1935 r. zagubiło część zasad demokratycznych, wprowadzając nierówność prawa głosowania na zasadzie cenzusu wykształceniowego i znosząc zasadę stosunkowości. Niezależnie od tego jednak pomiędzy prawem wyborczym z 1922 r. i 1935 r. zachodzi podobieństwo, że każde z nich było pomyślane jako stałe prawo wyborczę, tj., że jedne wybory nie wyczerpywały jego obowiązywania. Miało ono służyć za podstawę powoływania parlamentu przez naród stale aż do czasu uchylenia jego pomocy wiążącej. Poza tym zarówno prawo wyborcze z 1922 r. jak i z 1935 r. zawierało przepisy, regulujące wybory zarówno do Sejmu jak do Senatu.

Te podobieństwa pomiędzy prawem wyborczym demokratycznym okresu międzywojennego i sanacyjnym stanowią elementy, różniące je od ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, uchwalonej przez Krajową Radę Narodową w dniu 22 września 1946 r. Po pierwsze to ostatnie prawo przewiduje wyłonienie jako reprezentacji politycznej narodu jedynie Sejmu. Okoliczność ta posiada wielkie znaczenie. Oznacza ona mianowicie **odejście naszego życia ustrojowego od zasady dwuizbowości parlamentu,** która to zasada, wbrew stanowisku stronnictw demokratycznych, została wprowadzona do konstytucji marcowej i oczywiście utrzymana przez narzucaną konstytucję sanacyjną (1935 r.).

Decyzja Krajowej Rady Narodowej, aby ustanowić jedynie prawo wyborcze do Sejmu, a Senatu nie powoływać, nie jest decyzją samowolną. Już podstawowy akt polityczny nowej Polski, Manifest Lipcowy, mówi wyraźnie o wybieraniu Sejmu Ustawodawczego, nie wspominając natomiast o Senacie. Ostatecznie jednak powołanie tylko jednej izby ustawodawczej przesądziło głosowanie ludowe, przeprowadzone w dniu 30 czerwca 1946 r. Na pierwsze pytanie głosowania ludowego, które brzmiało: czy jesteś za zniesieniem Senatu — Naród Polski odpowiedział walną większością głosów twierdząco i stworzył przez to podstawę do uważania za nieobowiązującą tej części konstytucji marcowej, która odnosi się do Senatu. Krajowa Rada Narodowa poszła więc za wyraźną i bezpośrednio ujawnioną wolą Narodu.

Po drugie — **obecna ordynacja wyborcza jest prawem jednorazowym**, ustanowionym jedynie dla powołania pierwszego Sejmu Polski Odrodzonej.

Z tego punktu widzenia ujawnia ordynacja wyborcza z 22 września 1946 r. pewne podobieństwo do ordynacji wyborczej z dnia 28 listopada 1918 r. I jedna i druga bowiem jest prawem wyborczym do Sejmu Ustawodawczego, i jedna i druga ustanawia sposób wyłonienia przez Naród parlamentu jednoizbowego, i jedna i druga zostały wydane po odzyskaniu na nowo niepodległości w czasach powojennych, w których sprawy państwa prowadzone są przez organa tymczasowe.

Jest jednak jedna zasadnicza różnica pomiędzy ordynacją wyborczą z 1918 r. i tą z 1946 r. Gdy pierwsza została nadana dekretem naczelnika państwa, bez udziału w jej opracowywaniu i uchwalaniu reprezentacji narodowej, to druga została uchwalona przez Krajową Radę Narodową, działającą jako tymczasowa reprezentacja polityczna Narodu, w której znajdują się przedstawiciele wszystkich demokratycznych kierunków polskiej myśli politycznej oraz reprezentanci wszystkich większych ośrodków życia społecznego. Ta różnica w ustanowieniu ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego ujawnia w skrócie różnicę zasad i metod, według których budowano Polskę roku 1918 i 1919, a wdług jakich wznosi się gmach urządzeń państwowych w roku 1945 i 1946.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 września 1946 r. jest ustawą, która opiera się na wszystkich pięciu zasadach prawa wyborczego, ustanowionych konstytucją marcową i zapowiedzianych Manifestem Lipcowym. Opiera się ona na zasadach, które znalazły wyraz w ordynacji wyborczej do Sejmu z 1922 r. Jednak w realizacji zasady powszechności idzie nowa ordynacja dalej; dopuszcza mianowicie do udziału w głosowaniu wojskowych. Konstytucja marcowa wyłącza od głosowania wojskowych w służbie czynnej. Uzasadnieniem tego przepisu konstytucji była myśl, aby trzymać wojsko zdała od udziału w życiu politycznym, które wówczas nosiły bardzo ostry charakter.

Obecnie Państwo nasze nosi taki charakter, że nie zachodzi potrzeba odsuwania wojska od życia politycznego. Poza tym Wojsko Polskie jest formacją, która wyrosła z decyzji politycznej przestawienia Narodu na nowe drogi dziejowe. Wojsko jest i pozostaje zbrojnym ramieniem narodu, uczestniczącym w jego losach bezpośrednio i najbardiej intensywnie. Nie ma więc powodów do odsuwania wojska od uczestnictwa w pod-

stawowym akcie politycznym, jakim są wybory do Sejmu, zwłaszcza że teraz chodzi o Sejm Ustawodawczy czyli Konstytucyjny. Krajowa Rada Narodowa zdecydowała się nie uwzględniać przepisu konstytucji marcowej, wyłączającej żołnierzy od głosowania, uznając, że przepis ten nie stanowi podstawowego założenia konstytucji, wobec czego można od niego w drodze ustawy odstąpić.

Warto wspomnieć, że sprawa dopuszczenia wojska do udziału w głosowaniu publicznym była już raz przedmiotem rozważań i że już przed ordynacją wyborczą została przesądzona na rzecz dopuszczenia, mianowicie przy okazji uchwalania o przeprowadzeniu głosowania ludowego. W ten sposób przepis o dopuszczeniu wojska do głosowania w wyborach, był już tylko wyciągnięciem konsekwencji z decyzji, powziętej przy uchwalaniu ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego.

Ordynacja wyborcza z 1946 r. ma być pomostem pomiędzy tymczasowością w naszym życiu państwowym a urządzeniami stałymi i trwałymi, które będą kształtować nowe życie zbiorowe na zasadach pełnej praworządności i rozwijać je bez wstrząsów i przełomów czasów wojennych. Nosi ona jednak na sobie jeszcze znamiona czasów wojennych o tyle, że udzielając powszechnego prawa głosowania obywatelom wyłącza od tego prawa tych, którzy w czasach wojny odstąpili od narodowości, albo też, którzy ze współpracy z wrogiem czerpali korzyści ze szkodą dla Narodu Polskiego. To postanowienie nie budzi wątpliwości. **Nie mogą uczestniczyć w wyłonieniu politycznej reprezentacji narodu osoby, które zdecydowały się na to, aby opuścić naród w czasach ucisku,** albo też, które wówczas, gdy walczył on o utrzymanie swego bytu, myślały o korzyści własnej ze szkodą dla narodu. Poza tym wprowadza ordynacja wyborcza jeszcze tylko **dwa wyłączenia z prawa głosowania:**

pierwsze stosuje się do osób pozbawionych zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczonych,

drugie do osób, które prawomocnym orzeczeniem sądowym, zapadłym po dniu 22 lipca 1944 r. zostały pozbawione praw publicznych.

Znamię czasów przełomu powojennego nosi także przepis, który nie dopuszcza do udziału w głosowaniu **osób współdziałających z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego.** Chodzi tutaj nie tylko o osoby, które już zostały za udowodnione współdziałanie ukarane, ale także te, których

jeszcze sprawiedliwość nie dosięgła. Przepis ten jest realizacją zasady, przyjętej przez państwa sojusznicze, w myśl której po wojnie mają być dopuszczone do udziału w życiu politycznym jedynie środowiska demokratyczne. Natomiast elementom faszystowskim ma być odebrana możność wpływu na życie publiczne. Z tych samych względów zawiera ordynacja wyborcza przepis, który mówi, że **Państwowa Komisja Wyborcza może pozbawić prawa kandydowania osoby, które w okresie okupacji, zajmując kierownicze stanowiska w kraju lub na emigracji, przeciwdziałały walce zbrojnej z okupantem.**

Co do innych zasad prawa wyborczego ordynacja wyborcza z 1946 r. wzorowała się na ordynacji z 1922 r. Prawo wyborcze z 1935 r. nie było brane pod uwagę jako podstawa, a to z tego względu, że realizowało zasady antydemokratyczne. Także i w dziedzinie techniki wyborczej wzorowano się na ordynacji z 1922 r. Przekazanie przygotowania aktu wyborczego, przeprowadzenia głosowania, obliczania głosów oraz przydziału mandatów zespołowi specjalnych organów kolegialnych — państwowej, okręgowym i obwodowym komisjom wyborczym — niezależnie od wszelkich władz administracyjnych i działających autonomicznie, stanowi gwarancję, że wybory będą przeprowadzone bez zewnętrznego nacisku zwłaszcza ze strony władz administracyjnych. W aparacie wyborczym reprezentowane są wszystkie zainteresowane czynniki polityczne:

w Państwowej Komisji Wyborczej przedstawiciele klubów poselskich wszystkich 6 stronnictw,

w okręgowych komisjach — pełnomocnicy list wyborczych

w obwodowych komisjach — mężowie zaufania pełnomocników.

Kontrola aparatu głosowania jest zabezpieczona przez prawo odwołania się od niektórych decyzyj komisyj wyborczych do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a od decyzji w sprawie pozbawienia prawa wybieralności z powodu przeciwdziałania walce zbrojnej z okupantem — do Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Wreszcie każdy wyborca może wnosić w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyniku wyborów protest przeciwko wyborowi posła lub ważności wyborów. Protest rozstrzygany jest przez Sąd Najwyższy.

Nowa ordynacja daje w końcu prawo wyborcze Narodowi Polskiemu, pozbawionemu już na wiele lat przed wojną możności powoływania na zasadach demokratycznych i na podstawie

swobodnych wyborów swojej reprezentacji politycznej. Obecne prawo wyborcze zawiera w sobie wszystkie istotne gwarancje, że Sejm Ustawodawczy powołany w trybie przez to prawo przewidzianym, będzie wyrazicielem twórczych i pozytywnych sił politycznych tego Narodu, zmierzających do budowania gmachu Rzeczypospolitej na zasadzie demokracji i z punktu widzenia potrzeb społecznych szerokich warstw ludowych.

Władysław Bagiński

PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

W dniu 21 września na XI sesji Krajowej Rady Narodowej została przyjęta jednomyślnie **uchwała** w sprawie narodowych planów gospodarczych i Planu Odbudowy Gospodarczej w okresie od 1 stycznia 1946 roku do 31 grudnia 1949 r.

Pierwszym z zamierzonych planów gospodarczych jest Plan Odbudowy Gospodarczej, rejestruje nasze osiągnięcia od momentu wyjściowego po odzyskaniu niepodległości do dziś, oraz jest projektem trzyletniego planu gospodarczego na okres 1947—49.

Zatwierdzone zasady narodowych planów gospodarczych oraz wytyczne ogólne i tymczasowe liczby podstawowe Planu Odbudowy Gospodarczej zamykają jeden wstępny etap prac nad planowaniem i otwierają etap drugi, który doprowadzi w końcu bieżącego roku do przedłożenia Krajowej Radzie Narodowej ostatecznego, precyzyjnego trzyletniego planu jako ustawy państwowej.

Plan ten zawierać będzie liczby ostateczne i obowiązujące, które muszą znaleźć mocne podstawy w opracowanym planie finansowym.

Naczelną zasadą narodowych planów gospodarczych jest **wytyczenie szczegółowych planów** dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego.

Nasze życie gospodarcze opiera się na trzech sektorach: państwowym, spółdzielczym i prywatnym. Forma, zakres i metody planowania są różne dla każdego z tych sektorów. Uchwała KRN stwierdza, że:

„Sektor państwowy pracuje według planów gospodarczych, mających charakter **aktów prawnych** wydawanych przez uprawnione władze państwowe.

Sektor spółdzielczy pracuje według własnych planów gospodarczych, sporządzonych zgodnie z wytycznymi wynikającymi z narodowego planu gospodarczego.

Sektor prywatny pracuje w ramach określonych drogą aktów prawnych, a jego działalność regulowana jest przez zarządzenia polityczno-gospodarcze, oparte o wytyczne narodowego planu gospodarczego w odniesieniu do sektora prywatnego".

Planowanie w najściślejszym tego słowa znaczeniu dotyczy wyłącznie sektora państwowego; sektor bowiem spółdzielczy jest sektorem rządzącym się automatycznie i samorządnie, na podstawie własnych planów gospodarczych, w oparciu o wytyczne planu gospodarczego, a zatem zharmonizowanych w swym wyniku z planem sektora państwowego. Sektor zaś prywatny, obejmujący miliony gospodarstw chłopskich, drobnych zakładów przemysłowych, sklepów etc. może być uwzględniony w łącznych ramach planowania **jedynie** w drodze oddziaływania sektora państwowego poprzez politykę regulacji cen i płac, politykę finansową i inwestycyjną itd.

Nie można np. zmusić poszczególnych gospodarzy, aby w myśl państwowych planów gospodarczych zarzucili uprawę zbóż i zajęli się burakiem cukrowym. Nie przekonają ich argumenty o większej celowości uprawy buraka cukrowego, o zwiększeniu dochodowości gospodarstwa.

Jeżeli natomiast państwo da konkretne zamówienie chłopu na określoną ilość ton buraków, płatnych wg cen zadawalających go, z chęcią przestawi on swoją gospodarkę. W ten sposób państwo uzyska możność odegrania czynnika regulującego w zakresie gospodarki prywatnej, a zarazem uda się zharmonizować tę gospodarkę z pozostałymi sektorami i z planem ogólnopaństwowym.

Jest to oczywiście tylko jedna i dla przykładu przytoczona forma oddziaływania państwa na gospodarkę prywatną.

Na bazie trzech sektorów gospodarki narodowej opiera się pierwszy z narodowych planów gospodarczych — Plan Odbudowy Gospodarczej.

Rok 1946 jest okresem wstępnym w dziedzinie prac planowania. Rok ten pozwolił na realizację planów na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego, krótkoterminowych, które stanowiły niemałą „szkołę nauki planowania". Doświadczenia uzyskane w tej dziedzinie ne zawiodły nadziei. Wszystkie

plany odcinkowe okazały się wykonalne, realne i umocniły czynniki państwowe w przekonaniu, że w oparciu o młode, twórcze organy planowania, można już przejść do polityki na dłuższą metę.

Realizowanie takich planów jak: odcinkowe plany przemysłowe, komunikacyjne, plany akcji siewnej, plany osiedleńcze, etc. oraz przyjęcie 9-miesięcznego planu sfinansowania inwestycyj pozwalało na przezwyciężanie trudności powojennych, które bez zastosowania systemu planowania byłyby nie do przebrnięcia.

Pierwszy etap gospodarki powojennej w wyniszczonej przez okupanta Polsce miał na celu skuteczne przezwyciężenie właśnie tych trudności, które ze względu na swój charakter hamujący określono jako tzw. „wąskie przekroje" lub „wąskie gardła" strumienia danego procesu produkcyjnego.

Typowym „wąskim przekrojem" na początku naszej państwowości były trudności transportowe i komunikacyjne, które przełamaliśmy. Sytuacja wymagała doraźnego usuwania tych trudności w celu pełnego uruchomienia aparatu produkcyjnego, w celu uruchomienia najkonieczniejszych elementów mechanizmu gospodarczego. Nie wszystkie trudności zostały przełamane, ciążą one nieraz na całych działach produkcji, jak np. brak siły pociągowej w rolnictwie, toteż wiele z tych zadań wejdzie jeszcze do Planu Odbudowy, który ustala hierarchię ich ważności. **Zasadą naczelną w ustalaniu tego pierwszeństwa jest konieczność zwiększenia dóbr konsumcyjnych.**

O ile bowiem w pierwszym etapie gospodarowania musiał być położony nacisk na uruchomienie aparatu produkcyjnego, odbudowę fabryk, warsztatów pracy itp., o tyle zadaniem Planu Odbudowy Gospodarczej jest odbudowa elementu ludzkiego, odbudowa człowieka. **Zwalczanie wąskich przekrojów w celu uzyskania jak największej ilości dóbr konsumcyjnych,** zwiększenia ilości zbóż, ilości materiałów włókienniczych, skóry itp. To jest jedyna droga prowadząca efektywnie i doraźnie do podnoszenia stopy życiowej w Polsce.

Plan Odbudowy Gospodarczej stawia jako naczelne zadania podniesienia poziomu życiowej stopy mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego.

O ile uprzytomnimy sobie ogrom strat poniesionych przez Polskę przez 6 lat wojny i okupacji, to osiągnięcie tego celu **wymaga olbrzymiego wspólnego wysiłku, twórczej współpracy Państwa i społeczeństwa.** Żaden wkład kapitałowy nie dorówna wkładowi ludzkiego wysiłku i ludzkiego entuzjazmu.

Wiele już zostało dokonane w tym krótkim, wstępnym okresie planowej gospodarki.

CYFRY MÓWIĄ SAME

W porównaniu z 1938 rokiem osiągnięto:

40% produkcji rolniczej;
70% produkcji przemysłowej;
50% dochodu narodowego.

W przeliczeniu na głowę ludności osiągnęliśmy w porównaniu z 1938 rokiem:

ponad 55% produkcji rolniczej;
około 100% produkcji przemysłowej;
około 70% całości dochodu narodowego.

Gdyby praca nad odbudową gospodarczą szła w tempie przedwojennym, to na odrobienie strat wojennych potrzeba by pracy dwóch pokoleń; na inwestycje bowiem w okresie przedwojennym szło średnio 2 do 2,5 miliardów rocznie, co przy oszacowaniu naszych strat wojennych na 100 miliardów zł, równałoby się 50 latom pracy nad odbudową.

Tymczasem Plan Odbudowy Gospodarczej, stawiając jako naczelną tezę podniesienie stopy życiowej powyżej stanu przedwojennego, wykazuje jak różne od tempa przedwojennego jest tempo dzisiejszego życia gospodarczego w nowej, zmienionej rzeczywistości polskiej.

To główne zadanie planu, zostanie osiągnięte przez wyrównanie szkód wojennych, scalenie ziem dawnych i odzyskanych, realizację zasad nowego ustroju gospodarczego, zmiany struktury gospodarczej.

Jak będzie wyglądało wykonanie planu w r. 1949?

KONSUMCJA

Poziom konsumcji zarówno ogólnej jak i indywidualnej na głowę ludności powinien w czasie wprowadzenia w życie Planu Odbudowy stopniowo stale wzrastać. W 1948 roku powinien osiągnąć poziom przedwojenny, a w roku 1949 przewyższyć poziom z 1938 r.

Poziom ten da się osiągnąć przez **wzrost wskaźnika *) produkcji rolnej na głowę ludności do 110** w stosunku do lat przed-

*) Wskaźnik jest to w tym wypadku porównanie dwóch wielkości w różnych okresach czasu przy przyjęciu jednej z nich (z r. 1938) za podstawę równą 100.

wojennych, co da w wyniku **zwiększenie spożycia żywnościowego do 3.950 kalorii dziennie.** Obecnie średnie spożycie żywnościowe wynosi ok. 2100 kalorii na jednostkę, poziom przedwojenny wynosił 3.700 kal. dziennie na głowę. W ten sposób nastąpiłoby pewne niewielkie polepszenie w stosunku do stanu przedwojennego i niemal dwukrotna poprawa w stosunku do obecnych warunków.

Konsumcja dóbr przemysłowych według zamierzeń planu ma osiągnąć wskaźnik 120% na głowę ludności, w por. z r. 1938.

Rozwój produkcji w poszczególnych, najcharakterystyczniejszych artykułach konsumcyjnych przedstawiać się będzie w r. 1949 w porównaniu z r. 1938 następująco:

tkaniny bawełniane	103%
tkaniny wełniane	200%
tkaniny jedwabne	116%
skóra	90%
papierosy	275%

PRODUKCJA

ROLNA

Główny nacisk w gospodarce rolniczej położony jest w Planie Odbudowy na konieczność jak najszybszej likwidacji odłogów, co nastąpi w roku 1948. Stopniowe zwiększanie produkcji rolnej powinno zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego już od zbiorów 1947 r.

Wskaźnik wartości produkcji rolnej na głowę ludności powinien wynosić w por. z r. 1938

w 1948 roku	90
w 1949 roku	110

Planowa gospodarka w przeciwieństwie do polityki przedwojennej, która miała na względzie interes wielkiej własności ziemskiej (premie eksportowe), obiera dziś kierunek popierania w pierwszym rzędzie produkcji hodowlanej (hodowla zwierząt i uprawa roślin przemysłowych), w drugim — produkcji zbożowej.

PRZEMYSŁOWA

Produkcja przemysłowa nastawiać będzie swój aparat na zwiększenie ilości dóbr konsumcyjnych (np. wełna, skóra itp.).

Produkcja tych dóbr na głowę ludności w r. 1949 przewyższy znacznie stan z 1938 r. (125 w porównaniu do 100 z 1939 r.).

Równocześnie ze zwiększeniem i rozwojem produkcji środków konsumcyjnych musi nastąpić **zwiększenie produkcji środków wytwórczych** (np. maszyn).

Produkcja dóbr wytwórczych wzrośnie niepomiernie, biorąc pod uwagę nasze nowe możliwości w produkcji węglowej i energii elektrycznej (wskaźnik 250 w porównaniu do 100 z 1938 r.).

Rozpatrywanie problemu produkcji jako całości jest niemożliwe bez zrozumienia podstawowych wytycznych Planu, które dążą do pełnej realizacji **scalenia ziem dawnych z nowymi.** Ziemie Odzyskane są dla Polski bazą, na której oprzeć się może zarówno produkcja przemysłowa jak i rolnicza. Dlatego też min. Minc powiedział na ostatniej sesji: „Jeżeli są głosy, które chcą kwestionować przynależność ziem zachodnich do Państwa Polskiego, to my w ramach naszego planu i planowej działalności, na te głosy odpowiemy wzmożonym potokiem ludzi na ziemie zachodnie, wzmożonym potokiem ziarna na ziemie zachodnie, wzmożonym potokiem kapitałów i materiałów inwestycyjnych na ziemie zachodnie, potokiem towarów i ludzi, którzy scalą te ziemie zachodnie ze starym krajem i uczynią z nich jednolitą gospodarczą potęgę".

Rozwój produkcji rolnej i przemysłowej jest pomyślany, tak by zapewnić stały wewnętrzny obrót towarowy między miastem a wsią, który umożliwi przez swą elastyczność przewidziane w planie podniesienie stopy życiowej.

Plan Odbudowy określa, że **inwestycje dokonane w ciągu całego okresu Planu powinny wynosić około 20 proc.** wartości dochodu narodowego.

Stopa inwestycyjna przed wojną wynosiła od 12% do 15%.

Plan inwestycyjny nie jest w szczegółach podany do wiadomości publicznej ze względu na konieczność wykończenia planu finansowego, który jest fundamentem dla inwestycji.

Spodziewany udział kapitału zagranicznego w naszych inwestycjach wynosi 20% do 25% ogólnej sumy inwestycyjnej.

Poza zagranicznymi źródłami pokrycia istnieją krajowe rezerwy w naszej gospodarce narodowej. Rezerwy te osiągnąć można i w przemyśle przez np. zastosowanie taśmowego systemu produkcji, standaryzację artykułów, narzędzi i urządzeń, a w rolnictwie — poprzez np. zwiększenie opieki weterynaryjnej nad zwierzętami, a tym samym zwiększenie stanu pogłowia, polepszenie techniki rolniczej, wreszcie najpoważniejsze rezerwy tkwią w dziale obrotów towarowych. Walka ze zbędnym pośrednictwem, spekulacją i zmniejszenie wysokości za-

robkowej do godziwego poziomu, zapewniającego kupcowi normalne życie, usprawnienie aparatu spółdzielczego — to dziedziny, w których państwo i społeczeństwo czerpać może przy wspólnym zbiorowym wysiłku ogromne sumy dla celów inwestycyjnych.

Jaki jest cel inwestycji?

Inwestycje w Planie Odbudowy Gospodarczej — już jak sama nazwa wskazuje — **idą na odbudowę zniszczonego kraju.** Plan określa hierarchię potrzeb w najniezbędniejszych inwestycjach, Plan bowiem uwzględnia tylko najkonieczniejsze momenty rozbudowy — dąży natomiast do odbudowania człowieka i aparatu produkcyjnego.

Inwestycje budowlane będą podjęte jedynie w ośrodkach najbardziej zniszczonych i najważniejszych dla organizmu gospodarczego Państwa na terenach przyczółkowych, w Warszawie i na Ziemiach Odzyskanych dla celów osadniczych.

DOCHÓD NARODOWY

Z podsumowania planowanych pozycji poszczególnych działów Planu Odbudowy wynika, że ogólna wartość całej produkcji dóbr i usług (przez usługi rozumiemy szkolnictwo, szpitalnictwo itd.) w Polsce powinna w okresie przeprowadzania Planu stale wzrastać aż do poziomu roku 1938, który zostanie osiągnięty w 1949 r.

Wskaźniki dochodu narodowego w czasie Planu Odbudowy Gospodarczej kształtują się następująco:

dla 1946 r.	—	50	przy wskaźniku 100 dla 1938 r.
„ 1947	—	70	„ „
„ 1948	—	90	„ „
„ 1949	ponad	100	„ „

W oparciu o dokonane już reformy Plan zmierza do stworzenia nowych warunków dla polepszenia bytu mas pracujących miejskich i wiejskich. Plan nie rozgranicza problemów ziem zachodnich od problemów ziem dawnych. Plan zajmuje się całym krajem na wszystkich odcinkach jego życia. Dlatego też zagadnienia oświaty, kultury i opieki społecznej mają dziś przed sobą nowe perspektywy rozwojowe; sama ich odbudowa już nie wystarcza, muszą one być oparte na nowych zasadach, by Polska wreszcie wyszła z przestarzałych zacofanych przedwojennych ram.

Dzieło zostało rozpoczęte. Dokonanie odbudowy i przebudowy nie leży wyłącznie w możliwościach czynników pań-

stwowych, leży przede wszystkim w **możliwościach twórczej inicjatywy narodowej i we wspólnym wysiłku całego społeczeństwa.**

Plan Odbudowy, plan stabilizacji warunków pokojowych wymaga zmobilizowania najszerszych mas społeczeństwa, które jednomyślnie, zjednoczone wspólną ideą „nowego planu" dadzą odpowiedź na zakusy i gry wrogich nam ośrodków zagranicznych.

Z. M.

II

WYROK NORYMBERSKI

W OCZACH POLAKA

Opinia świata została zaskoczona łagodnymi wyrokami odnośnie części oskarżonych w procesie norymberskim i uniewinnieniem trzech spośród nich.

Ogłoszenie sentencji wyroku zostało przyjęte protestami na całej kuli ziemskiej. Mocno i z oburzeniem zaprotestował naród polski, w którym pamięć lat okupacji, doznanych mąk i poniżeń trwa z niezatartą siłą.

Nie chodzi o los osobisty kilku zezwierzęconych osobników. Decyzja sądu norymberskiego skazująca kilku z oskarżonych na więzienie, zwalniająca trzech z nich od odpowiedzialności, może się okazać większą karą niż zawiśnięcie na stryczku. Pozostało im życie pod pręgierzem pogardy obrażonego człowieczeństwa.

Ale proces norymberski był traktowany jako symbol gniewu ludzkości obrażonej w swych najgłębszych i najistotniejszych uczuciach. Uwolnienie SCHACHTA, PAPENA i FRITSCHEGO ma również wymowę symboliczną.

W procesie norymberskim sądzony był system, który wyrósł z egoizmu wielkiego kapitału i doprowadził do stanu zbrodniczej megalomanii cały naród niemiecki. Ludobójstwo wypłynęło z najbardziej podstawowych założeń tego systemu, opartego na brutalnej sile przewrotności i zakłamania.

Trzej uwolnieni są uosobieniem cech podstawowych sądzonego systemu.

SCHACHT — ekonomista, swą działalnością gospodarczą przyczynił się do powstania gigantycznej i brutalnej machiny wojskowej III Rzeszy.

PAPEN — dyplomata, intrygant, szpieg, jeden z współtwórców systemu szpiegowskiego, tzw. piątej kolumny, której zadaniem był rozkład wewnętrzny państw na całym świecie.

FRITSCHE — najbliższy współpracownik Goebelsa, jeden z naczelnych kierowników maszyny kłamstwa, która zatruwała duszę niemiecką, wytworzyła psychozę herrenvolku w pełni uprawnionego do ludobójstwa.

Pozostawienie tych trzech przy życiu, uwolnienie od odpowiedzialności sztabu armii i SA, jest wyrazem tendencji do pozostawienia w rzeczywistości niemieckiej elementów militarystycznych i szowinstycznych, które już rozpętały dwie wojny światowe, dwie rzezie ludzkości. Istnienie tych tendencji stanowi groźną zapowiedź na przyszłość...

Jak świadczy fala protestów przeciw wyrokowi, zaniepokojona opinia demokratyczna świata czuwa.

Naród polski wie, skąd płyną dla niego niebezpieczeństwa i dlatego nie przestanie domagać się całkowitego wykarczowania sił groźnych dla pokoju świata. Zarówno w Niemczech jak i gdzie indziej. Naród polski z oburzeniem potępia te czynniki wewnętrznokrajowe, które nie mobilizują czujnosci społeczeństwa na niebezpieczeństwo niemieckie, a przez to obiektywnie znalazły się w wspólnym froncie z czynnikami międzynarodowej reakcji, popierającymi odrodzenie się militaryzmu niemieckiego.

WYROK MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU WOJENNEGO

Międzynarodowy Trybunał Wojenny wydał w procesie głównych niemieckich przestępców wojennych wyrok następujący:

1. HERMAN GOERING — na śmierć przez powieszenie.
2. JOACHIM von RIBBENTROP — na śmierć przez powieszenie.
3. WILHELM KEITEL — na śmierć przez powieszenie.
4. ERNEST KALTENBRUNNER — na śmierć przez powieszenie.
5. ALFRED ROSENBERG — na śmierć przez powieszenie.
6. HANS FRANK — na śmierć przez powieszenie.
7. WILHELM FRICK — na śmierć przez powieszenie.
8. JULIUS STREICHER — na śmierć przez powieszenie.
9. FRITZ SAUCKEL — na śmierć przez powieszenie.

10. **ALFRED JODL** — na śmierć przez powieszenie.
11. **SEYSS INQUART** — na śmierć przez powieszenie.
12. **MARTIN BORMANN** — zaocznie na śmierć.
13. **RUDOLF HESS** — na dożywotnie więzienie.
14. **WILHELM FUNK** — na dożywotnie więzienie.
15. **ERICH RAEDER** — na dożywotnie więzienie.
16. **BALDUR von SCHIRACH** — na 20 lat więzienia.
17. **ALFRED SPEER** — na 20 lat więzienia.
18. **ARTUR von NEURATH** — na 15 lat więzienia.
19. **KARL DOENITZ** — na 10 lat więzienia.

Von **PAPEN, SCHACHT i FRITSCHE** zostali uniewinnieni.

Ostatnie posiedzenie Trybunału Międzynarodowego rozpoczęło się 1 października o godz. 9 min. 30 rano.

Sąd, złożony z 8 członków z przewodniczącym Lawrencem przystąpił do określenia stopnia winy oskarżonych, biorąc za podstawę **4 główne punkty oskarżenia.**

1. Spisek, mający na celu wywołanie zbrodniczej wojny i dokonanie zbrodni przeciw ludzkości.
2. Zbrodnia przeciw pokojowi, polegająca na przygotowaniach do wojny agresywnej oraz pogwałceniu traktatów, umów i zobowiązań międzynarodowych.
3. Zbrodnia prowadzenia wojny sposobami niezgodnymi z konwencją genewską i z konwencją haską.
4. Zbrodnie przeciw ludzkości.

Trybunał stwierdził, że nie zostało dowiedzione, aby wszyscy oskarżeni w porozumieniu z innymi osobami brali udział zarówno w planowaniu, jak i wykonaniu tego planu względnie spisku, którego celem było doprowadzenie do zbrodniczej wojny i do zbrodni przeciw ludzkości.

Następnie ogłoszono

ORZECZENIA WINY OSKARŻONYCH

Goering, Ribbentrop, Keitel, Rosenberg, Jodl, von Neurath — uznani za winnych ze wszystkich 4-ch punktów oskarżenia.

Hess — winny, punkt pierwszy i drugi;

Doenitz — winny, punkty: drugi i trzeci;

Kaltenbrunner, Franck, Sauckel, Seyss Inquart, Bormann — winni, punkty: trzeci i czwarty;

Funk i Frick — winni, punkty: drugi trzeci i czwarty;

Raeder — winny, punkty: drugi i trzeci;
Streicher — winny, punkt czwarty;
Baldur von Schirach, Alfred Speer — winni, punkt czwarty;
Schacht, von Papen, Fritsche — uznani za niewinnych.

PROTEST SĘDZIEGO NIKICZENKI

Generał-major Nikiczenko, członek Trybunału Międzynarodowego z ramienia ZSRR wydał oświadczenie na temat uniewinnienia trzech oskarżonych w procesie norymberskim. Oświadczenie określa dr Hialmara Schachta jako oszusta. Schacht powinien być skazany, ponieważ świadomie i z rozmysłem popierał partię hitlerowską i przyczynił się aktywnie do zdobycia władzy w Niemczech przez faszystów. Von Papen okazał się również winnym udzielania hitlerowcom pomocy w zdobyciu władzy. Przez swe kontakty przyczynił się on do skonsolidowania i umocnienia terrorystycznego reżymu hitlerowskiego w Niemczech. Von Papen służył wiernie Hitlerowi do samego końca, pomagając w wykonywaniu planów agresji swymi zdolnościami i zręcznością dyplomatyczną. Z tego wynika, że oskarżony von Papen ponosi znaczną odpowiedzialność za zbrodnie reżymu hitlerowskiego. Nie można ignorować roli Papena jako prowokatora w czasie swego urzędowania w Turcji. W związku z puczem w 1934 r. Papen oskarżony był o to, że przyczynił się do zatajenia krwawego mordu hitlerowskiego przed opinią publiczną.

Wyrok w sprawie Fritsche'go jest, zdaniem prokuratora Nikiczenki, zaprzeczeniem przedstawionych dowodów i istotnego stanu rzeczy. W Niemczech hitlerowskich propaganda była niezaprzeczalnym czynnikiem przygotowywania i wykonywania aktów agresji. Była ona czynnikiem, który spowodował przyjęcie przez naród niemiecki zbrodniczych akcji niemieckiego faszyzmu. Nie można przecież przypuszczać, że najwyżsi władcy Rzeszy mogli mianować na stanowisko kierownika propagandy radiowej człowieka, którego uważaliby za figurę drugorzędną. Prokurator Nikiczenko uważa winę Fritsche'go za całkowicie udowodnioną.

PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO WACŁAW BARCIKOWSKI O WYROKU NORYMBERSKIM

Pierwszy prezes Sądu Najwyższego, wybitny prawnik i zasłużony działacz społeczny, członek Prezydium Krajowej Rady

Narodowej oraz prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, Wacław Barcikowski, udzielił w związku z wyrokiem norymberskim wywiadu przedstawicielowi „Głosu Ludu", redaktorowi E. Drozdowiczowi. W pełnym brzmieniu wywiad przytaczamy poniżej:

Zdziwienie, a nawet — oburzenie

Po odczytaniu przez przewodniczącego Trybunału Lawrence'a wyroku, a następnie po odczytaniu przez tegoż sędziego „umotywowanej opinii" — bo tak nazwali sędziowie radzieccy swój protest przeciw wyrokowi, złożony przez generała Nikiczenkę — na twarzach wszystkich obecnych uwidoczniło się zdziwienie.

Przeprowadziłem szereg rozmów z reprezentacjami Jugosławii, Czechosłowacji i innych narodów, rozmawiałem również z przedstawicielami prokuratury amerykańskiej i angielskiej — wszyscy byli zdziwieni, a wielu nie kryło nawet oburzenia, zarówno z powodu uniewinnienia poszczególnych przestępców, jak i z powodu zwolnienia od odpowiedzialności za zbrodnie takich organizacji, jak SA czy OKW.

Formalna motywacja wyroku

Czym kierował się Trybunał przy wyrokowaniu? — pytamy.

— Przede wszystkim należy przypomnieć, że wyrokujący Trybunał ujął zbrodnie, popełnione przez przestępców niemieckich, w cztery grupy:

1) organizowanie wojny agresywnej, jako spisku, 2) przestępstwa przeciw pokojowi, 3) przestępstwa przeciw prawom wojennym i wreszcie 4) przestępstwa przeciw ludzkości.

Za przestępstwa, objęte wszystkimi czterema punktami, odpowiadali na przykład Goering, Ribbentrop, Keitel, Rosenberg, Jodl, Neurath (który zesztą został skazany tylko na 15 lat więzienia). Frank i Kaltenbrunner odpowiadali za zbrodnie, objęte punktami 3 i 4, Roeder 1 i 3 itd.

Analizując wyrok z punktu widzenia tej klasyfikacji, już dostrzec można pewne niekonsekwencje. Opierając się na czysto formalnych przesłankach, można by ewentualnie — podkreślam ewentualnie — zgodzić się na wyrok w stosunku do Hessa, który odpowiadał za zbrodnie, objęte punktami 1 i 2, a który większą część wojny przebył internowany w Anglii. Trudno

jednak zupełnie zgodzić się z niespodzianie niskimi wymiarami kary w stosunku do niektórych oskarżonych.

Względy polityczne miały wpływ na wyrok

— Czym Obywatel Prezes tłumaczy sobie tak niski wymiar kary, a w szczególności, jak wytłumaczyć uniewinnienie Schachta i Papena?

— Nie ulega dla mnie wątpliwości, że zarówno Schacht, jak i Papen brali aktywny udział w ugruntowaniu hitleryzmu, że byli pomocnikami Hitlera i całej jego kliki w popełnianiu objętych oskarżeniem zbrodni. Zresztą aktywny współudział tych obu, niewątpliwie bardzo wpływowych w Niemczech polityków w zbrodniach niemieckich ujawnił się w sposób najzupełniej dowodny w trakcie całego przewodu sądowego. Dlatego też muszę wyrazić przypuszczenie, że ci członkowie Trybunału, którzy głosowali za uniwinnieniem Schachta i Papena, nie oparli się pewnym wpływom zewnętrznym, o charakterze politycznym, ujawniającym się zwłaszcza w ostatnich tygodniach.

Schacht — to przedstawiciel wielkiej światowej finansjery. Te sfery, mające wielkie wpływy w krajach kapitalistycznych, jakimi są Anglia i Ameryka, nie chciały tak łatwo zrezygnować z życia, a prawdopodobnie i z pożytecznej dla nich działalności niemieckiego bankiera i usiłowały wpłynąć na opinię części Trybunału.

PAPEN — to stary dyplomata niemiecki. Ma niewątpliwie wielu wpływowych przyjaciół wśród dyplomatów zagranicznych, wierzących, że może się on jeszcze przydać w przyszłych międzynarodowych rozgrywkach.

Protest radziecki

— A czy nie dopatruje się Obywatel Prezes — wtrącamy — pewnych wpływów kół watykańskich?

— Nie jest wykluczone. Trzeba przecież pamiętać, że Papen jest czynnym działaczem, a nawet przewodniczącym jednej z poważniejszych organizacji, ogólnoniemieckiej organizacji katolickiej.

— Jakie wrażenie wywołał protest przedstawiciela radzieckiego?

— Jak już stwierdziłem, wyrok Trybunału zaskoczył nie tylko nas i przedstawicieli innych narodów, bezpośrednio dotkniętych agresją niemiecką, ale również w dużym stopniu przedsta-

wicieli prokuratury angielskiej i amerykańskiej. Wszyscy moi rozmówcy ocenili protest Związku Radzieckiego jako wyraz konsekwentnej linii postępowania, zmierzającej naprawdę do surowego, a sprawiedliwego ukarania winnych.

— Jakie nadzieje wiązał Obywatel Prezes z całym procesem norymberskim i czy te nadzieje nie zostały wyrokiem rozwiane?

— Cały przebieg procesu sądowego, danie oskarżonym pełnej możliwości obrony — wszystko to dawało nadzieję, że wyrok norymberski stanie się na przyszłość prejudykatem (to jest wyrokiem, na którym oprą się późniejsze orzeczenia w podobnych sprawach). I groźnym ostrzeżeniem przeciwko wszelkiej agresji wojennej. Te nadzieje zostały zawiedzione.

„Gazeta Ludowa" i p. W. G.

— Na zakończenie, Obywatelu Prezesie, jeszcze jedno pytanie — nieco już innej natury. Wśród głosów prasy polskiej, jednomyślnie protestującej przeciw wyrokowi norymberskiemu, przykrym dysonansem odbija się stanowisko jednej z gazet warszawskich, dopatrującej się w werdykcie norymberskim wyrazu „wielkiej mądrości Trybunału". Dla nas nie jest to niespodzianką: znamy już stanowisko tej gazety i stronnictwa, które reprezentuje, wobec innych, sprzecznych z interesem Polski, ale idących za to z Zachodu wystąpień. Pragnęlibyśmy jednak znać opinię Obywatela Prezesa, jako człowieka, będącego w tej chwili pod najbardziej bezpośrednim i osobistym wrażeniem wyroku.

— Mówiłem już, że spotkałem się z najbardziej ostrą krytyką wyroku jeszcze na sali sądowej. Nie można przecież pozytywnie ustosunkować się do wyroku uniewinniającego współsprawców zbrodni, dokonywanych na okupowanych narodach.

Jakże niewspółmierny jest wyrok norymberski z popełnionymi zbrodniami. Co gorsza, jeśli chodzi o ocenę wyroku, jako prewencji (zapobieżenie) — to trudno dopatrzeć się ze strony państw kapitalistycznych jakiejś myśli przewodniej w stosowaniu środków, zapobiegających podobnej zbrodni na przyszłość. Przeciwnie, robi się wszystko, aby utrudnić uniemożliwienie takiej zbrodni.

— Odpowiadając na zadane mi pytanie, uważam, że obywatel polski, który przeżył piekło okupacji hitlerowskiej, nie może pozytywnie ustosunkować się do uniewinnienia ludzi, będących współsprawcami zbrodni.

WŚRÓD SPRZECZNYCH PRĄDÓW POLITYKI ŚWIATOWEJ

Kronika wydarzeń życia międzynarodowego jest bardzo bogata. Z szpalt prasy nie schodzą od wielu miesięcy **wiadomości ze Stanów Zjednoczonych** o strajkach na tle ekonomicznym, o krachach giełdowych, spadku wartości dolara i wzroście bezrobocia. Sygnały rozpoczynającego się kryzysu w kraju największych kontrastów, gdzie fortuny miliarderów wyrastają na nędzy człowieka pracy...

Gazy rozsadzające kocioł bałkański skoncentrowały się głównie w Grecji, w której — po zakończeniu wojny światowej — rozpoczęła się wojna domowa. Lud grecki chce wolności i demokratycznego ustroju państwowego. Monarchiści wszelkiego autoramentu faszyści, korzystając z pomocy zewnętrznej, narzucili Grecji króla...

Krwawe walki w Palestynie i Indonezji, w Chinach i Indiach...

Bezkrwawe boje dyplomatyczne o trwały pokój na konferencji pokojowej z b. satelitami osi...

Nad Europą, nad Polską zaciążyła groźba odrodzenia się gospodarczego i militarnego Niemiec, popieranego przez dyplomatów krajów, które nie zaznały okrucieństw okupacji hitlerowskiej...

Wymieniamy dla przykładu kilka z najbardziej newralgicznych punktów na kuli ziemskiej, by dać pojęcie o całej mnogości i skomplikowaniu zagadnień polityki światowej. Problemy społeczne splatają się z politycznymi. Interesy mas ludowych ścierają się z interesami garstki bogaczy. Świat tonie w sprzecznych komentarzach i wersjach. Środowiska między-

narodowych awanturników politycznych przepowiadają trzecią wojnę światową, żyją nadzieją na nią. Poważne środowiska polityczne widzą możliwość zapewnienia trwałego pokoju, jakkolwiek nie negują trudności na drodze do niego. Tak zwany szary człowiek gubi się w labiryncie wydarzeń i sprzecznych ocen. Aby sobie zdać sprawę z sensu tego, co się dzieje, należy zanalizować przemiany, jakie się dokonały w nastawieniach psychicznych ludzkości w czasie wojny i przemiany polityczne w wielu państwach po wojnie

W czasie drugiej wojny światowej dokonał się wielki proces radykalizacji mas ludowych. Przebieg wojny, słabość poszczególnych państw wobec napastników faszystowskich, błyskawiczne zwycięstwa niemieckie, którym kres położyła dopiero Armia Czerwona, były poglądową lekcją, że rządy warstw posiadających — to rządy powodujące słabość państwową, że gwarancją siły jest ujęcie steru władzy przez lud.

Ugodowość i współpraca warstw posiadających z najeźdźcą jeszcze bardziej je skompromitowały i pogłębiły poczucie nieodzowności przemian społeczno-politycznych po wojnie. Okupacja i zmora niewoli faszystowskiej, ciążąca nad krajami zagrożonymi okupacją, wywołały jako zjawisko powszechne tęsknotę za wolnością, za formami życia, gwarantującymi swobodny rozwój człowieka i poszanowanie godności ludzkiej.

Radykalizacja dokonała się nie tylko w nastrojach umęczonych społeczeństw. Przestały one darzyć zaufaniem te stronnictwa, które nie zdobyły się na walkę z najeźdźcą, przez co w obiektywnym układzie ścierających się sił faszystowskich i antyfaszystowskich stoczyły się na poziom grup współpracujących z okupantem. Narodziło się powszechne zaufanie do tych stronnictw i ugrupowań, które wzywały do bezkompromisowej walki o wyzwolenie. Były to radykalne grupy społeczne, które wiązały ścisłe hasła o wyzwolenie narodowe z hasłami przemian gospodarczo-społecznych w duchu demokratycznym.

Jednocześnie nastąpiły przeobrażenia wewnętrzne w stronnictwach demokratycznych, nie dość konsekwentnie realizujących wyznawany przez siebie program, dotkniętych paraliżem oportunizmu. Doszło do rewizji wielu pojęć, do oczyszczenia własnych szeregów. W ślad za tym poszło ściślejsze dosto-

sowanie praktycznej działalności do litery głoszonego programu.

W Polsce np. z tego nurtu narodziła się RPPS, której program stał się podstawą działalności Odrodzonej PPS.

Zapoczątkowany w czasie okupacji proces radykalizacji trwa.

W ciągu ostatnich miesięcy przeżyliśmy w Polsce wykrystalizowanie się zdrowego ośrodka demokratycznego w PSL pod nazwą PSL-Nowe Wyzwolenie. Od dłuższego czasu odbywa się nieprzerwanie odpływ działaczy i całych kół peeselowskich do innych stronnictw.

Stronnictwo Pracy przeżyło kryzys wewnętrzny, który doprowadził do utraty wpływów w stronnictwie i kierownictwie odłamu zachowawczego.

Analogiczne procesy oddzielania się żywiołów postępowych od reakcyjnych oraz radykalizacji programów i praktycznej działalności całych stronnictw obserwujemy i w innych krajach, choć mamy niejednokrotnie do czynienia z procesami niedokończonymi. Charakterystyczny pod tym względem był kongres socjalistów francuskich, na którym pod wpływem ostrej krytyki delegatów terenu doszło do potępienia polityki centralnego kierownictwa, opanowanego przez elementy prawicowe z Leonem Blumem na czele. Uchwały, które jednak zapadły na kongresie SFIO, świadczą, że tendencje oportunistyczne w francuskim ruchu socjalistycznym nie zostały jeszcze całkowicie przezwyciężone.

Zmiana w nastawieniach ideowych społeczeństw po wojnie i zmiany w układzie sił politycznych poszczególnych krajów spowodowały przeprowadzenie reform gospodarczych, których cechą najistotniejszą w całym szeregu państw jest przejście większej własności rolnej i kluczowych gałęzi przemysłowych na własność narodu. Reformy te stały się punktem wyjścia dla demokratyzacji całokształtu życia państwowego, co znajduje prawno-formalny wyraz w nowych konstytucjach.

Zmiany w podstawowych prawach życia państwowego obserwujemy zresztą w powojennym świecie nie tylko w państwach, które jak Polska dokonały poważnych przeobrażeń w życiu gospodarczym, ale i w takich, w których demokratyzacji ulegają formy politycznego życia kraju. W Francji np. przygotowuje się konstytucję, która będzie wyrazem demokratyzacji istniejącego ustroju republikańskiego. Ogółem 14 państw odnowiło lub odnawia konstytucje „ducha postępu".

Powojenne życie polityczne wielu krajów cechuje więc:

1. odsunięcie od władzy warstw ekonomicznie uprzywilejowanych, reakcji społecznej i przejęcie władzy i odpowiedzialności za państwo przez lud,
2. umacnianie suwerenności narodowej, co wiąże się z wyzwoleniem życia gospodarczego i politycznego spod wpływów międzynarodowych organizacji ekonomicznych (kartele, trusty).

Te procesy emancypacyjne ludów wywołują jednak reakcję międzynarodowego kapitału, żywotnie zainteresowanego w utrzymaniu przedwojennego stanu rzeczy i to jest klucz do zrozumienia istoty i sensu wielu rozgrywających się na arenie międzynarodowej faktów.

*

Gdybyśmy poprzestali wyłącznie na stwierdzeniu procesów demokratyzacji gospodarczo-społecznej i ustrojowej w świecie powojennym powstałby obraz rzeczywistości jednostronny, fałszywy, prowadzący do błędnej oceny sytuacji politycznej. Życie powojenne świata cechuje odnowienie się dawnych form imperializmu państw wielkokapitalistycznych, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Anglia, zubożała w czasie wojny, zadłużona wobec Stanów Zjednoczonych, pozbawiona na ich korzyść wielu kluczowych pozycji strategicznych znajduje się w sytuacji defensywnej; broni dotychczasowego stanu posiadania imperialnego.

W innej sytuacji są **Stany Zjednoczone,** nietknięte zębem wojny, wzbogacone na dostawach wojennych. Międzynarodowa rzeź stworzyła wyjątkowo korzystne warunki dla ich ekspansji gospodarczej i politycznej.

Obserwowaliśmy w ciągu wojny nie tyle zwycięski marsz żołnierza amerykańskiego, ile dolara. Śpieszył on z pomocą walczącym krajom świata. Ta humanitarna pomoc przyniosła kapitałowi amerykańskiemu 56 miliardów dolarów zysku. (W przeliczeniu na walutę polską wg oficjalnego kursu wynosi to 5600 miliardów złotych. Uchwalony budżet państwa polskiego na rok 1946 wynosi około 40 miliardów złotych. Zatem zyski wielkiego kapitału amerykańskiego w ciągu wojny wynosiły kwotę 140 razy większą niż perwszy budżet odrodzonego państwa polskiego).

Jak zaznaczono, **w parze z ekspansją gospodarczą szła polityczna.** Wpływy amerykańskie rozszerzyły się na wszystkie kontynenty świata. Np. w czasie przygotowań do inwazji na Europę zostały zainwestowane poważne kapitały amerykań-

skie w Afryce. W ten sposób Ameryka stała się realnym czynnikiem politycznym na Czarnym Lądzie. Przykładów tej bajecznej kariery imperialistycznej, rozwijającej się w zasłonie dymnej humanitarnych frazesów, można by przytoczyć więcej.

Ale zakończenie się wojny zmieniło sytuację. Powstała konieczność przestawienia się na produkcję pokojową. Jednocześnie zrodziła się potrzeba utrwalenia wpływów politycznych i gospodarczych, uzyskanych tak łatwo w czasie wojny, żeby zabezpieczyć sobie posiadane rynki zbytu i źródła surowców, powstała także potrzeba szukania nowych rynków zbytu, bo Ameryce grozi uduszenie się złotem rozrośniętym nadmiernie przemysłem. Parę miesięcy po wojnie potężna Ameryka ma już dreszcze kryzysowe. Bezrobotnych obliczano jeszcze w 1945 r. na blisko milion ludzi, przy czym ekonomiści zapowiadali rychłe osiągnięcie liczby 8 milionów. W ciągu ostatnich miesięcy strajkowali górnicy, pracownicy kolejowi, marynarze i pocztowcy.

Wobec zmienionej sytuacji **Ameryka przestawia swoją politykę.**

Po Roosevelcie doszły tam do głosu najbardziej brutalne i agresywne sfery kapitalistyczne. Przed paroma tygodniami wyszedł z rządu amerykańskiego min. Wallace, ostatni w tym rzędzie z byłych bliskich współpracowników Roosevelta, ostatni w tym rządzie przedstawiciel postępowego odłamu burżuazji amerykańskiej, szukającego rozwiązań problemów życia wewnętrznego na drodze reform gospodarczych i społecznych, problemów międzynarodowych zaś w współpracy ludów.

Głośne przed paroma tygodniami przemówienie min. Byrnesa o konieczności odrodzenia gospodarczego i politycznego Niemiec było znamiennym objawem obecnej ekspansywnej polityki amerykańskiej.

Odradzające się **kapitalistyczne Niemcy** — to w okresie odbudowy bardzo poważny klient przemysłu amerykańskiego.

Odrodzone **militarnie Niemcy** — to potężny taran przeciwko państwom demokratycznym i tym, które wstąpiły na drogę reform demokratycznych.

Jednocześnie dyplomacja amerykańska wespół z angielską wywierają bezpośredni nacisk na te kraje, aby nie dopuścić do powrotu życia powojnnego do normy.

Mowa Byrnesa miała za zadanie podnieść na duchu Niemców i wywołać niepokój w Polsce. Zatrwożyć tych, którzy

stanęli do pracy, dodać otuchy środowiskom spekulującym na „tymczasowości". Z tej samej tendencji zakłócenia stabilizacji gospodarczej i politycznej w krajach demokratycznych, skompromitowania rządów tych krajów jako niezdolnych do opanowania chaosu powojennego wypływa cały szereg posunięć nie tylko wobec Polski, ale i innych państw, żeby tylko wspomnieć incydent w związku z przelotami amerykańskimi nad Jugosławią.

Imperialistyczny nacisk podejmowany jest nie tylko na drodze dyplomatycznej. W Grecji, Palestynie, Indiach, Indonezji, Chinach leje się krew ludów walczących o wolność.

W scharakteryzowanych sprzecznościach między dwoma nurtami ideowymi, znajdującymi swoją wykładnię w programach gospodarczych, społecznych i politycznych, którymi kierują się rozmaite państwa szukać należy klucza do zrozumieni sensu wydarzeń dziejących się w polityce międzynarodowej. Ludzkość usiłuje zrealizować swój odwieczny sen o powszechnym szczęściu i dobrobycie. Siły wstecznictwa przeciwstawiają się temu dążeniu.

Czy te sprzeczności doprowadzą do wybuchu trzeciej wojny światowej?

Polityka nie jest sztuką prorokowania, ale trzeźwej oceny sytuacji i układu sił na świecie. Rozpatrując to pytanie należy przeto uwzględnić:

1) Głęboką niechęć, jaką żywią wymęczone przeżytą wojną narody do dalszego przelewu krwi. Z tym stanem psychiki zbiorowej muszą się liczyć najbardziej zuchwali awanturnicy wojenni.
2) Nie chcą wojny ludy, nie chcą wojny państwa wyniszczone sześcioletnimi zmaganiami, państwa, którym reformy życia wewnętrznego stworzyły wielkie możliwości rozwojowe. Nowa zawierucha wojenna przekreśliłaby te możliwości. Pragnienie utrzymania pokoju stwarza wciąż solidarność między tymi państwami.
3) Inaczej układa się sytuacja między państwami wielkokapitalistycznymi. Osłabiają je istniejące między nimi sprzeczności interesów.

Po drugiej wojnie światowej ustalił się między Anglią a Ameryką podział wpływów. Na mocy niepisanej umowy, siłą dokonanych faktów Stany Zjednoczone mają wolną rękę na

Dalekim Wschodzie (Chiny, Japonia). Anglia strzeże zazdrośnie swych wyływów w Europie i na Bliskim Wschodzie. Fakty, jakie ostatnio zaszły (orędownictwo Byrnesa w sprawie niemieckiej, ruchliwość floty amerykańskiej na Morzu Śródziemnym) zdają się świadczyć, że polityka Stanów Zjednoczonych aktywizuje się w tych rejonach, w których dotychczas były one tylko obserwatorem rozwoju wypadków.

Tkwi w tym zarzewie poważnych nieporozumień międzymocarstwowych dające przewagę państwom demokratycznym. Przyszłość pokoju światowego jest więc w głównej mierze zależna od dalszego rozwoju sytuacji w tych państwach. Od pełnej stabilizacji wewnętrznej i pogłębienia solidarności między nimi.

Światowa jedność żywiołów demokratycznych może zapewnić ludzkości pokój.

Z analizy realnego układu sił na świecie wynika, że nie ma obecnie podstaw do obaw wojennych. W głośnym wywiadzie udzielonym niedawno dziennikarzowi agielskiemu generalissimus Stalin na pytanie, czy istnieje niebezpieczeństwo wojny odpowiedział:

> **Nie sądzę, by istniało rzeczywiście niebepieczeństwo „nowej wojny". Wrzawa wokół „nowej wojny" jest teraz dziełem głównie wojskowo-politycznych agentów wywiadu, którzy znajdują poparparcie nielicznych urzędników cywilnych. Plotki te są im potrzebne jedynie po to, ażeby:**
>
> **a) straszyć pewnych naiwnych polityków spośród swych oponentów, widmem wojny i w ten sposób dopomagać swym rządom do wymuszenia od tych oponentów jak największych ustępstw;**
>
> **b) przeszkodzić na pewien czas redukcji budżetów wojskowych w swych krajach;**
>
> **c) zahamować demobilizację wojsk i w ten sposób zapobiec szybkiemu wzrostowi bezrobocia w swych krajach.**
>
> **Należy jednak ściśle odróżnić obecną wrzawę wokół „nowej wojny", od rzeczywistego niebezpieczeństwa „nowej wojny", które obecnie nie istnieje.**

Cała prasa światowa bez względu na reprezentowany kierunek polityczny podkreśla, że wysiłki Stalina mają wielkie znaczenie dla ogólnego uspokojenia umysłów.

Edward Słuczański

P R O B L E M   C H I N

Chińskie Imperium — kolos, państwo o prastarej cywilizacji w starożytności i średniowieczu znacznie wyprzedzające cywilizację europejską zastygło w rozwoju pod rządami zbiurokratyzowanej warstwy feudałów — obszarników z cesarską dynastią mandżurską na czele. Strzegąc zacofanych stosunków społeczno-gospodarczych przed jakąkolwiek przemianą. Rządząca arystokracja feudalna, uczyniła z Chin łatwą zdobycz dla szybko rozwijających się kapitalistycznych państw Europy i Ameryki.

W ciągu ostatnich niemal stu lat Chiny uchodziły za klasyczny przykład kraju rozbitego wewnętrznie, słabego i grającego rolę przedmiotu w sferze wielkiej polityki. Toteż po ostatniej wojnie światowej wiele osób zaskoczył fakt, że w gronie pięciu największych mocarstw, odgrywających decydującą rolę w kształtowaniu się powojennych stosunków międzynarodowych, znalazły się te same Chiny, które w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuchu wojny w Europie prowadziły ciężką — i jak się chwilami wydawało — beznadziejną walkę o wyłasne istnienie. Zajęcie się własnymi sprawami w czasie wojny i okupacji utrudniło zorientowanie się w tych zasadniczych przemianach, jakie ogarniając cały świat wpłynęły może szczególnie na zmianę w położeniu Chin.

Losy Chin od pierwszego zetknięcia się z potęgą techniki zachodniej, w czasie tzw. wojny opiumowej *) z Anglią w latach 1840 — 42 do najazdu japońskiego w lecie 1937, były na terenie międzynarodowym jednym pasmem przeplatających się

*) Wojna opiumowa, pierwsza wojna angielsko-chińska zakończona porażką Chin.

porażek i walk wewnętrznych. Szesnaście lat trwające (1848 — 1864) powstanie Taipiug'ów *), które objęło 16 — 18 prowincji chińskich, podcięło ostatecznie siły tego kraju, rozporządzającego potężnymi zasobami, ale w porównaniu z Zachodem zacofanego o kilka wieków. Później przyszły nowe zatargi z Anglią i Francją i przegrana z Japonią w 1894 — 95.

Wojna japońsko-chińska (1894 — 95) przyczyniła się do ostatecznego uzależnienia Chin od obcych mocarstw. Państwa europejskie zlękły się wielkich zwycięstw japońskich w Chinach i zmusiły Japonię do rezygnacji z najważniejszych osiągnięć. Same zaś „brały sobie" po kawałku Chin:

W roku 1897 Niemcy zagarnęły Kiao-Czao z portem Cindao.

W roku 1898 Rosja carska pod postacią arendy zajęła Port Artura.

W tym samym roku 1898 Anglia zajęła wyspę Wej-Haj-Wej.

Japonia zatrzymała zdobytą w r. 1895 wyspę Formozę i nałożyła na Chiny olbrzymią kontrybucję (230 milionów tajeli).

Chiny całe zostały podzielone na „sfery wypływów" Anglii, Francji, Rosji i Japonii. W roku 1900 w Chinach wybucha tzw powstanie bokserów **), które zostaje rozgromione przez połączone armie 8 państw imperialistycznych (charakterystyczne, że pod dowództwem niemieckiego generała von Waldersee).

Demokraci chińscy walczą jednak nieprzerwanie w kraju i poza jego granicami z dynastią mandżurską.

Wreszcie w 1911 roku demokratyczny ruch narodowo-wyzwoleńczy odniósł zwycięstwo: mandżurska dynastia cesarska została pozbawiona tronu, Chiny ogłoszono republiką. Pierwszym prezydentem republiki został wódz ludu chińskiego, twórca demokratycznej partii „Kuomintang" dr Sun-Jat-Sen, który u podstaw swego programu położył trzy wielkie hasła: niezależność narodowa, demokracja, dobrobyt ludu.

Taki obrót sprawy był poważnym ciosem nie tylko dla arystokracji chińskiej, ale i dla interesów imperialistycznych

---

*) Taiping (po chińsku — wielki pokój) nazwa spiskowców, którzy powstali przeciwko dynastii mandżurskiej.

**) Powstanie skierowane było przeciw imperialistom zagranicznym oraz dynastii mandżurskiej. Kierowała powstaniem organizacja pn. „wielka pięść w imię sprawiedliwości", stąd też nazwa „powstanie bokserskie".

państw Europy i Ameryki, które też natychmiast wystąpiły w obronie swoich zagrożonych pozycji.

Dopiero wielka rewolucja rosyjska 1917 roku, która spowodowała gwałtowny wzrost ruchów wolnościowych na świecie, wywołała nowy przypływ wystąpień narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjnych również w Chinach.

Imperialiści zastosowali w walce z demokracją chińską dwa ulubione chwyty: zbrojną dywersję, na której czele stawiali kolejno różnych generałów chińskich i próby opanowania Kuomintangu przez związane z nimi elementy prawicowe *). Po przedwczesnej śmierci Sun-Jat-Sena w roku 1925 ten ostatni środek przyniósł im pewien sukces. Prawica Kuomintangu, reprezentująca interesy burżuazji chińskiej, z Czang-Kai-Szekiem na czele zdradziła ideały Sun-Jat-Sena i rozpoczęła krwawe tłumienie ruchu rewolucyjnego. Lewica Kuomintangu, w której dużą rolę odgrywała partia komunistyczna wystąpiła przeciwko Czang-Kai-Szekowi, zachowując demokratyczny program Sun-Jat-Sena. Aczkolwiek walka pomiędzy tymi dwoma odłamami zakończyła się zwycięstwem Czang-Kai-Szeka, który stanął na czele państwa, zaprowadzając dyktaturę swojej grupy z zachowaniem popularnej w narodzie nazwy „Kuomintangu" — to jednak w całym szeregu prowincji władza pozostała w rękach demokratów. W prowincjach tych przeprowadzono szereg demokratycznych reform społecznych i politycznych, które—zgodnie ze świadectwem publicystów amerykańskich — korzystnie wpłynęły na położenie ludności. Kuomintang poświęcił się głównie walce z demokratycznymi prowincjami, otrzymując wszelką pomoc od Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, które na obszarach, rządzonych przez Czang-Kai-Szeka zachowały wszystkie swoje przywileje. Pomimo wydatnej pomocy wojskowej i gospodarczej Czang-Kai-Szek nie zdołał pokonać „Czerwonych Chin", które cieszyły się olbrzymią popularnością w całym narodzie.

Latem 1931 r. Japonia napadła na Chiny i po krwawych walkach zdobyła północną ich część — Mandżurię. W roku 1932 Japończycy stworzyli marionetkowe, całkowicie zależne od siebie państwo Mandżu-Kuo, na którego czele postawiły potomka obalonej w 1911 roku dynastii mandżurskiej — „cesarza" Pu-Y.

---

*) Kuomintang nie był partią w znaczeniu europejskim i w skład jego wchodziły różne ugrupowania.

Gdy w roku 1937 Japończycy znów napadli zbrojnie na Chiny spotkali się już z silniejszym oporem. Komunistyczna partia Chin wystąpiła wówczas z inicjatywą przerwania wszelkich walk między Chińczykami i utworzenia ogólnonarodowego frontu antyjapońskiego. W imię walki z najeźdźcą komuniści chińscy zgodzili się zlikwidować władzę radziecką w tej części Chin, w której ona istniała (na obszarze tym było 80 milionów ludności) i która otrzymała teraz nazwę „Specjalnego okręgu pogranicznego", oraz zlikwidować samodzielną chińską Armię Czerwoną, która weszła w skład narodowej armii chińskiej jako jej IV i VIII armia.

Od 1939 roku między Chińczykami znów powstały sprzeczności: przywódcy Kuomintangu coraz niechętniej spoglądali na oddziały IV i VIII armii, które najdzielniej walczyły z wrogiem.

Jednakże pierwsze lata tej walki obronnej były dla Chin bardzo ciężkie i bynajmniej nie zwiastowały tego, że Chiny wyjdą z wojny jako jedno z wielkich mocarstw. Wprawdzie — w przeciwieństwie do roku 1931 — wojsko chińskie biło się niezwykle bohatersko i stawiało Japończykom zacięty opór, ale jednak zmuszone było oddać nieprzyjacielowi najbardziej gospodarczo rozwinięte okolice nadbrzeżne wraz z całym przemysłem i cofnąć się w głąb kraju, gdzie górzysty teren i brak dróg niweczył tę przewagę, jaką armii japońskiej dawała motoryzacja.

Wybuch drugiej wojny światowej i przystąpienie do niej Japonii w 1941 roku przyniosły pewną zmianę w sytuacji. Anglia i Stany Zjednoczone, zagrożone ekspansją japońską na Dalekim Wschodzie, zainteresowane były we wzmożeniu oporu Chin. Demokracja chińska prowadziła walkę z Japonią niezwykle aktywnie. Słynne armie IV i VIII „okręgu specjalnego", licząca ponad pół miliona żołnierzy oraz niezliczone oddziały partyzanckie z powodzeniem przeciwstawiały się Japończykom i stworzonemu przez nich quislingowskiemu rządowi chińskiemu (znamienne, że premierem tego „rządu" został jeden z wybitnych przywódców „Kuomintangu" Wang-Chin-Wej).

Wszystko to zmusiło Czang-Kai-Szeka do utrzymania formalnego sojuszu z wojskiem tzw. okręgu specjalnego i komunistyczną partią Chin. Pomimo to jednak Kuomintang sprzeniewierzał się często warunkom rozejmu, atakując znienacka wojska demokratyczne. Na granicy „okręgu specjalnego" Czang-Kai-Szek trzymał najlepsze swoje wojska, osłabiając tym samym front walki z Japonią. Było to główną przyczyną faktu, że

Japończycy nawet w okresie największych swych klęsk na wszystkich frontach odnosili w Chinach zwycięstwa i do końca utrzymywali się na swoich pozycjach.

Bohaterstwo żołnierzy chińskich dało dowód, że na Dalekim Wschodzie Chiny są jednym z głównych alianckich centrów oporu; doszły do głosu olbrzymie rezerwy ludzkie tego kraju, który mimo wielkich strat w dalszym ciągu mógł wiązać gros sił japońskich, ułatwiając w decydującym stopniu przygotowanie amerykańskiej ofensywy na Pacyfiku.

Tak więc jednym z tytułów do mocarstwowej roli Chin stały się ich osiągnięcia wojskowe. Nie były one zwycięstwami, ale wobec faktu, że każde z państw Wielkiej Trójki w pewnym momencie wojny na jednym przynajmniej z frontów ponosiło ciężkie porażki, nie miało to zasadniczego znaczenia. Decydujące natomiast, podobnie jak w wypadku Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, a częściowo i Stanów Zjednoczonych (w okresie bezpośrednio po Pearl Harbour *), okazało się przetrwanie najgroźniejszego ataku.

Do wzrostu znaczenia Chin na arenie międzynarodowej przyczyniły się osiągnięcia Chin w dziedzinie gospodarczej. Do czasu ostatniej wojny z Japonią Chiny pod względem gospodarczym były podzielone na duże skrajnie różniące się między sobą części: cały niemal przemysł chiński skupiał się w pasie nadmorskim, gdzie leżały miasta portowe, będące jednocześnie ośrodkami przemysłowymi. Współczesny przemysł chiński rozwinął się głównie pod wpływem kapitału inwestycyjnego mocarstw i ulopowanie go w miastach portowych (względnie położonych w pasie nadmorskim) dawało kapitalistom podwójną korzyść: łatwy dostęp i tanią komunikację morską oraz możność zabezpieczenia go przy pomocy własnych flot wojennych przed skutkami wojen domowych, rozruchów i rewolucji. Konsekwencją tego stanu rzeczy był kontrast pomiędzy pasem nadmorskim, a zwłaszcza wielkimi miastami portowymi, bogatymi i tętniącymi życiem a zapleczem kraju. Reszta kraju była prawie całkowicie rolnicza, zacofana i pogrążona w nędzy, zamieniającej się często w klęskę głodu. Ten rażący kontrast nie tylko był niezdrowy z punktu widzenia struktury gospodarczej, ale

*) Pearl Harbour — port na jednej z Wysp Hawajskich. W grudniu 1941 r. flota japońska napadła niespodzianie na stacjonującą tam flotę amerykańską. Fakt ten wywołał przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny z Japonią.

ponadto uzależniał kraj od przemysłu pozostającego w rękach obcego kapitału.

W czasie wojny stan tęn siłą rzeczy musiał ulec zmianie. Opanowanie przez Japończyków całego prawie pasa nadmorskiego oddało w ich ręce znajdujący się tam przemysł. Dla zaspokojenia potrzeb armii, zwłaszcza w okresie początkowym, kiedy dostawy z państw anglosaskich były jeszcze skąpe oraz dla zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb ludności cywilnej, Chiny walczące musiały zdobyć się na największy wysiłek, aby stworzyć taki przemysł, jaki tylko w ówczesnych warunkach stworzyć było można. Budując swój przemysł w ciężkich wojennych warunkach naród chiński osiagnął znaczne sukcesy.

Do końca r. 1942 (późniejszych danych dotychczas nie udało się uzyskać) samych fabryk prywatnych — nie licząc pozostających pod kontrolą państwa — istniało 2.854; stopień rozwoju najlepiej scharakteryzuje fakt, że na terenie 5 prowincji, położonych w głębi kraju, a mianowicie Seczuan, Hunan, Kuangsi, Szensi i Kanasu, zamiast 85 fabryk istniejących tam w r. 1926, znajdowało się 2.455, a więc około 30 razy więcej.

Budowano przeciętnie około 1.300 km nowych dróg rocznie, liczba stacji telegraficznych wzrosła prawie o 50 procent (z 1.164 na 1.737), a ilość pracowników telekomunikacyjnych blisko dwukrotnie. Od początku wojny do lutego 1943 r. założono około 6 tysięcy nowych urzędów pocztowych. Ilość spółdzielni i ich członków była w r. 1942 100 razy wyższa niż w r. 1930 i wynosiła 10,5 miliona członków zorganizowanych w około 170 tysiącach spółdzielni wiejskich; przeprowadzono melioracje około 120 tys. ha; ilość studentów szkół wyższych osiągnęła 58 tys. (31 tys. przed wojną) a ilość uczniów szkół powszechnych 22,5 miliona (w porównaniu z 13 milionami przed wojną).

Są to zdobycze — jeśli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich je osiągnięto— olbrzymie, a korzyść z nich dla kraju wieloraka.

Uprzymysłowienie umożliwi postęp gospodarczy i techniczny całego kraju oraz wyeliminuje ostre kontrasty w strukturze społecznej, jakie dotychczas nieuniknienie wiązały się z rażącą niejednolitością budowy gospodarczej kraju. Z gospodarczego punktu widzenia będzie można osiągnąć oszczędności, polegające na rozmieszczeniu ośrodków przemysłowych w głębi kraju na terenach bogatych w surowce, ze strategicznego — zerwać ze stanem rzeczy, zdającym przemysł na łaskę mocar-

stwa panującego na okolicznych morzach, oraz — ze względu na niebezpieczeństwo nalotów — uzyskać znaczne rozproszenie po całym terytorium Chin.

Te wszystkie okoliczności, wykorzystane przez Chińczyków nie szczędzących wysiłków, aby z pomyślnego dla nich układu stosunków osiągnąć maximum korzyści, doprowadziły do tego, że obecnie Chiny znalazły się w gronie wielkich mocarstw. Znalazło to wyraz niejednokrotnie w roli, jaką Chiny odgrywały w czasie rozmaitych konferencji wojennych (z których najważniejszą była konferencja kairska decydująca o losie Japonii po zakończeniu wojny), w fakcie, że pozostałe mocarstwa: **Anglia, Stany Zjednoczone, Francja, zrezygnowały z tzw. koncesyj,** polegających na prawie administrowania częściami niektórych wielkich miast chińskich, oraz w zawarciu przez Związek Radziecki w sierpniu ub. r. traktatu dotyczącego Mandżurii, na mocy którego Chiny odzyskały faktycznie prawa do tego terytorium, tracone stopniowo w okresie słabości kilkadziesiąt lat temu.

Natychmiast po zakończeniu wojny Czang-Kai-Szek uderzył na chińskie wojska czerwone dając sygnał do wojny domowej. Sytuacja w Chinach wywołała zaniepokojenie na całym świecie. Była ona m. in. przedmiotem obrad moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Trójki w 1945 roku. Konferencja ta zaleciła utworzenie chińskiego rządu koalicyjnego na zasadach demokratycznych, przewidując równocześnie wycofanie wojsk radzieckich i amerykańskich z terenu Chin.

10 stycznia 1946 roku zawarte zostało zawieszenie broni pomiędzy obu stronami. Tego samego dnia rozpoczęła się sesja Politycznej Rady Doradczej Chin, która miała ustalić zasady reorganizacji państwa.

Komunistyczna partia Chin wystąpiła na sesji Rady z projektem, który przewidywał m. in.: zakończenie wojny domowej, zniesienie jednopartyjnej dyktatury Kuomintangu, legalizację wszystkich partyj politycznych, utworzenie wspólnej armii, wprowadzenie swobód konstytucyjnych, przeprowadzenie wyborów powszechnych na zasadach demokratycznych itd. Projekt ten przewidywał, że reorganizacja odbywać się będzie pod kierownictwem Czang-Kai-Szeka, który spełniać będzie nadal funkcje prezydenta. W wyniku sesji osiągnięto porozumienie, w którym przyjęto podstawowe tezy partii komunistycznej. 5 maja postanowiono zwołać Zgromadzenie Narodo-

we, które powinno uchwalić nową demokratyczną konstytucję. W skład Zgromadzenia miało wejść dodatkowo 700 przedstawicieli różnych partii i ugrupowań. Czang-Kai-Szek ogłosił, że Kuomintang rezygnuje z jednopartyjnej dyktatury na rzecz rządu demokratycznego, obiecywał uznanie swobód obywatelskich ludności, ogłoszenie amnestii dla przestępców politycznych oraz przeprowadzenie demokratycznych wyborów władz samorządowych. Tak więc należałoby oczekiwać zmian w sytuacji.

Rzeczywistość jednak wyglądała zupełnie inaczej. Nie wprowadzono w życie ani jednego postanowienia Rady. Natomiast rozpoczęto stosować niebywały terror w stosunku do partyj demokratycznych.

Uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego Kuomintangu jeszcze bardziej zaostrzyły sytuację. Postanowienia te znajdują się w jawnej sprzeczności z uroczystymi zapewnieniami Czang-Kai-Szeka. Stworzenie rządu koalicyjnego odsunięto na dalszy plan, Sesja wypowiedziała się za zachowaniem istniejącego ustroju, a więc za wyznaczeniem rządu przez CKW Kuomintangu. Przyjęto rezolucję, znacznie pogarszającą sytuację innych partii w przyszłym Zgromadzeniu Narodowym. Zagadnienie wojska również nie zostało pozytywnie rozwiązane.

Ukoronowaniem tej taktyki Kuomintangu było wznowienie zaczepnych operacji przeciwko wojskom „okręgu specjalnego", które zostały napadnięte znienacka w wielu punktach. Wiadomości, jakie nadchodzą obecnie z Chin, świadczą o wzrastającym natężeniu wojny domowej.

* * *

Sytuacja wewnętrzna w Chinach jest ściśle związana ze sprawą obecności obcych wojsk na terenie państwa.

Jak wiadomo, po zakończeniu wojny na terenie Chin znajdowały się wojska amerykańskie (zajmujące ważne punkty strategiczne w całym kraju) i wojska radzieckie (w Mandżurii). Zgodnie z umową chińsko-radziecką Armia Czerwona natychmiast rozpoczęła ewakuować się z terytorium Chin. Jednak na prośbę rządu chińskiego (Czang-Kai-Szeka) termin ostatecznej ewakuacji został dwukrotnie odłożony, gdyż woj-

ska chińskie nie mogły objąć zwalnianego terytorium. Fakt ten dał pewnym kołom w Chinach, a także w Ameryce i Anglii asumpt do oszczerczej kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu, któremu zarzucano dążenia agresywne i wtrącanie się de wewnętrznych spraw Chin. Oczywiście fakty zmusiły jednak oszczerców do umilknięcia. Wojska radzieckie wycofały się planowo i 3 maja 1946 roku ewakuacja ich została całkowicie ukończona, co potwierdziły chińskie koła oficjalne.

Zupełnie inaczej natomiast wygląda sprawa wycofania wojsk amerykańskich. Rząd amerykański, tak bardzo dbający o wycofanie Armii Czerwonej nie tylko, że nie rozpoczął ewakuacji swoich wojsk, ale nawet nie podał dotąd terminu jej rozpoczęcia. Co gorsza — fakty wskazują na to, że wojska amerykańskie odgrywają dużą i to bynajmniej nie pozytywną rolę w zaognianiu wewnętrzeno-politycznej sytuacji Chin.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej okazały się jedynym mocarstwem mającym wpływy w Chinach. Japonia została pokona w wojnie, Anglia jest zajęta Indiami, Palestyną, Iranem, Egiptem i sama jest w pewnym stopniu zależna od kapitałów amerykańskich. Imperialiści amerykańscy postanowili wykorzystać Chiny zarówno dla gospodarczych jak i dla politycznych i strategicznych celów.

Chiny stanowią olbrzymi rynek zbytu dla towarów amerykańskich. Toteż Amerykanie, którzy w czasie wojny uzyskali duży wpływ na ekonomikę chińską, dążą teraz do utrzymania tego wpływu.

Chcą oni sfinansować 10-miliardowy plan odbudowy gospodarczej Chin i w ten sposób ostatecznie uzależnić je od siebie. Idzie to na rękę sferom rządzącym w Chinach, które chcą za wszelką cenę uniknąć reform społecznych (szczególnie reformy rolnej), które są konieczne dla rozszerzenia rynku wewnętrznego.

Z drugiej strony imperialiści amerykańscy, upojeni zwycięstwami ekonomicznymi i kolosalnym wzrostem potęgi USA w czasie drugiej wojny światowej, uważają opanowanie Chin za etap na drodze do zdobycia hegemonii nad światem.

Zrozumiałe jest w związku z tym, dlaczego widzą oni w demokracji chińskiej przeszkodę do zrealizowania swych planów.

Już w pierwszym okresie po kapitulacji Japonii dowództwo amerykańskie wydatnie pomagało Kuomitangowi w walce przeciwko demokracji chińskiej. Były poseł amerykański w Chinach gen. Patrick Harley był wręcz inspiratorem i organizatorem wojny domowej. Angielski tygodnik „Nęw Statesman and Nation" pisał 30 listopada 1945 roku, że interwencja wojskowych sił amerykańskich była czynnikiem powodującym wywołanie wojny domowej w 11 z 28 prowincyj Chin. Amerykańska gazeta „Post Meridian" pisała 1 grudnia 1945 r., że **„Harley dążył do otwartej interwencji w Chinach".** Prowokacyjna polityka Harley'a wywołała na świecie tak wielkie oburzenie, że rząd USA zmuszony był odwołać go z zajmowanego stanowiska, mianując na jego miejsce b. szefa sztabu armii amerykańskiej, gen. Marshalla. Zmiana ta przyjęta została przychylnie przez opinię światową. Jednak rozwój wypadków wskazuje na to, że obecność wojsk amerykańskich jest nadal czynnikiem zaostrzającym sytuację w Chinach. Chińska agencja „Sinchua" podała niedawno wiadomość, że:

> „Amerykanie aktywnie pomagają w działaniach wojennych na północnym wschodzie. Dostarczają oni środków transportowych dla przewozu wojsk Kuomintangu z południowych Chin na północ, szkolą lotników Kuomintangu, dostarczają im swoich bombowców. M. in. duże jednostki lotnicze Kuomintangu w Hankou są wyposażone w 95 amerykańskich bombowców."

Gazeta „Times" opublikowała 2 stycznia artykuł swego specjalnego korespondenta w Chinach, który pisze: „Amerykańska pomoc dla wojsk Kuomintangu wywiera wielki wpływ na wewnętrzne sprawy w Chinach".

Pomoc, jakiej amerykańskie dowództwo w Chinach udziela Kuomintangowi, wywołuje zaniepokojenie opinii publicznej zarówno w Chinach jak i w Stanach Zjednoczonych.

Rząd amerykański w połowie czerwca wniósł do Kongresu*) projekt ustawy, przewidujący zmianę uzbrojenia i zaopatrzenia oraz naukę przy pomocy amerykańskich specjalistów wojennych milionowej armii chińskiej. Kierownik poiltyki zagranicznej USA, Byrnes, oświadczył wówczas, iż

> „to pomoże Chinom w zorganizowaniu i utrzymaniu nowoczesnych sił zbrojnych umiarkowanych rozmiarów, które pozwolą Chinom uczynić istotny wkład w dzieło pokoju".

---

*) Parlament amerykański.

Senat amerykański postanowił oddać rządowi Czang-Kai-Szeka 270 okrętów wojennych, wśród których są również okręty liniowe i łodzie podwodne. Amerykanie oddają centralnemu rządowi chińskiemu materiały wojenne na sumę przeszło 500 milionów dolarów amerykańskich. W jednym tylko porcie Cindao koncenturje się 30 tysięcy żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej. Wojska amerykańskie same bezpośrednio występują przeciwko oddziałom chińskiej armii komunistycznej i oddają zdobyte przez siebie miasta wojskom Czang-Kai-Szeka.

Zrozumiałe jest oburzenie całego narodu chińskiego na „przyjaciół" amerykańskich za taką pomoc.

Według doniesień prasy chińskiej w okresie wycofywania się wojsk radzieckich z Mandżurii, na murach Szanchaju pojawły się napisy:

„DLACZEGO WOJSKA AMERYKAŃSKIE NIE ODJEŻDŻAJĄ DO DOMU".

Federacja organizacji ludowych jednocząca około 100 organizajci społecznych, Liga Demokratyczna, partia komunistyczna, wszystkie naprawdę demokratyczne organizacje chińskie bezustannie protestują przeciwko wtrącaniu się Amerykanów do chińskich spraw wewnętrznych. Wszystkie one zgodnie stwierdzają, **że wszelkie nieporozumienia między Chińczykami byłyby już dawno usunięte, gdyby nie działalność wojsk amerykańskich w Chinach i wszechstronna pomoc amerykańska rządowi i wojskom Czang-Kai-Szeka.**

Przedstawiciel rządu amerykańskiego, gen. Marshall, przyjechał do Chin, aby, jak oświadczył, doprowadzić do zgody między Chińczykami.

Ale dotychczas nie udało się tego osiągnąć i to jest zupełnie zrozumiałe.

Niedawno przedstawiciele Kongresu Amerykańskich Związków Zawodowych i innych masowych organizacji przedłożyli departomentowi stanu USA żądanie wycofania wojsk amerykańskich z Chin, stwierdzając, że:

> „obecność wojsk amerykańskich w Chinach jest sprzeczna z polityką nieinterwencji i pcha Kuomintang do rozpalania wojny domowej".

Chiny są jeszcze jednym przykładem, jak mało wspólnego z praktyką mają piękne teorie o poszanowaniu suwerenności

innych państw, głoszone tak szumnie przez polityków anglo-saskich.

Imperialistyczne interesy pewnych kół amerykańskich są główną przeszkodą na drodze stabilizacji stosunków wewnętrznych w Chinach, w kraju, który tak wiele przecierpiał podczas długich lat krwawej wojny z japońskim faszyzmem.

Olgierd Wojtasiewicz

III

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE ZAGRAŻA

Mimo akcji wysiedleńczej Niemców na terenach Polski znajduje się jeszcze dość duża ilość rozbitków faszyzmu, którzy stanowią do dziś dnia i na naszych terenach ośrodki zbrojne zamętu i niepokoju. Pobyt Niemców w granicach naszego państwa powoduje znaczne trudności w utrzymaniu ładu wewnętrznego i wpływa ujemnie na odbudowę gospodarczą Ziem Odzyskanych.

Na długi czas przed klęską Niemiec kierownicze sfery partyjne rozpoczęły ściśle tajną pracę, zmierzającą do przejścia w podziemia. Cały szereg konkretnych faktów świadczy o praktycznem przygotowaniu nacjonalistycznego podziemia w celu odrodzenia germańskiej wojennej potęgi.

O przygotowaniach hitlerowców do podziemnej działalności przestrzegał w parlamencie angielskim dnia 29.IX.1944 r. angielski minister spraw zagranicznych, Eden. Niedawno państwowy Departament USA w specjalnym doniesieniu wskazywał, że według wiarogodnych informacji hitlerowski reżym rozpracował w detalach powojenne plany zachowania swych doktryn i ponownego dojścia do władzy i że niektóre z tych planów już są stopniowo realizowane.

Rzeczywistość potwierdziła trafność tych ostrzeżeń. 2 kwietnia 1945 r. tajne radio hitlerowskie przekazało nakaz do niemieckiej ludności rejonów, zajętych przez sojuszników, aby wstępowała do podziemnej organizacji „Wehrwolf", której początkowym zadaniem jest „zabijanie żołnierzy wojsk okupacyjnych bez różnicy narodowości, wieku, stanu rodzinnego i niezależnie od ich osobistego zachowania się".

Bardzo pouczający jest wyciąg z tajnego rozkazu gauleitera Simona w Koblencji: „oficjalne osoby cywilne, które były w partii lub na służbie państwowej, nie mogą pracować u sojuszników. Muszą one być zastąpione przez osoby starszego wieku, nie zajmujące się polityczną działalnością oraz mające zaufanie ludności, co jest konieczne dla efektywnego zrealizowania długu wobec Niemiec. Identyczna polityka powinna być przeprowadzoną w stosunku i do innych osób zajmujących niższe stanowiska. Zabrania się Niemcom bez zezwolenia zajmować stanowiska według wskazówek sojuszników".

Hitlerowcy już w początku 1943 r. zastosowali środki dla przejścia całego aparatu swojej partii na podziemną działalność w wypadku klęski Niemiec.

Kierowała tym trójka:

Marcin Bormann, który zastąpił Hessa na stanowisku kierownika partyjnego aparatu.

Himmler, wódz Gestapo.

Konstanty Girn, pełnomocnik w sprawach obowiązku pracy, były kajzerowski oficer,—jeden z przywódców „czarnej Reichswehry", stworzonej przez niemieckie sfery wojskowe po pierwszej wojnie światowej.

Lecz właściwie organizowaniem podziemia zajęło się Gestapo, gdyż aparat ten uznany został jako najbardziej odpowiadający do tego celu.

Specjalnie stworzony w Berlinie sztab już od maja 1943 r. w tempie przyśpieszonym rozpracowywał plany przeprowadzenia w stan podzienia wybitnych faszystów, członków partii esesowskich organizacji. Na czele tej pracy **stali generałowie SS, Werner Geismeier i Fritz Kaltenbrunner.** Otrzymali oni polecenie stworzenia nielegalnego aparatu, który mógłby sprawnie działać i po okupowaniu Niemiec przez wojska sosjusznicze:

1. dostarczać dywersantów, terrorystów, szpiegów, prowokatorów;
2. ukryć od represji władz sojuszniczych najbardziej cenne dla faszystów kadry;
3. zawczasu przygotować oparcie dla ruchu podziemnego, wykorzystując dla tego celu pomoc większych przemysłowców i ich zagraniczne kontakty.

Jeszcze w 1943 r. Himmler oświadczył w ścisłym gronie zaufanych:

„możliwe, że Niemcy poniosą klęskę na froncie wojennym, możliwe, że Niemcy zmuszone będą kapitulować, lecz niemiecka nacjonalistyczno-socjalistyczna partia nigdy nie powinna skapitulować, dlatego nad zrealizowaniem tego zadania my musimy odtąd pracować".

Już od 1943 r. gen. Kaltenbrunner i Geismeier rozpoczęli przygotowywać przejście do podziemia esesowców, przerzucając ich do komunalnych przedsiębiorstw, wodociągów, elektrowni, straży ogniowej. Uczyli ich odgrywać określone role, np. pewnego robotnika—socjalistę, by zakonspirowani mogli przebywać legalnie, pracując równocześnie w podziemiu. Uczono ich różnych narzeczy niemieckiego języka, by można było Bawarczyka, przerzucić do Saksonii i odwrotnie. Około 250 tysięcy esesowców przeniesionych zostało do oddziałów policyjnych z obliczeniem, że i dla sojuszników niezbędne będą usługi lokalnej kryminalnej policji i policji „porządkowej". Przeorganizowano „samoobronę obywatelską", „samopomoc techniczną" i „towarzystwo stróży i wartowników", już pół wieku, dostarczające nocnych stróży do prywatnych przedsiębiorstw, dużych magazynów i wielopiętrowych domów.

Już zaraz po wojnie, w „towarzystwach" tych znalazło schronienie dużo oficerów niemieckich oraz członków partii, by przejść łatwiej do pracy konspiracyjnej.

Jak widać, istnienie organizacji niemieckich nie jest dziełem przypadku. Organizacje te, które powstały na całym obszarze Niemiec celem prowadzenia zakonspirowanej i dywersyjnej akcji, również i na naszych terenach zachodnich przejawiają żywą działalność. Władze Bezpieczeństwa Publicznego w swojej centrali posiadają cały szereg dowodów w postaci instrukcji, fotografii, ulotek itp., świadczących o żywotności tych organizacji. Jeszcze przed kapitulacją Niemiec na naszym Śląsku poszczególne szefostwa wywiadu niemieckiego (ZA 305, FA 310 i inne) otrzymały polecenie utworzenia zakonspirowanych szkół dywersyjnych, których na terenach naszego zachodu było dużo. **Działalność tych szkół została rozszyfrowana przez polski kontrwywiad.** Jeśli się weźmie pod uwagę program tych organizacji szkolących kadry podziemia niemieckiego na terenach Polski, to staje się jasne, że wszelkie akty dywersji i sabotażu, stosowane obecnie przez Niemców na zachodzie były planowane i odpowiednio przygotowane. Program wyszkolenia obejmował m. in.:

1. pracę wojskowo-dywersyjną,
2. akty sabotażu,
3. naukę ścisłej konspiracji i maskowania się,
4. przechowywanie broni i zaopatrywanie członków w broń,
5. specjalne szkolenie wyszukiwania i kontaktowania się z elementami niezadowolonymi, opozycyjnymi, a w szczególności z NSZ,

Sabotaże i dywersje miały być przeprowadzane **na fabrykach** przez psucie maszyn i propagowanie niechęci do pracy, **na kolejach** przez niszczenie mostów, taboru kolejowego i wysadzanie pociągów.

Dla lepszej konspiracji już wówczas przerabiano volkslistę z pierwszej i drugiej na trzecią i czwartą, w celu utrzymania elementu niemieckiego na ziemiach polskch. Jako przykład charakterystyczny może posłużyć fakt, że nektórzy posiadacze volkslisty nr 1 przed zwerbowaniem ich do szkoły dywersyjnej byli „dezerterami" z wojska, przy czym dla zachowania pozorów Gestapo powiadomione o dezercji wszczynało poszukiwania. Jednocześnie przepisywano takich „dezerterów" z volkslisty nr 1 na volkslistę nr 4, a nawet dawano im dokumenty z literą P. **Były to specjalne metody niemieckie, obliczone na pozostawienie na polskich terenach jak największej ilości swoich agentów i dywersantów.**

Jaskrawe światło na podejście niemieckie dó kwestii wysiedlania Niemców z terenów Polski i usiłowanie pozostawienia na terenach Polski swoich ludzi, rzuca instrukcja niemiecka, pochodząca z pewnej centrali podziemia Rzeszy niemieckiej. Instrukcja ta m. in. nakazuje niemieckiej ludności na polskich terenach zachodnich ubiegać się o obywatelstwo polskie, co ma zapobiec repolonizacji tych ziem oraz ułatwić pracę konspiracyjną na rzecz Niemiec. Punkt b) w tej instukcji nakazuje Niemcom — fachowcom, inżynierom, technikom itp. starać się o uzyskanie stanowisk w polskich fabrykach i zakładach pracy, gdzie po uzyskaniu obywatelstwa polskiego i zaufania u Polaków będą mogli prowadzić pracę szpiegowską i sabotaż. Centrala w Dreznie opracowała bardziej jeszcze drobiazgowe instrukcje, które przesłała na nasz teren. Treść tych instrukcji jest dokładnie znana właściwym komórkom polskiego kontrwywiadu. **Instrukcje te przewidują,**

by ci Niemcy, którzy pozostaną na swych stanowiskach, nawiązali kontakty z Polakami na Śląsku i volksdeutschami, dla wciągania ich do pracy konspi-

racyjnej, oraz nakazuje zorganizowanym Niemcom nawiązywanie kontaktów towarzyskich z Polakami, którzy zajmują obecnie stanowiska państwowe i należą do obozu demokratycznego. Instrukcja przewiduje również, by Niemcy, którzy pozostaną zawarli poufne umowy z Polakami w sprawie fikcyjnego objęcia przez tych Polaków nieruchomości, stanowiącej własność tych Niemców.

Polskie organa bezpieczeństwa już dawno rozpoczęły zbieranie odpowiednich materiałów i na tej podstawie rozpoczęły planową, szeroko zakrojoną akcję zmierzającą do sparaliżowania wrogiej działalności podziemia niemieckiego na naszych terenach. Każdy miesiąc przynosił nowe wyniki, potwierdzające niezbicie zorganizowaną działalność niemieckiej dywersji.

Już do stycznia 1946 r. aresztowano i zasądzono ponad 300 członków niemieckiej organizacji dywresyjnej oraz 5 komendantów organizacji, zlikwidowano kilka większych magazynów broni, amunicji i materiałów wybuchowych, likwidując równocześne łączników, łączniczki i kilku emisarjuszy z Rzeszy z instrukcjami z Drezna. Tego rodzaju wstępne likwidacje umożliwiły dokładną orientację i poprowadzenie likwidacji bardziej konkretnej.

Od lutego 1946 r., w wyniku opracowanych planów operacyjnych ujęto ponad 200 członków organizacji, 39 dowódców poszczególnych grup i komórek wywrotowych, członków sztabów powiatowych, kilku łączników, duże ilości materiałów wybuchowych, amunicji, granatów, broni maszynowej, automatycznej, drukarni, radiostacji oraz ulotek podburzających, jak zawsze zawierających „ścisłe" daty oderwania Śląska od Polski itp. **Ulotki te są pochodzenia zagranicznego,** dostarczane są przez specjalnych wysłanników. Wszystkie one nawołują Niemców do przetrwania ciężkich chwil, do zorganizowania się, ścisłej konspiracji i oczekiwania na wkroczenie wojsk anglo-amerykańskich i oddziałów niemieckich.

Organizacja dywersantów niemieckich, działająca na terenie Ziem Odzyskanych została utworzona na rozkaz z centrali w Niemczech. Dowódca tej organizacji, jego szef sztabu, dowódcy poszczególnych grup dzielnicowych, komórek gminnych i wiejskich zostali ujęci i czekają obecnie na proces publiczny, mający się odbyć w najkrótszym czasie w Specjalnym Sądzie Wojskowym we Wrocławiu.

Grupy dzielnicowe posiadały 10 specjalnych oddziałów:

dywersyjny,
magazynowy,
personalny,
przeciwpożarowy,
meldunkowy,
poszukiwaczy,
łącznikowy,
ochronny,
organizacyjny,
wywiadowczy.

Członkowie tych oddziałów byli specjalnie szkoleni. **W dyspozycji szefa sztabu** znajdowała się specjalna grupa wykonawcza: egzekutywa dla nadzoru nad innymi grupami i wykonywania wyroków organizacyjnych. Szefowi sztabu podlegało 6 grup łącznikowych.

Jakie były zadania tej organizacji? Z zeznań dowódców i członków wynika: **zadaniem organizacji było utworzenie silnej dywersyjno-sabotażowej organizacji zdolnej oderwać Dolny Śląsk od Polski.** Jeden z dowódców powiatowych „Kreisleiter" z zawodu inżynier, na odprawie swych dowódców w październiku 1945 r. oświadczył:

„Śląsk w niedługim czasie zostanie wywzwolony przez Anglików i Amerykanów przy naszej pomocy. Musimy obecnie przygotować listę polskiej służby policyjnej i bezpieczeństwa, oraz wszystkich Polaków-działaczy, by ich na czas unieszkodliwić. Potem otrzymamy rozkazy, co mamy dalej robić".

Dalej na tejże odprawie:

„Organizacja nasza z każdym dniem się rozrasta, coraz więcej osób wstępuje, tak, że nie długo już przyjdzie moment rozgrywki z Polakami na całym Dolnym Śląsku".

Na odprawie w lutym 1946 r.: „Wyzwolenie nasze jest już bliskie. Posiadam w swojej dyspozycji poważną grupę starych wyszkolonych żołnierzy, którzy już walczą w naszej organizacji, a którzy nam potrzebni będą w momencie wyzwolenia".

Na odprawie w marcu 1946 r.: „Dla Niemców słońce wkrótce zaświeci! Zobaczycie, co w maju będzie się dziać na Śląsku. Musimy być czujni, zorganizowani i przygotowani na wszystko, i w tej nadziei pracować".

Dowódca ten został aresztowany w kwietniu 1946 wraz z całym swoim sztabem. Działalność organizacji została rozbita doszczętnie, aresztowano ponad 100 dowódców. Wśród aresztowanych są zawodowi oficerowie niemieccy.

Jaki element stanowił trzon organizacji? Hitlerowcy: SS, SA, BDM, NSDAP, HJ itp. Sztab organizacji posiadał nawet lekarkę, która na polecenie swego dowódcy, tegoż inżyniera, dokonywała specjalnych zabiegów operacyjnych dla usunięcia znaków na ciele b. członków SS. Przewód sądowy oświetli te szczegóły bardzo jasno. Dowody posiada już Sąd Wojskowy.

Wszyscy członkowie byli zaprzysiężeni. Tekst przysięgi w tłumaczeniu brzmi:

„My jako młodzież nowych Niemiec musimy uczyć się strzelać, wysadzać w powietrze, walczyć, przeszkadzać i szkodzić wrogowi na każdym kroku. Musimy niszczyć wszystko to, co wrogowi uda się wybudować. Z chwilą wybuchu nowej wojny musimy wywalczyć nowe Niemcy. Jesteśmy świadomi konieczności walki z wrogiem do ostatka i tymi słowami przysięgę kończymy".

Organizacja ta nie czekała spokojnie na bieg wydarzeń politycznych. Zbrodniczą swą działalność na naszym zachodzie rozpoczęło „Freies Deutschland" od **podpalenia i zniszczenia w marcu 1946 r. największej cegielni w m. Bolesławiec,** dopiero co doprowadzonej do stanu użytkowego przez polskich inżynierw i robotników. Przygotowane były akcję sabotażowe w miejskich zakładach wodociągowych. Dowódca organizacji, będąc z zawodu inżynierem, sam instruował Niemców, członków organizacji pracujących w tych zakładach, w jaki sposób zepsuć motory i pompy, by pozbawić miasto i okolicę wody. W fabryce „Concordia" ujawniono i zlikwidowano magazyn amunicji i broni, dostarczając je do dyspozycji władz sądowych. W czasie dalszych rewizji znaleziono broń. Organizacja przygotowywała się do wysadzania mostów. Śledztwo ujawniło, że pod mostem koło fabryki „Concordia" znajduje się materiał wybuchowy. Badanie mostu wykazało, że znajdowała się pod mostem ukryta skrzynia z 45 kg materiałów wybuchowych. Drugi most na drodze strategicznej do Gorlic również był zaminowany, przy czym użyto tu około 300 kg środka wybuchowego „melinitu".

Stwierdzono, że zaminowania w obu wypadkach dokonali członkowie organizacji „Freies Deutschland". Dowódca tej organizacji oraz wszyscy dowódcy grup i komórek gminnych i wiejskich zostali aresztowani.

W drugim wypadku organa bezpieczeństwa zlikwidowały **16.IV.46 r.** na terenie jednego z powiatów województwa dolnośląskiego organizację niemiecką „Green-cross". Komendant tej

organizacji Steinberg Heinz, jego zastępca i 14 członków organizacji zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Organizacja ta podawała się za komórkę wywiadu angielskiego. W tym celu nawet komendant tej organizacji posługiwał się pieczątką z napisem „Brit. Empir. Abt. Germany, Secret Service". Pieczęć ta jak również pieczęć pełnomocnika rządu R. P. były sfałszowane bardzo nieudolnie. W czasie rewizji ujawniono



50 znaków rozpoznawczych organizacji „Green-cross", pieczątki podrabiane z godłem polskim, rosyjskim, hiszpańskim i angielskim, broń i amunicję. Aresztowani to wszystko młodzi Niemcy, w czasie śledztwa zachowywali się bardzo hardo i nadal twierdzili, że niedługo już przyjdzie taka chwila, gdy wystąpią otwarcie do walki o swoją „Heimat".

Celem organizacji było werbowanie największej ilości członków. Zadania: wysadzanie mostów kolejowych, dywersje w kopalniach itp. dla uniemożliwienia wywozu węgla „niemieckiego" do Polski. Z chwilą wybuchu nowej wojny współpraca z „desantami angielskimi" i aktywna pomoc w walkach z Polakami i oddziałami rosyjskimi.

Przy jednym z agentów wywiadu niemieckiego aresztowanym przez organa bezpieczeństwa publicznego w Poznaniu w końcu 1945 r. (26.X.45) znaleziono powyższą mapę z gazety niemieckiej „Allgemeine Zeitung", na której granica zachodnia Polski jest przeprowadzona wg 1939 r., tereny zaś nowo odzyskane wykazane są jako tereny okupowane przez ZSRR. Niemcy nie uznają zachodnich granic Polski i robią wszystko, by granice te zburzyć.

W powiecie **Lwówek** (woj. dolno-śląskie) 6 lipca br. zlikwidowano organizację „Ring", która zajmowała się działalnością dywersyjną i terrorem.

W lipcu br. **w powiecie Biskupiec** (woj. dolno-śląskie) aresztowano i przekazano sądom 17 członków tajnych organizacji niemieckich.

W dniach 19 i 20 lipca br. **w Sycowie** (woj. dolno-śląskie) członkowie tajnych organizacji niemieckich wymalowali smołą swastykę na hotelu Polskim. Dokoła swastyki były napisy SS, SA, NSDAP.

W tym czasie do Sycowa miał przyjechać prymas Polski, kardynał Hlond. Z związku z tym zostały przez ludność zbudowane bramy triumfalne. Niemcy w nocy zniszczyli bramy, a na wystawie rzeźnika Olejnika wymalowali smołą swastykę i napisali: „Prymas — unser Feind" (Prymas — nasz nieprzyjaciel).

25 sierpnia na terenie kopalni **Miechawice** (woj. śląsko-dąbrowskie) na wysokości 65 m wywieszono sztandar niemiecki. Zdejmujący ten sztandar urzędnicy Służby Bezpieczeństwa, znaleźli ręcznie pisaną ulotkę, w której żąda się przyłączenia Śląska do Niemiec.

W miejscowości **Lądek** (woj. dolno-śląskie) w dniu 6 września Niemiec w domu harcerza polskiego podarł godło polskie.

Niemcy prowadzą ożywioną działalność, zmierzającą do oderwania naszych Ziem Odzyskanych od Polski. Stosują przy

tym wszelkie sposoby. Przytoczona niżej odezwa pokazuje, że nie cofają się nawet przed prowokacją i wymysłami.

„W okresie największego naszego poniżenia „Komitet Utrzymania Śląska przy Niemczech" zwraca się do Was z wielką prośbą! Od nas obecnie wszystko zależy.

Ze strony Kontrolnej Rady Aliantów w Berlinie złożono zapewnienie, że jeżeli wszyscy Ślązacy wyrażą życzenie powrotu do stron rodzinnych, wówczas na przyszłej konferencji pokojowej niemiecko-polska granica ustalona będzie według stanu z 1937 r.

Od nas zależy teraz przyszłość naszej śląskiej Ojczyzny. Starajcie się o to, żeby odezwa znalazła się w rękach każdego Ślązaka. Przepiszcie ją i poślijcie odpis do waszych krewnych we wszystkich strefach Niemiec. Tylko w ten sposób będziemy mogli znowu zobaczyć nasze ukochane strony rodzinne. Nie zapomnijcie przedłożyć Waszej prośby Aliantom w Berlinie, pisząc jak następuje:

Do Sojuszniczej Rady kontroli w Berlinie.

My rozproszeni po całych Niemczech, Ślązacy, żywimy tylko jedno życzenie powrotu do naszych stron rodzinnych, skąd zostaliśmy wypędzeni. Prosimy sojuszniczą Radę Kontrolną o ustalenie na przyszłej konferencji pokojowej granic między Niemcami a Polską, zgodnie ze stanem z 1937 roku."

Instrukcje znalezione u członków tajnych organizacji niemieckich nakazują Niemcom:

1. staranie się o rehabilitację,
2. nawiązywanie towarzyskich stosunków z Polakami, a szczególnie z pracującymi na kierowniczych stanowiskach.

Mówi się o tym, że Polacy są bardzo łatwowierni, a za pieniądze i za wódkę wszystko powiedzą. Należy wykorzystywać te właściwości Polaków dla zdobycia jak najdokładniejszych wiadomości, potrzebnych do prowadzenia terrorystyczno-dywersyjnej działalności, która przyśpieszy oderwanie Śląska od Polski.

Aktywną rolę w prowadzeniu propagandy niemieckiej grają księża niemieccy, którzy najczęściej zajmują się gromadzeniem i kolportowaniem bibuły, wszystkich wydawnictw i ulotek.

W ciągu ubiegłych miesięcy roku bieżącego organa bezpieczeństwa aresztowały: 2 dowódców powiatowych niemieckich organizacji podziemnych, 38 dowódców komórek gminnych i wiejskich, około 300 członków tych organizacji, 2 emisariuszy przesłanych z Niemiec dla organizowania działalności dywersyjnej, przy których znaleziono ważne dokumenty.

Poza tym wykryto 2 magazyny broni i znaleziono (u aresztowanych Niemców) znaczną ilość broni (karabiny, automaty, pistolety, karabiny maszynowe, granaty, 261 kg amunicji i 345 kg materiałów wybuchowych).

Na zakończenie zwrócimy uwagę na charakterystyczne zjawisko współpracy tajnych organizacji niemieckich z polskimi bandami leśnymi.

W województwie olsztyńskim ustalono łączność i ścisłą współpracę polskich band „Łopaszki" z dywersantami niemieckimi. W Białymstoku w pow. Ełk aresztowano kilkunastu członków polskiej bandy „Burego", którzy okazali się Niemcami zwerbowanymi przez „Burego".

Przykładów takich jest znacznie więcej. Omówieniu ich poświęcimy osobny artykuł.

Zenon Lewiński

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI

W roku bieżącym obchodzimy 25-lecie Polskiego Związku Zachodniego. 25 lat istnienia to nie tylko olbrzymi kapitał pracy społecznej, włożonej na odcinku zachodnim polityki polskiej, ale to przede wszystkim zobowiązanie dla współczesnego pokolenia polskiego do dalszej wytężonej pracy na tym odcinku. To co określamy jako sprawy zachodnie, to co określamy jako program zachodni polityki polskiej, przez wielu ludzi jest fałszywie rozumiane. My, mówiąc o sprawach zachodnich, o programie zachodnim polityki polskiej, myślimy przede wszystkim o dwu zagadnieniach jako podstawowych:

1. **o Ziemiach Odzyskanych, ich historii, ich zagadnieniach administracyjnych, politycznych, społecznych, gospodarczych,**
2. **o sprawie niemieckiej.**

Wokoło dwóch **tych zagadnień skupia się** cały program zachodni polityki polskiej, a łącznie z nim **program Polskiego Związku Zachodniego** jako wykładnika polskiej opinii społecznej w sprawach zachodnich.

Śledząc linie programu zachodniego polityki polskiej na tle historii Polskiego Związku Zachodniego, istniejącego od **1 października roku 1921** najpierw pod nazwą **Związku Obrony Kresów Zachodnich,** musimy zupełnie otwarcie powiedzieć, że te idee i ten program, jakie postawił sobie Polski Związek Zachodni u progu swego istnienia, nie uległy zasadniczej zmianie i pozostały nezmienne. Społeczeństwo polskie, którego wykładnikiem był i jest Polski Związek Zachodni, myślało zawsze zdrowo o tych dwóch podstawowych zagadnieniach dla polskiej racji stanu, kierując się dobrem Polski jako naczelnym drogowskazem.

W roku 1921 tak zostały sformułowane zasadnicze cele Związku:

„Utrzymać czujność społeczeństwa polskiego wzdłuż całej zachodniej granicy. Rozwinąć żywą działalność na terenach ziem zachodnich, włączonych do państwa polskiego celem usunięcia z tych ziem śladów wieloletniej niewoli".

Charakter organizacji został określony przed 25-laty w sposób następujący:

„Organizacia nasza jest organizacją polityczną. Polityczną w tym znaczeniu, że nie pragnąc zacieśniać się do jednego wycinka w stosunkach polsko-niemieckich — ma na oku całość w perspektywie historycznej i rozwojowej. Jest ona dostępna dla każdego, kto uzna nasz program i przewodnią ideę odnośnie do sprawy niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech. A idea ta jest ideą państwa, ideą narodu. Obojętne nam są w gruncie naszej pracy przekonania polityczne nie wchodzące w nasz zakres. Jesteśmy wszysoy ludźmi żywymi biorącymi udział w całej jego skali, ale sprawy partyjne nigdy dostępu do nas mieć nie moga. Możemy się spotykać jako przeciwnicy na innych terenach pracy politycznej, na tym terenie wiemy, że spotykamy się jako przyjaciele. Nasza idea, nasz program wychodzą poza obręb przemijających koniunktur i czerpią swe źródło na niezmiennych drogach rozwojowych Rzeczypospolitej".

Tak postawiwszy swój program, ówczesny Związek Obrony Kresów Zachodnich, przemianowany na zjeździe w roku 1934 na Polski Związek Zachodni, odegrał doniosią rolę niszcząc wpływy niemieckie na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu, popularyzując w całym społeczeństwie polskim zagadnienia zachodnie.

Poza tym PZZ przez cały okres swego istnienia współpracując razem ze Związkiem Polaków w Niemczech włożył olbrzymi wkład w utrzymanie świadomości narodowej wśród 1,5 miliona Polaków w Niemczech.

Polityka Piłsudskiego i jego sanacyjnej grupy doprowadziła w roku 1934 do zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami. Zdawało się ówczesnym kierownikom państwa polskiego, że przez zawarcie tego paktu doprowadzą do polityki przyjaźni z Niemcami, do polityki współpracy i budując na tym programie uważali przyszłość Polski za zapewnioną na długie lata. Opinia polska mimo tego paktu, mimo prohitlerowskiej polityki reżymu sanacyjnego nie zatraciła czujności wobec niebezpieczeństwa niemieckiego i przez swój wykładnik organizacyjny, to znaczy Polski Związek Zachodni, w roku 1934 tak sformułowała swe stanowisko.

„Nie możemy ulegać sugestii, by jednorazowe i na określony czas zawarte porozumienie było istotne ostatecznym wyrazem tysiącletniego układu stosunków polsko-niemieckich. Stąd porozumienie to nie może odwracać naszej uwagi od zagadnień zachodnich ani usypiać czujności. W nieustającym i bacznym pogotowiu musi być naród polski i to jest warunkiem bezpieczeństwa granic, zachowania pokoju, jak również warunkiem niedopuszczenia do odżycia w jakichkolwiek warunkach dawnego germańskiego hasła „parcie na wschód".

Znaleźli się w ówczesnym PZZ również ludzie, którzy oceniali pozytywnie program Piłsudskiego i jego reżymu sanacyjnego (jak np. Smogorzewski), którzy usiłowali wypaczyć słuszną linię polityczną Związku. Mimo to jednak i mimo ich olbrzymich wpływów znajdujących bezpośrednie oparcie w rządzie nie udało się im narzucić tej politvki PZZ-towi i **PZZ był aż do wybuchu wojny w roku 1939 centralnym ośrodkiem najbardziej konsekwentnej myśli zachodniej i polityki antyniemieckiej w Polsce.** Podczas okupacji PZZ nie prowadził zorganizowanej akcji konspiracyjnej w ramach Związku, ale członkowie PZZ weszli do podziemi, pogłębiając znajomość zagadnień zachodnich, formułując program zachodni polityki polskiej.

W drugiej połowie roku 1944 armia radziecka wspólnie z wojskiem polskim wyzwoliła część terytorium Polski i wtedy KRN i PKWN postawiły w programie polityki polskiej i państwa polskiego oparcie granic zachodnich o Odrę, Nysę i Bałtyk. Wtedy stało się jasne, że dla zrealizowania tego programu trzeba zmobilizować cały naród polski, trzeba zmobilizować opinię społeczną w sprawach zachodnich w ramach reaktywowanego PZZ. **Dnia 22 grudnia 1944 roku nastąpiła fuzja komitetu reaktywizacyjnego PZZ i Związku Uchodźców i Wysiedlonych z Ziem Odzyskanych.** Odtąd można mówić o nowym okresie działalności PZZ, okresie nie defensywy politycznej w sprawach zachodnich, ale okresie ofenzywy i realizacji programu zachodniego polityki polskiej i to jest dla PZZ rzeczą najbardziej zasadniczą, że te idee, które sobie postawił w roku 1921, okazały się najbardziej słuszne i żywotne, że w oparciu o program wewnętrzny zagranicznej polityki polskiej może PZZ dopiero realizować właściwe swe cele. Jasne jest, że w każdej myśli politycznej, że w każdym działaniu politycznym musi istnieć podstawa realna do konsekwentnego, jasnego i bez-

względnego realizowania programu. I tu trzeba otwarcie powiedzieć, że nie program polityki jagiellońskiej, dążącej do rozprzestrzegania państwa polskiego na dalekich stepach Ukrainy, na naddnieprzańskich niżach, znajdujący swe przedłużenie w polityce federacyjnej Piłsudskiego i jego grupy, jest programem narodu i państwa polskiego. Jest nim program polityki piastowskiej, która, mając za zasadę silną Polskę politycznie i gospodarczo wewnątrz, budowała jej przyszłość na macierzystych ziemiach polskich sięgających po Odrę, Nysę i Bałtyk.

PZZ stanąwszy w roku 1921 na tym stanowisku i stawiając w ten sposób zagadnienie oraz widząc w Niemcach odwiecznego naszego wroga mógł dopiero w roku 1944 rozszerzyć program swego działania i oprócz sprawy niemieckiej w programie tym jako równoległą i równorzędną postawić sprawę Ziem Odzyskanych.

Kiedy zastanawiamy się w świetle tych rozważań nad polityką wewnętrzną i zagraniczną Polski musimy dojść do podstawowego stwierdzenia, że **Polska stanęła w roku 1944 na przełomie.** Dokonały się w niej zasadnicze przemiany. Budowanie programu polityki zagranicznej bez oparcia o zdrowy program polityki wewnętrznej byłoby jak za rządów Jagiellonów, jak za reżymu Piłsudskiego, budowaniem zamków na lodzie. Dwie zasadnicze reformy społeczne i gospodarcze, jakimi są **nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna, dały Polsce podstawę do zdrowej rozbudowy polityki wewnętrznej.** Rozbudowa ta doprowadzić musi do tego, że z Polską będą się liczyć poważnie i traktować ją jako partnera w polityce międzynarodowej.

W kształtowaniu naszej polityki zagranicznej, w określaniu naszego stanowiska wśród państw świata kierujemy się zdrowym rozsądkiem i interesem własnego kraju, który dyktuje ścisłą współpracę z państwami stojącymi konsekwentnie na stanowisku likwidacji militaryzmu niemieckiego.

Dlatego **Polski Związek Zachodni wychodząc z programu polityki zagranicznej Odrodzonej Polski,** w obliczu możliwości odnowienia się niebezpieczeństwa agresji niemieckiej jak również w obliczu tych olbrzymich zadań, jakie czekają państwo i naród polski w dziedzinie zaludnienia, zagospodarowania, zorganizowania życia polskiego na Ziemiach Odzyskanych oraz związania Ziem Odzyskanych z ziemiami macierzystymi Polski, uważa, że programu zachodniego polityki polskiej nie da się oderwać od programu wewnętrznej i zagranicznej polityki i **widzi**

w programie demokracji polskiej rękojmię zrealizowania swego programu zachodniego.

Po określeniu swego stanowiska wobec sprawy niemieckiej, co do której całe społeczeństwo polskie musi być stale czujne, PZZ musi domagać się od rządu i państwa polskiego postawienia zagadnienia niemieckiego na właściwej platformie w polityce międzynarodowej.

Nie będę tu charakteryzował naszych błędów popełnionych dotychczas na Ziemiach Odzyskanych. Do niedawna brak było jeszcze w tym zakresie koncepcji politycznej, która by stanowiła podstawę długodystansowo obliczonego działania politycznego. Brak było ustalenia hierarchii zadań.

Dopiero **po utworzeniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych**, po zniesieniu decentralizacji spraw Ziem Odzyskanych między poszczególne ministerstwa i resorty administracji państwowej **został zlikwidowany chaos organizacyjny i nieekonomiczne dysponowanie siłami organizacyjnymi.**

Spontaniczny i masowy ruch osadniczy bez powiązania go z planem gospodarczym wprowadził do osadnictwa moment demoralizacji, spowodował wielkie szkody gospodarcze, wprowadził gospodarkę rabunkową i niszczycielską. Brak jasnej polityki narodowościowej oraz instrukcji dla władzy administracyjnej, milicji i bezpieczeństwa w stosunku do polskiej, mimo że zgermanizowanej ludności autochtonicznej spowodował: wysiedlenie tej ludności do Niemiec, osadzenie jej w obozach odosobnienia i pracy oraz ogołocenie z majątku osobistego.

Dzięki powstaniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych, dzięki silnej i skoncentrowanej propagandzie PZZ, dzięki kontroli społecznej, jaką Polski Związek Zachodni na Ziemiach Odzyskanych i ziemiach starych prowadził, udało się już dużą część tych błędów wykorzenić . Dziś państwo polskie oraz społeczeństwo, zorganizowane w PZZ, przystąpiło do drugiego etapu pracy na Ziemiach Odzyskanych, a tym etapem jest repolonizacja Ziem Odzyskanych, pojęta jako pragram polityczny, społeczny i gospodarczy.

Nie ma dwóch zdań, że nasz powrót na zachód jest aktem sprawiedliwości dziejowej i wynikiem naszych praw historycznych w polityce niewiele znaczą i to nie są argumenty politycznego działania. **Argumentem politycznego działania jest wykazanie się wynikami pracy.** Dlatego PZZ w zrozumieniu tej podstawowej zasady wytyczył i rozbudował swój program za-

chodni określając jego część odnoszącą się do Ziem Odzyskanych jako repolonicację.

Repolonizacja to nie jest tylko spolszczenie autochtonicznej, częściowo zniemczonej ludności Ziem Odzyskanych lub nasycenie Ziem Odzyskanych ludnością polską. Jest to przede wszystkim:

1. zaludnienie Ziem Odzyskanych i przywrócenie autochtonicznej ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych państwu polskiemu przy równoczesnym usunięciu ludności niemieckiej i wytworzenie na Ziemiach Odzyskanych normalnego organizmu społecznego,
2. uruchomienie i powiązanie życia gospodarczego na Z.O. z życiem gospodarczym reszty kraju.

Tak pojęty program repolonizacyjny jest również podstawowym wykładnikiem koncepcji programu zachodniego polityki polskiej.

Określił to lapidarnie red. Edmund Meclewski w nr 1—2 miesięcznika „Strażnicy Zachodniej" w swoim artykule „Repolonizacja programem politycznym i realizacyjnym".

> **Polską musi stać się w pełni ludność Ziem Odzyskanych, polską musi być ziemia stanowiąca własność chłopa polskiego i przez niego uprawiana, polskim musi być życie gospodarcze — unifikowane z życiem reszty kraju, polską musi być kultura — wyrastająca z bogatych jeszcze skarbów przeszłości, przechowywanych przez ludność autochoniczną polską. Repolonizacja Ziem Odzyskanych wreszcie to wniesienie na nie wielkich zdobyczy demokracji i przeobrażeń społeczno-gospodarczych naszych przełomowych dni.**

Każde działanie na Ziemiach Odzyskanych musi być podporządkowane idei repolonizacji, która powinna być wykładnikiem polityki polskiej na tym terenie.

O repolonizacji jako programie politycznym i realizacyjnym mówić więc można jedynie wtedy, gdy podporządkowana jest jej:

1. polityka ustawodawcza i administracyjna zmierzająca do formalnej unifikacji Ziem Odzyskanych z resztą kraju,
2. polityka narodowościowa z wyraźnie określonym pozytywnym stosunkiem do autochtonicznej częściowo zniemczonej ludności polskiej,
3. polityka ludnościowa z osadnictwem, organicznie powiązanym z polityką narodowościową, formułującą kon-

kretny program stworzenia z autochtonicznej ludności polskiej Ziem Odzyskanych i osadników nowej jednolitej grupy społecznej,

4. polityka gospodarcza, całkowicie podporządkowana interesom i potrzebom repolonizacji,
5. polityka kulturalna i propagandowa jako jedno z najważniejszych narzędzi repolonizacji,
6. polityka bezpieczeństwa na Ziemiach Odzyskanych jako kluczowe zagadnienia obiektywnych warunków dla repolonizacji.

To jest określenie zadań państwa i zadań organizacji społecznej, jaką jest Polski Związek Zachodni w dziedzinie przywrócenia Ziem Odzyskanych Polsce i stworzenia z Ziem Odzyskanych Polski.

Czesław Pilichowski

DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W czasie 12, 13 i 14 października*) odbędzie się we Wrocławiu drugi Zjazd Przemysłowy na Ziemiach Odzyskanych.

Znaczenia tego faktu nie trzeba podkreślać. Pamięć pierwszego Zjazdu odbytego w roku ubiegłym we Wrocławiu i w Jeleniej Górze jeszcze nie przebrzmiała. Owocne skutki jego dają się odczuwać nie tylko czynnikom związanym bezpośrednio z życiem gospodarczym odrodzonego Państwa, lecz również szerokiemu ogółowi społeczeństwa. Zjazd zeszłoroczny był zapowiedzią tego, co chcemy czynić, aby przejęte po Niemcach obiekty przemysłowe dały pożytek Polsce. **Minister Minc uczynił na Zjeździe daleko idące zobowiązania** odnośnie uruchomienia przemysłu i dostosowania go do potrzeb naszych. Wiemy, iż **to, co obiecano — dotrzymano.** Przypomnieć wolno dwa szczegóły znamienne. Na przełomie sierpnia i września 1945 r. minister przemysłu zadeklarował:

> „W ciągu roku, tj. do 1 września 1946 r. osadzimy na Ziemiach Odzyskanych 150 tysięcy robotników i zbierzemy miliard złotych potrzebnych na potrzeby przemysłu".

Stało się to wcześniej i skuteczniej. Już w czerwcu br. zebraliśmy obiecanych złotych 1.000.000.000.

W dniu 1 lipca 1946 roku liczba Polaków-robotników zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych przekroczyła 158.000 osób.

W dniu 1 września 1946 roku liczba Polaków-robotników zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych przekroczyła 200.000 osób. Kwota zebrana w tymże dniu na potrzeby przemysłu Ziem Odzyskanych wyniosła złotych 2.000.000.000.

---

*) Numer oddano do druku przed dniem 12 października 1946 r.

Znaczy to, że przemysł dotrzymał słowa. Dał 200% gotowizny i 150% „preliminowanych" robotników.

Nawet niedowiarków ogarnia zdumienie. Dla tych, którzy wierzyli w zajadłość polskiej pracy, jest to największą nagrodą.

W krótkiej zapowiedzi nadchodzącego drugiego z kolei Zjazdu Przemysłowego na Ziemiach Odzyskanych nie podobna wdawać się w szczegóły dotychczasowych osiągnięć. Zajmie się tym sam Zjazd, który wedle intencyj organizatorów ma się stać jednocześnie i przeglądem i bilansem dorobku polskiego na tych terenach w ciągu minionego roku pracy. Jaką ona była, co dała — zdadzą z tego kolejno i szczegółowo sprawozdanie ci sami ludzie, którzy dla przemysłu na Ziemiach Odzyskanych pracowali i sił nie szczędzili. Podkreślić należy z całym naciskiem, że „d z i k i e p o l a", po których harcowały watahy szabrownicze w przededniu pierwszego Zjazdu, skończyły się bezpowrotnie i to w bardzo szybkim przeciągu czasu po uchwałach i zapowiedziach uczynionych i we **Wrocławiu** i w **Jeleniej Górze.** Wbrew złośliwemu mitowi, podtrzymywanemu usilnie przez wrogą propagandę obcą i swojską, większość tych, którzy dopuszczali się nadużyć, oddawna siedzi w kryminale, albo w obozach pracy. Mniejsze rybki uciekły, nie widząc żadnych szans dla siebie. Rok miniony był okresem wysilonej pracy i pionierskiego działania przynoszącego zaszczyt dobremu imieniu polskiemu. Śmiało rzec można, że to cośmy uczynili na Ziemiach Odzyskanych dla samego tylko przemysłu, przekracza niemal wszystko, co znamy z podobnych zdarzeń w historii gospodarstwa na całym świecie. Dowodem zaś, że nie operujemy słowami na wiatr, będzie właśnie **drugi Zjazd Ziem Odzyskanych.**

Zda on sprawę z pracy według następujących wytycznych:

1. poda dokładnie liczby zakładów całego przemysłu na Z. O. wraz z określeniem stanu jego w chwili przejęcia tych terenów przez administrację polską;
2. wyliczy najważniejsze zakłady przemysłowe z opisem stopnia zniszczenia w chwili przed odbudową i uruchomieniem;
3. przedstawi dokładne dane z uruchamiania zakładów przemysłowych (liczby i stopień) kolejno wg upływu miesięcy od 31.8. 1945 r. do dn. 31.8. 1946 r.;
4. zilustruje szczegóły odbudowy najważniejszych zakładów, uwzględniając procent odbudowy, liczby zainsta-

lowanych maszyn, rodzaj uruchomionej produkcji i stan zatrudnienia;

5. ilustrując stan zatrudnieia w przemyśle na Z. O. Zjazd uwzględnił pracowników umysłowych, produkujących i administracyjnych — odróżniając Polaków od Niemców, tj. podając dokładne liczby mówiące o repolonizacji.

Jak już wspomniano drugi Zjazd Przemysłowy na Z. O. zda **bilans finansowy** z tego, co uczyniono w porównaniu z tym, jak było tu w latach 1937 — 1945, **zobrazuje wkłady pieniężne** w uposażenia i aprowizację pracowników przemysłu, wreszcie — zda **sprawozdanie z podziału produkcji przemysłowej Z. O.** między teren miejscowy, resztę Polski i eksport zagraniczny.

To są główne wytyczne Zjazdu.

Zjazd zapowiedziany stanie się nie tylko przeglądem wysiłków w odbudowie przemysłu na terenach odzyskanych, lecz unaoczni światu prawdę, tak często umyślnie i perfidnie zaciemnianą i fałszowaną. **Jesteśmy na prastarych ziemiach polskich nie tylko de nomine, lecz również de facto**, zdobywając sobie to prawo zarówno historią jak i pracą. W przededniu dalszych rozgrywek pokojowych, tym którzy wątpią w nas a starają się iść po myśli największego wroga świata, jakim są Niemcy, rzuciliśmy na stół dostatecznie ważkie argumenty, aby rzeczowością i ścisłością przeciwstawiały się podstępnym intenciom.

Na Zjazd przybyli liczni przedstawiciele prasy zagranicznej aby na miejscu i osobiście mogli zapoznać się z istotną prawdą, dotyczącą gospodarki naszej na Ziemiach Odzyskanych.

Julian Podoski

AKCJA PARCELACYJNO-OSADNICZA

I. AKCJA PRZESIEDLEŃCZA

Akcja przesiedleńcza trwa. Jak wynika z ostatnich raportów, na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się już około czterech milionów Polaków, a w najbliższym czasie zostanie tam osiedlonych jeszcze milion.

Organizacyjnie akcja przesiedleńczo-osadnicza przeszła szereg etapów, by ostatecznie okrzepnąć w dwóch formach, które określono jako: a) akcja przesiedleńcza zwykła, b) akcja osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego i grupowego.

Akcja przesiedleńcza zwykła

Pod nazwą akcja przesiedleńcza zwykła należy rozumieć przesiedlanie się ludności wiejskiej celem objęcia indywidualnych gospodarstw lub przesiedlanie się ludności miejskiej celem objęcia warsztatów rzemieślniczych, placówek kupieckich lub celem objęcia posad w urzędach czy fabrykach czynnych na Ziemiach Odzyskanych.

Tryb zwykłej akcji przesiedleńczej został unormowany ostatecznie okólnikiem Ministerstwa Ziem Odzyskanych, według którego:

a. Przesiedlanie ludności rolniczej winno odbywać się grupowo, w zespołach, obejmujących nie mniej niż 10 rodzin. Indywidualne wyjazdy są dopuszczalne tylko po przedstawieniu dowodu, że przesiedleniec udaje się ze swoją rodziną i mieniem na obrane i już prawnie przyznane miejsce przesiedlenia.

b. Przesiedlanie ludności nierolniczej może odbywać się grupowo i indywidualnie, lecz tylko na podstawie:

1. Skierowania lub delegowania do określonej pracy przez władze i instytucje państwowe i samorządowe, centralne zarządy i zjednoczenia przemysłowe, organizacje i instytucje społeczne oraz instytucje spółdzielcze.
2. Pisemnego wezwania z Ziem Odzyskanych do objęcia określonej pracy najemnej lub samodzielnej, wystawionego przez wyżej wymienione władze, instytucje bądź organizacje. Wezwania do pracy na Ziemiach Odzyskanych, wystawione przez zakłady prywatne winny być poświadczone przez powiatowy referat osiedleńczy bądź przez Państwowy Urząd Zatrudnienia właściwy terenowo dla zakładu wystawiającego wezwanie.

Akcja osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego i grupowego

Pod nazwą akcja osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego i grupowego należy rozumieć jedynie akcje osadnictwa na grunty pofolwarczne, położone na Ziemiach Odzyskanych. Akcję tę przeprowadza Ministerstwo Ziem Odzyskanych i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zasadniczo za pośrednictwem spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Obejmowanie folwarków bezpośrednio na gospodarstwa indywidualne przez zorganizowane w tym celu grupy przesiedleńcze może mieć miejsce jedynie w wypadku mniejszych folwarków, gdy wielkość i stan zabudowań folwarcznych są wystarczjące dla odpowiedniej ilości rodzin, a osadnicy uznają własne środki za wystarczające do zagospodarowania folwarku bez pomocy spółdzielni.

W obydwu rodzajach osadnictwa akcja osadnicza musi być zorganizowana w ten sposób, że każdy powiat wysyła przesiedleńców do jednego z powiatów Ziem Odzyskanych, posiadających warunki przyrodnicze (patrz zestawienie).

Powyższa akcja osadnicza na gruntach pofolwarcznych prowadzona jest przy pomocy zawiązanych w tym celu:

Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego przy Ministerstwie Ziem odzyskanych oraz

wojewódzkich i powiatowych rad społecznych osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego.

Przy przesiedlaniu grup ludności rolniczej na Ziemie Odzyskane należy w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę nadwyżki ludności bezrolnej oraz właścicieli gospodarstw karłowatych.

Należy zaznaczyć, że przy akcji przesiedleńczej nie wolno stosować jakichkolwiek ograniczeń co do ilości zabieranego przez przesiedleńców inwentarza żywego i martwego.

Według zaleceń i wskazań Głównego Biura Społecznej Rady Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego (adres: Warszawa, Mokotowska 61) należy wysyłać na Ziemie Odzyskane tylko przedstawicieli organizujących się spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, ewentualnie grup osadniczych w ilości 3—6 delegatów z każdej, celem wybrania i zabezpieczenia odpowiedniego majątku dla swojej grupy.

Każdej delegacji należy wręczyć wybrane przez nich opisy majątków, jednak w ilości nie większej niż trzy; tyle majątków może delegacja obejrzeć, jeden z nich wybrać i zabezpieczyć na miejscu, przy czym należy tak układać grupy osadników, aby sąsiednie gminy ziem starych sąsiadowały również na Ziemiach Odzyskanych.

Delegacja winna mieć pisemne upoważnienie od wszystkich członków organizującej się spółdzielni lub grupy zarówno do oględzin majątku, jak i zabezpieczenia go. Potrzebne jest również skierowanie Rady Społecznej i Starostwa Powiatowego.

Do upoważnienia należy dołączyć listę imienną z adresami kandydatów na przesiedleńców, mających się zorganizować w Spółdzielnię Osadniczo-Parcelacyjną lub grupę osadniczą. Lista ta musi być zatwierdzona przez miejscową Powiatową Radę Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Bez tego zatwierdzenia, które musi być wyraźnie na liście umieszczone, władze osiedleńcze na Ziemiach Odzyskanych nie mogą załatwić żadnych spraw z delegacją, związanych z ewentualnym przyznaniem majątku.

Delegacja musi poza tym zgłosić się na starych ziemiach do miejscowego starostwa i otrzymać zaświadczenie, że jedzie do wskazanego miejsca w celu obejrzenia majątków do parcelacji i ewentualnego załatwienia wszystkich formalności, związanych z przyjęciem i zabezpieczeniem wyznaczonego folwarku, oraz celem otrzymania bezpłatnego biletu z PUR, dokąd musi się zgłosić po bilety.

Po przyjeździe do oznaczonego powiatu Ziem Odzyskanych delegacja winna zgłosić się w referacie osiedleńczym w starostwie w celu uzyskania pomocy przy wykonywaniu swych zadań.

Oględziny majątków winny doprowadzić do powzięcia przez delegację decyzji, czy od razu ubiegać się o przyjęcie majątku w imieniu spółdzielni, czy też przedstawić to, co delega-

cja widziała wszystkim członkom spółdzielni wzgl. grupy osadniczej do rozważenia i decyzji.

Delegacja powinna wzięty ze sobą opis majątku sprawdzić, czy jest dokładny i ewentualnie uzupełnić, uwzględniając specjalnie inwentarz żywy i martwy oraz zasiewy.

Należy również ustalić z Państwowym Zarządem Nieruchomości Ziemskich, co z inwentarza żywego i martwego będzie przekazane spółdzielni, ewentualnie grupie osadniczej.

Delegacja musi dokładnie ustalić, czy to, co z majątku zostanie, wystarczy na rozpoczęcie gospodarki i przeżycie do nowych zbiorów.

Równocześnie delegacja ustala, jakie będą braki. Braki te muszą być pokryte przez samych członków organizującej się spółdzielni czy grupy osadniczej.

Delegacja po rozpatrzeniu się, musi zaprojektować sposób rozmieszczenia w mieszkaniach rodzin przesiedleńców, rozmieszczenia inwentarza, oraz miejsce na przechowanie zbiorów.

Delegacja musi zorientować się, jak lepiej będzie przez pewien czas prowadzić gospodarkę na majątku — wspólnie, czy też od razu każdy będzie mógł gospodarować oddzielnie, a wspólnie tylko dokonać parcelacji, zabudowy itp.

Delegacja powinna zapoznać się z warunkami życia w okolicy, czy są obsadzone sąsiednie wioski czy też majątki, czy w pobliżu będzie szkoła, parafia itp. Szczegóły należy zebrać od władz lokalnych (wójt, sołtys itp.).

Jeżeli delegacja dojdzie do przekonania, że majątek jest odpowiedni, należy zabezpieczyć go od razu. Delegacja musi powziąć decyzję i wystąpić do powiatowego referenta osiedleńczego w starostwie o przyznanie majątku członkom organizującej się spółdzielni wzgl. grupy osadniczej.

Poza tym jeden z delegatów czy nawet dwóch powinni od razu pozostać w majątku, by zabezpieczyć to, co jest na miejscu do czasu przyjazdu wszystkich przesiedleńców.

Po załatwieniu formalności w urzędach delegacja winna szybko powracać do swoich, by zdać sprawozdanie i przystąpić jak najśpieszniej do przesiedlenia.

W ciągu miesiąca od bytności delegacji spółdzielni wzgl. grupy, przesiedleńcy muszą znaleźć się na miejscu (przynajmniej znaczna część), a w przeciągu dwóch miesięcy majątek winien być częściowo zagospodarowany.

Terminy muszą być dotrzymane, bo inaczej ten sam majątek może być przyznany innym zgłaszającym się.

W razie niemożliwości dotrzymania terminu, delegacja musi uzyskać pisemną zgodę od powiatowego referenta osiedleńczego na Ziemiach Odzyskanych na przesunięcie terminu.

W wypadku, gdyby część kandydatów zgłoszonych na poprzedniej liście wycofała się, po powrocie delegacji trzeba sporządzić nową listę i dać ponownie do zatwierdzenia powiatowej radzie osadnictwa spółdzelczo-parcelacyjnego, potem przesłać uzupełnioną listę do referatu osiedleńczego starostwa na Ziemiach Odzyskanych.

Po powrocie delegacja zwraca opisy majątków, które nie będą obsadzone przez spółdzielnię czy grupę powiatowej radzie osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego. Równocześnie składa szczegółowo sprawozdanie na piśmie, podpisane przez delegatów.

Powiatowa Rada zobowiązana jest zawiadomić natychmiast Radę Główną i Wojewódzką, który majątek został zarezerwowany przez określoną spółdzielnię czy grupę. Podobnie należy postąpić w wypadku rezygnacji z wybranego majątku.

Rady społeczne winny orientować zainteresowanych, że wykluczone jest żądanie oglądania i obejmowania gospodarstw indywidualnych. Rady winny wyjaśniać różnicę między spółdzielczą a grupową parcelacją. Przy parcelacji spółdzielczej Państwo będzie dawało daleko idącą pomoc w zasiewie i inwentarzu, w zabudowie itp.

Przy parcelacji grupowej zainteresowani muszą liczyć na własne siły, pomoc Państwa ogranicza się do pomocy przy zabudowie.

Podział ziemi na działki może nastąpić tylko pod kierunkiem Urzędu Ziemskiego przez mierniczego przysięgłego.

II. REGULAMIN RAD SPOŁECZNYCH OSADNICTWA SPÓŁDZIELCZO-PARCELACYJNEGO.

a) Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych

§ 1.

Celem współdziałania z Rządem w zakresie spraw osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, realizowanego za pośrednictwem spółdzielni parcelacyjno-osadniczych powołuje się przy

Ministerstwie Ziem Odzyskanych Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego.

W skład Rady wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Rolnilctwa i Reform Rolnych, Państwowej Rady Spółdzielczej, Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży TUR i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Rada może dokooptować w charakterze stałych członków przedstawicieli innych władz i organizacji społecznych.

Przedstawiciele władz państwowych wchodzą do Rady z głosem doradczym.

Mandat członka Rady trwa aż do odwołania przez delegującą go organizację, względnie do opuszczenia stanowiska urzędowego, z tytułu którego dany członek wchodził w skład Rady.

Obok stałych członków Rady można zaprosić do obrad z głosem doradczym osoby, których współpraca z uwagi na wybitną znajomość problemów osadnictwa, rolnictwa i ruchu spółdzielczego — jest szczególnie pożądana.

§ 2.

Do kompetencji Rady należy:

a) ustalenie wytycznych odnośnie akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego,
b) koordynowanie inicjatywy organizacji społecznych z zamierzeniami Rządu w powyższym zakresie,
c) opiniowanie projektów ustawodawczych, dotyczących osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego,
d) powoływanie terenowych (wojewódzkich i powiatowych) rad społecznych osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, wydawanie obowiązujących je instrukcji, regulaminów i zarządzeń oraz nadzór i kontrola działalności tych rad,
e) popularyzacja idei osadnictwa ze szczególnym uwzględnieniem osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego,
f) organizowanie kursów i wykładów celem utworzenia kadr instruktorskich,
g) starania o uzyskanie kredytów i przydziałów na cele akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego,
h) układanie planów użycia wszelkich funduszów oddanych do dyspozycji Radzie na ten cel,
i) akcja wydawnicza w zakresie zadań Rady.

§ 3.

Na posiedzeniu organizacyjnym Rada wybiera 3-osobowe prezydium w składzie: prezes, wiceprezes, sekretarz generalny.

Prezydium przygotowuje materiały do obrad Rady i jest jej organem wykonawczym; w nagłych wypadkach może podjąć działalność, leżącą w zakresie kompetencji Plenum Rady (stanowiącą, bądź opiniodawczą) z tym, że obowiązane jest przedstawić w niej szczegółowe sprawozdanie na najbliższym posiedzeniu Rady, celem zatwierdzenia.

Prezydium zbiera się w miarę potrzeby, przynajmniej raz na 2 tygodnie.

§ 4.

Plenum Rady zwołuje prezes w miarę potrzeby, przynajmniej raz na miesiąc.

Zawiadomienie o terminie posiedzenia i porządku obrad winno być doręczone członkom Rady przynajmniej na 3 dni przed datą posiedzenia.

§ 5.

Uchwały Rady są prawomocne, jeśli zostały powzięte zwykłą większością głosów na posiedzeniu, o terminie którego wszyscy członkowie zostali powiadomieni — przy obecności przynajmniej połowy członków Rady. Przebieg obrad i uchwały są protokołowane; protokół posiedzeń podpisuje prezes i sekretarz generalny.

§ 6.

Czynności biurowo-kancelaryjne i budżetowo-rachunkowe Rady załatwia biuro Rady. Na czele biura stoi dyrektor, odpowiedzialny przed Radą za całokształt prac biura; bezpośrednim jego przełożonym jest prezes Rady. W skład personelu wchodzą urzędnicy referedarscy, inspektorzy terenowi i siły kancelaryjne w liczbie ustalonej, uchwalonym przez Radę etatem stanowisk — delegowani do tej pracy na wniosek dyrektora biura przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych, względnie przez organizacje społeczne.

W pracy biurowej należy stosować odpowiednią instrukcję kancelaryjną, obowiązującą w Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

b) Terenowe rady społeczne osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego

§ 7.

Odpowiednikami terenowymi Rady Społecznej osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych są wojewódzkie i powiatowe rady społeczne osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego.

Teren działania tych rad obejmuje obszar tzw. ziem starych (w granicach 1939 r.).

Przepisy normujące organizację i działalność Rady przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych stosuje się analogicznie do tych rad — z podanymi niżej zmianami.

§ 8.

W skład wojewódzkich (powiatowych) rad wchodzi po 2 przedstawicieli organizacji społecznych, wchodzących w skład Rady przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych — delegowanych przez odpowiedniego szczebla zarządy tych organizacji.

Ponadto na stałych członków rad mogą być dokooptowani znawcy wsi, posiadający szczególne zaufanie chłopów — w ilości nie większej jak 2 osoby.

Członkowie Prezydium noszą tytuł: przewodniczący, z-ca przewodniczącego, sekretarz.

Rada terenowa jest ukonstytuowana prawidłowo wówczas, gdy w skład jej wchodzi obok jednej z organizacji, stanowiących trzon Rady (Samopomoc Chłopska lub „Wici") — przynajmniej druga organizacja społeczna.

Gdzie z uwagi na układ miejscowych stosunków utworzenie rady na zasadach wyżej podanych jest niemożliwe, wówczas czynności jej spełnia Samopomoc Chłopska lub „Wici", współdziałając z przedstawicielami władz i mężami zaufania chłopów.

§ 9.

Do zadań wojewódzkiej rady należy:

a) popularyzacja akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego,

b) organizacja instruktarzu w tym zakresie,
c) nadzór i kontrola działalności rad powiatowych.

§ 10.

Do zadań powiatowej rady należy:
a) prowadzenie akcji propagandowo-werbunkowej osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, oraz instruktarzu w tym zakresie,
b) organizowanie i wysyłanie delegacji powiatowych celem szczegółowego rozpoznania obiektów, przeznaczonych na parcelację dla danego powiatu,
c) organizowanie grup przesiedleńczych dla zagospodarowania folwarków drogą bezpośredniej parcelacji — jak przede wszystkim za pośrednictwem spółdzielni, podział między te grupy obiektów zarezerwowanych przez delegacje powiatowe oraz wysyłanie delegacji tych grup celem sporządzenia planu zagospodarowania i zabezpieczenia obiektu,
d) sporządzanie list przesiedleńców dla poszczególnych grup — na podstawie deklaracji osadniczych, celem uzyskania dla przesiedleńców aktów nadania ziemi,
e) współdziałanie z PUR w organizacji transportu grup przesiedleńców,
f) reprezentowanie grup przesiedleńczych wobec władz osiedleńczych i urzędów ziemskich w sprawach, związanych z parcelacją, przydziałem parcel i środków na zagospodarowanie — do czasu zawiązania się spółdzielni,
g) utrzymanie łączności gospodarczej i kulturalnej między gminami macierzystymi a osadnikami,
h) informowanie aparatu rządowego o przebiegu akcji, napotkanych trudnościach, koniecznych ulepszeniach i zmianach oraz bezpośrednia interwencja w wypadku tworzenia się w akcji zatorów.

§ 11.

Powiatowe rady działają w terenie przez terenowe komórki organizacji wchodzących w skład rad oraz delegowanych przez te organizacje instruktorów.

§ 12.

Czynności biurowe wojewódzkich (powiatowych) rad spełniają biura PUR.

§ 13.

Powiatowe rady obowiązane są nadesłać sprawozdanie opisowe i liczbowe ze swej działalności do dn. 10 każdego miesiąca do wojewódzkich rad, te zaś z kolei swe sprawozdania dla Rady przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych do 20 każdego miesiąca.

c) Postanowienia ogólne

§ 14.

Wpływy i wydatki, związane z działalnością i utrzymaniem rad, wchodzą do budżetu Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Członkowie rad pełnią swe funkcje honorowo. Przedstawiciele władz, biorący udział w pracach rad, pozostają na etacie delegujących urzędów.

Inspektorzy i instruktorzy otrzymują wynagrodzenie wg norm, ustalonych przez Radę przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

Finansowanie działalności rad odbywa się drogą subwencjonowania zarządów głównych organizacji, wchodzących do Rady, które rozprowadzają subwencję przy pomocy swych aparatów organizacyjnych.

III. ZESTAWIENIE POWIATÓW KOLONIZUJĄCYCH Z POWIATAMI KOLONIZOWANYMI O PODOBNYCH WARUNKACH PRZYRODNICZYCH

Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego opracowała już częściowo regionalne plany osadnictwa tego typu z powiatów Polski Centralnej do powiatów Ziem Odzyskanych, biorąc pod uwagę przede wszystkim powiaty o podobnych glebach, warunkach atmosferycznych itp.

W załączonej poniżej tabeli kolumna pierwsza zawiera nazwę powiatu, z którego mają się rekrutować osadnicy. Kolumna druga zawiera ogólną liczbę rodzin osadniczych, które powinny być przesiedlone na zachód. Kolumna trzecia i czwarta to nazwa powiatu i województwa, do którego należy przesiedlać. Wreszcie kolumna piąta podaje liczbę rodzin osadniczych, mogących znaleźć dla siebie miejsce w danym powiecie na Ziemiach Odzyskanych.

Nazwa powiatu kolonizującego	Ilość projekt. osadników	Kolonizowany: nazwa powiatu	Kolonizowany: województwo	Ilość projekt. parcel.
1	2	3	4	5
		Województwo krakowskie		
Żywiec	1860	Dzierżoniów	wrocławskie	940
		Kożuchów	,,	920
Wadowice	3100	Trzebnica	,,	1930
		Milicz	,,	800
		Gubin	poznańskie	370
Myślenice	2300	Góra	wrocławskie	2000
		Milicz	,,	300
Limanowa	2100	Wołów	,,	2100
Nowy Targ	200	Dzierżoniów	,,	200
Nowy Sącz	2720	Syców	,,	800
		Strzelin	,,	1920
Biała	590	Głogów	,,	590
Chrzanów	200	Milicz	,,	200
Kraków	2100	Wrocław	,,	2100
Bochnia	2300	Głogów	,,	1140
		Oława	,,	80
		Wrocław	,,	1080
Brzesko	2300	Oława	,,	1030
		Namysłów	,,	1270
Tarnów	1800	Oleśnica	,,	1800
Dąbrowa	980	Brzeg	,,	540
		Oleśnica	,,	440
Olkusz	2070	Gorzów Wlkp.	poznańskie	110
		Sulęcin	,,	870
		Rzepin	,,	1090
Miechów	2550	Świebodzin	,,	1230
		Międzyrzec	,,	720
		Skwierzyna	,,	600
		Województwo rzeszowskie		
Gorlice	500	Nysa	śląskie	500
Jasło	2100	Nysa	,,	500
		Ząbkowice	wrocławskie	1240
		Dzierżoniów	,,	360
Mielec	900	Szprotawa i Żagań	,,	300
		Głogów	,,	600
Dębica	1700	Szprotawa i Żagań	,,	170
		Lubin	,,	1530
Krosno	1070	Lwówek Śl.	,,	400
		Lubań	,,	670
Brzozów	2200	Zgorzelec	,,	350
		Bolesławiec	,,	880

Nazwa powiatu kolonizującego	Ilość projekt. osadników	Kolonizowany		Ilość projekt. parcel.
		nazwa powiatu	województwo	
1	2	3	4	5
		Szprotawa i Żegań	wrocławskie	970
Rzeszów	3640	Jawor	..	1210
		Środa Śl.	..	2430
Łańcut	1560	Świdnica	..	1560
Przeworsk	1300	Legnica	..	1300
Jarosław	1000	Złotoryja	..	1000
Przemyśl	300	Legnica	..	300
Kolbuszowa	1080	Żary	..	1080
Tarnobrzeb	800	Złotoryja	..	800
Nisko	620	Krosno Odrz.	poznańskie	620
		Województwo łódzkie		
Opoczno	1000	Wschowa	poznańskie	400
		Zielona Góra	..	460
		Świebodzin	..	140
Skierniewice	120	Gubin	..	220
Brzeziny	420	Gry,ino	szczecińskie	420
Końskie	2830	Pyrzyce	..	2830
Kutno	330	Choszczno	..	330
Łask	1350	Nowogard	..	1350
Łęczyca	300	Chojna	..	300
Łowicz	200	..	..	200
Łódź	400	Szczecin	..	400
Piotrków	2500	Starogard	..	1750
		Kołobrzeg	..	750
Radomsko	2900	Gryfice	..	1200
		Kamień	..	1700
Rawa	280	Chojna	..	280
Sieradz	300	Choszczno	..	300
Wieluń	4770	Myślibórz	..	700
		Choszczno	..	1070
		Łobez	..	3000
		Województwo kieleckie		
Kozienice	1080	Kołobrzeg	szczecińskie	750
		Białogard	..	330
Radom	700	Szczecinek	..	700
Częstochowa	2300	Białogród	..	2300
Włoszczowa	1100	Szczecinek	..	1100
Jędrzejów	600	..	..	600
Kielce	2400	Koszalin	..	1700
		Białogard	..	700
Opatów	1450	Szczecinek	..	470
		Drawsko	..	980

Nazwa powiatu kolonizującego	Ilość projekt. osadników	Kolonizowany nazwa powiat	Kolonizowany województwo	Ilość projekt. parcel.
1	2	3	4	5
Stopnica	1850	Drawsko	szczecińskie	360
		Wałcz	,,	1490
Pińczów	1750	,,	,,	1040
		Człuchów	,,	710
Sandomierz	1590	Złotów	,,	820
		Człuchów	,,	770
Iłża	1600	Miastko	,,	1500
		Słupsk	,,	100
Województwo warszawskie				
Węgrów	500	Braniewo	olsztyńskie	500
Sokołów	700	Lidzbark Warm.	,,	600
		Olsztyn	,,	100
Błonie	400	Sztum	gdańskie	400
Ciechanów	200	,,	,,	200
Działdowo	100	Morąg	olsztyńskie	100
Garwolin	1250	Susz	,,	550
		Kwidzyń	gdańskie	700
Gostynin	230	Olsztyn	olsztyńskie	100
		Mrągowo	,,	130
Grójec	500	Sztum	gdańskie	500
Maków	200	Ostróda	olsztyńskie	200
Mińsk	700	Morąg	,,	700
Mława	170	Sztum	gdańskie	170
Ostrołęka	730	Nidzica	olsztyńskie	730
Ostrów	800	Mrągowo	,,	800
Płock	400	Susz	,,	400
Płońsk	200	Olsztyn	,,	200
Przasnysz	200	Ostróda	,,	200
Pułtusk	560	Iławka	,,	560
Radzymin	800	Morąg	,,	800
Sierpc	200	Susz	,,	200
Sochaczew	200	Olsztyn	,,	200
Warszawa	1330	Elbląg	gdańskie	270
		Gdańsk	,,	1060
Województwo poznańskie				
Kalisz	900	Gorzów Wielkopolski	poznańskie	690
		Strzelce Krajeńskie	,,	210
Konin	860	Strzelce Kr.	,,	860
Turek	440	Piła	,,	440

Nazwa powiatu kolonizującego	Ilość projekt. osadników	Kolonizowany		Ilość projekt. parcel.
		nazwa powiatu	województwo	
1	2	3	4	5
		Województwo lubelskie		
Krasnystaw	2210	Bytów	szczecińskie	330
		Lębork	gdańskie	1880
Biłgoraj	1480	Ostróda	olsztyńskie	1480
Kraśnik	2800	Sławno	szczecińskie	1540
		Słupsk	„	1260
Zamość	2300	„	„	2300
Puławy	2600	Pasłęk	olsztyńskie	1210
		Gdańsk	gdańskie	1050
		Malbork	„	340
Lublin	1490	Bartoszyce	olsztyńskie	450
		Kętrzyn	„	430
		Reszel	„	610
Lubartów	1320	Węgorzewo	„	150
		Giżycko	„	850
		Węgorzewo	„	320
Łuków	900	Pisz	„	650
		Szczytno	„	250
Radzyń	200	Iławka	„	200
Siedlce	230	Szczytno	„	230

IV. INSTRUKCJA
DLA URZĘDÓW WOJEWÓDZKICH I ODDZIAŁÓW POWIATOWYCH INFORMACJI I PROPAGANDY

W związku z trwającą akcją propagandową, Ministerstwo Informacji i Propagandy poleca:

Organa terenowe Ministerstwa Informacji i Propagandy włączą się do akcji, przyjmując na siebie pracę informacyjno-propagandową i zwracając uwagę na istnienie akcji przesiedleńczej zwykłej, akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego i akcji osadnictwa grupowego. Opierając się na materiałach podanych w nr 10/11 (24/25), nr 12 (26) i nr 13 (27) „Poradnika Pracownika Społecznego" należy:

1. W województwach, z których odbywa się akcja przesiedleńcza rozpowszechnić poprzez prasę lokalną i audycje radiowe, lokalne wiadomości i wskazówki zawarte w wyżej wymienionych numerach „Poradnika Pracownika Społecznego".

2. Ułatwić chętnym przesiedlanie się poprzez gminne i powiatowe rady narodowe, Samopomoc Chłopską, organizacje młodzieżowe.

   Natychmiast interweniować u odpowiednich władz administracyjnych w wypadku jakichkolwiek przeszkód, komunikując równocześnie o powyższych Ministerstwu Informacji i Propagandy.

3. Przeprowadzić w świetlicach i domach kultury cykl pogadanek na tematy Ziem Odzyskanych z podaniem konkretnych wskazówek, dokąd i w jaki sposób się przesiedlić.

4. Na terenie województw, do których odbywa się akcja przesiedleńcza (Ziemie Odzyskane), akcja propagandowa winna koncentrować się na zagadnieniach: organizowania pomocy osiedleńcom, na usuwaniu przeszkód w współżyciu i współpracy między osiedleńcami, podtrzymywaniu życia kulturalnego i zwyczajów ludowych itp. Prasa i radio winny piętnować wszelkie niedociągnięcia, uwypuklać sukcesy, dawać konkretne przykłady przełamywania trudności, roztaczać horoskopy rozwojowe itp.

5. W akcji propagandowej kierować się obiektywną prawdą. Przedstawiać śmiało trudności, wzbudzać zapał do ich pokonywania, uprzytamniać historyczną wagę akcji zagospodarowania i zaludnienia Ziem Odzyskanych dla Państwa i narodu polskiego.

   Obecna faza akcji przesiedleńczo-osadniczej winna stać się czynną odpowiedzią narodu polskiego na podnoszone przez zagraniczne koła reakcyjne wątpliwość co do naszych granic zachodnich, winna stać się wyrazem jedności narodu polskiego wobec niebezpieczeństwa niemieckiego.

6. W normalnym okresie sprawozdawczym składać raporty z prac dokonanych tak przez wojewódzkie urzędy informacji i propagandy, jak i podległe mu oddziały powiatowe.

IV

RADY ZAKŁADOWE

Rady zakładowe powstały w okresie głębokich przeobrażeń ustrojowych i społecznych, jakie przechodziła odradzająca się po wojnie i okupacji Polski. Klasy i warstwy ludności dochodzące do władzy tworzyły organa, poprzez które urzeczywistniały swój współudział w rządach, w gospodarce i kontroli społecznej. **Rady zakładowe powstały jako organa czynnie współdziałające przy tworzeniu nowego ustroju naszej gospodarki — przy obejmowaniu przez państwo hut, fabryk, kopalń i innych przedsiębiorstw, przy ich odbudowie i uruchomieniu.** Nie można więc ich traktować jako zwyczajne przedłużenie istniejących poprzednio delegacji robotniczych. **W żadnym kraju kapitalistycznym nie istniały i nie istnieją przedstawicielstwa robotnicze o tak wielkm zakresie uprawnień i działalności.** Kłóci się to bowiem z zasadą prywatnej własności na środki produkcji. Dlatego też hasło o radach zakładowych i kontroli nad produkcją partie robotnicze wysunęły w okresie przemian społecznych i politycznych po pierwszej wojnie światowej.

W naszych warunkach, kiedy władza znalazła się w rękach ludu, a wielki i średni przemysł przeszedł w posiadanie państwa, postulaty te zostały zrealizowane przez masy pracownicze i znalazły formę prawną w ustawie z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu rad zakładowych.

Zakres działania

Zakres działania rad zakładowych jest ustalony przez ustawę.

Trzy zasadnicze zadania ma do spełnienia rada zakładowa:

pierwsze — zastępstwo interesów zawodowych pracowników danego zakładu pracy wobec pracodawcy;

drugie — czuwanie nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji zakładu pracy zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki gospodarczej państwa, względnie planem państwowym;

trzecie — sprawowanie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą zakładu.

Rada zakładowa ma prawo nadzoru nad urządzeniami technicznymi i magazynami oraz współdziała z radami narodowymi i organami kontroli państwowej w zwalczaniu nadużyć, szkodnictwa gospodarczego i złej gospodarki.

W celu umożliwienia wykonania tych zadań pracodawca jest zobowiązany co kwartał składać sprawozdania radzie zakładowej, a co miesiąc odbywać z nią wspólne narady. Rada zakładowa bezpośrednio nie wydaje rozporządzeń, ale ustawa określa, w jakich dziedzinach pracodawca nie może decydować bez rady zakładowej, i ustala formy współdziałania oraz wpływania rad zakładowych na całokształt życia produkcyjnego i społecznego zakładu.

Już samo określenie zakresu uprawnień i działalności rad zakładowych wykazuje, jaką ogromną rolę mają one do spełnienia w nowym ustroju pracy odrodzonego Państwa Polskiego.

Zastępstwo interesów pracowników zatrudnionych w zakładzie spełnia rada przez dopilnowanie wykonywania przepisów prawnych i umów zbiorowych. Współdziała ona w najbardziej wszechstronnym zaspokojeniu potrzeb kulturalnych i społecznych pracowników, w zapewnieniu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przy zaopatrywaniu pracowników.

Nadzór i współdziałanie w pracy świetlic, kursów, żłobków, stołówek, łaźni itp. jest obowiązkiem rad zakładowych.

Wykonują one kontrolę społeczną oraz prowadzą pracę nad wzmożeniem wydajności pracy, podniesieniem dyscypliny, wprowadzeniem ulepszeń technicznych i organizacyjnych.

Stosunek do ogółu pracowników

W okresie powstawania w związku z trudnościami aprowizacyjnymi rady zakładowe wykazały żywą działalność. Zakup żywności i jej rozprowadzenie, organizacja stołówek i sklepów fabrycznych stanowiły poważny dział w ich pracy. Ujawniły się gdzieniegdzie tendencje przekształcenia się radców zakładowych w administratorów gospodarczych, zbiurokratyzowanie i oderwanie od mas. Przeprowadzona przez Komisję Centralną Związków Zawodowych ankieta wykazała braki w pra-

ktyce codziennej pracy rad zakładowych. Najpoważniejszą przyczyną tych braków jest mały stopień uaktywnienia ogółu pracowników. Szereg poważnych spraw załatwiają przewodniczący rad zakładowych bezpośrednio z dyrekcją bez omówienia ich na radzie.

Zbyt mały jest procent wciągniętych do pracy społecznej i kulturalnej na fabryce młodych i starszych robotników.

W naszym młodym organiźmie państwowym nieuniknione są elementy biurokratyzmu. Dyrekcje i administracje fabryczne z natury rzeczy nie są wolne od tych tendencji. Mogą zachodzić wypadki biurokratycznego podejścia do postulatów pracowniczych i do interesów przedsiębiorstwa. Rady zakładowe powinny być organem społecznym lepiej wyczuwającym potrzeby mas, okiem zaglądającym we wszystkie zakątki i zakamarki przedsiębiorstwa, czynnikiem uaktywniającym ogół pracowniczy w pracy społecznej i produkcyjnej. Tym bardziej niebezpieczne są objawy oderwania się rad od mas robotniczych, przekształcania się ich w organy gospodarczo-administracyjne uzależnione od dyrekcji.

NACZELNYM PRZYKAZANIEM RAD ZAKŁADOWYCH jest ich żywy związek z ogółem pracowników. Radę zakładową powinien otaczać szeroki aktyw związkowy. Należy wykorzystać zainteresowania poszczególnych warstw robotniczych. W organizacji żłobków, stołówek, powinne być pomocne kobiety; kluby sportowe, obozy letnie, świetlice, kółka dramatyczne, tworzą pole dla uaktywnienia młodzieży.

Przy organizacji kół bezpieczeństwa i higieny pracy, wczasów robotniczych, aprowizacji, ogródków działkowych, w pracy kulturalno-oświatowej wciągnięte powinny być możliwie szerokie rzesze pracowników.

Po przejęciu wielkich i średnich zakładów na własność państwa kształtuje się u nas nowy stosunek robotnika do warsztatu pracy.

Perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa, zagadnienia organizacji pracy i jej wydajności interesują już dziś w mniejszym lub w większym stopniu każdego robotnika, narady wytwórcze i techniczne zwoływane przez radę wspólnie z dyrekcją pobudzają inicjatywę i wynalazczość robotników i wzmacniają ich zainteresowanie sprawami ogólnymi przedsiębiorstwa.

RADY ZAKŁADOWE MOGĄ WYPEŁNIAĆ CAŁOKSZTAŁT SWOICH ZADAŃ TYLKO WÓWCZAS, JEŚLI SĄ

ZWIĄZANE Z MASĄ ROBOTNICZĄ I WSPÓŁDZIAŁAJĄ Z LICZNYM ZASTĘPEM DZIAŁACZY PRACOWNICZYCH NA PRZEDSIĘBIORSTWA.

RADY ZAKŁADOWE ORGANEM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Wszechstronny wgląd w pracę rad zakładowych i kierownictwo nad nimi powinien mieć ruch zawodowy. Jedyny ruch zawodowy w Polsce, scentralizowany w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, skupia doświadczenie pracy zawodowej na terenie całego kraju, koordynuje pracę milionów pracujących na polu wzmożenia produkcji i stopniowej poprawy ich bytu. Nowy projekt ustawy o zrzeszeniach zawodowych tak określa zadania Komisji Centralnej Związków Zawodowych:

„Do zadań Komisji Centralnej Zrzeszeń Pracowniczych Związków Zawodowych należy z mocą prawa:

1. zastępstwo interesów zawodowych, kulturalnych i społecznych całego świata pracy,
2. czuwanie nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji w skali krajowej,
3. uczestnictwo w ustaleniu ogólnych wytycznych planu gospodarczego oraz polityki gospodarczej, kulturalnej i społecznej państwa,
4. uczestnictwo w pracach najwyższych organów kontroli państwowej i społecznej kraju,
5. przejmowanie niektórych funkcji administracji państwowej w szczególności w zakresie służby społecznej".

Jak widzimy, ruch zawodowy w skali ogólnokrajowej stawia sobie cele nieomal identyczne z tymi, jakie ma realizować rada zakładowa w zakresie jednego przedsiębiorstwa. Rady zakładowe są więc i powinny być naturalnym najniższym ogniwem związków zawodowych. Na nich opiera się praca KCZZ, one natomiast powinny czerpać z jej doświadczenia i pracować pod kierownictwem związków zawodowych. Już **ustawa z 6 lutego 1945 r.** określa rady zakładowe jako nowe organa organizacji zawodowych i daje prawo uczestnictwa przedstawicielom związków na jej posiedzeniach z głosem doradczym. Bezpośredni wpływ jednak związków zawodowych na rady zakładowe jest ograniczony. Raczej większe prerogratywy w stosunku do rad mają inspektorzy pracy. Jest to przeżytek ustawodawstwa przedwojennego o delegacjach nie mający uzasadnienia ani w nowym charakterze rad zakładowych, ani w ich stosunku do ruchu zawodowego. Pozbawia on związki zawo-

dowe prawa bezpośredniej ingerencji w wypadku wykoślawienia pracy i zbiukratyzowania poszczególnych rad, jak również pozbawia rady zakładowe naturalnego charakteru części składowej i jednostki organizacyjnej potężnego ruchu zawodowego. W celu ogarnięcia przez ruch zawodowy ogółu klasy robotniczej konieczne jest rozbudowanie dalszych, niższych ogniw w postaci rad cechowych i oddziałowych na większych zakładach. Będzie to również środkiem dla lepszego powiązania ogólnofabrycznych rad zakładowych z masą robotniczą i drogą do stworzenia nowych zastępów działaczy zawodowych na fabryce. Często formy prawne pozostają w tyle poza żywą treścią rozwijających się zjawisk społecznych. Podobnie ustawa o radach zakładowych wymaga nowelizacji, która pozwoli na bardziej wszechstronny rozwój rad zakładowych i zwalczanie ujawniających się braków w ich pracy przez faktyczne przekształcenie ich w najniższe ogniwa związkowe w oparciu o rady oddziałowe i cechowe.

Józef Kofman

SZKOŁY WYŻSZE

Żadna może dziedzina życia umysłowego w Polsce nie ucierpiała tak wiele w wyniku wojny i okupacji, co wyższe szkolnictwo. Likwidacja uczelni, prześladowanie profesorów, systematyczny wywóz do Rzeszy zbiorów, laboratoriów, urządzeń i bibliotek, spowodowały niemal zupełną katastrofę w tej dziedzinie. Wreszcie ostatnie działania wojenne, tak intensywne na terenach byłej „Generalnej Guberni" oraz na terenach przyłączonych bezpośrednio do Rzeszy dokończyły dzieła ruiny. Gdy więc przeszło rok temu państwo nasze przystąpiło do organizowania na nowo wyższych uczelni, rozpocząć musiało swą pracę niemal od samego początku.

Wystarczy zaznaczyć, że na podstawie danych statystycznych straty i szkody wojenne szkół wyższych wynoszą w budynkach przeciętnie 50% na terenie całego kraju, z wyjątkiem jedynie Uniwersytetu Jagiellońskiego, który stosunkowo ucierpiał mniej, zniszczenia zaś uczelni warszawskich oraz gdańskiej dochodzą do 80%. Straty w meblach wahają się wszędzie od 90% do 100%. Jedyny wyjątek stanowi SGH w Warszawie, w której budynku do ostatniej chwili mieściły się biura niemieckie, oraz biblioteka i dzięki temu wysokość strat w meblach wynosi tylko 40%.

W granicach 90% — 100% wahają się również straty w księgozbiorach, niewydanych pracach naukowych, pomocach naukowych, wyposażeniu warsztatów i inwentarzu uczelni. Jedyny znów wyjątek stanowi tu Uniwersytet Jagielloński gdzie cyfra szkód w księgozbiorach i urządzeniach laboratoryjnych wynosi od 30 — 60%.

Tym wyżej przeto należy ocenić wysiłek i wyniki pracy władz państwowych w dziedzinie odbudowy szkolnictwa wyż-

szego. Zważmy bowiem, że dziś zaledwie po kilkunastomiesięcznym okresie niepodległości uruchomiono wszystkie czynne przed wojną uczelnie wyższe, odbudowano większość budynków, skompletowano w dużym stopniu pracownie, laboratoria, biblioteki, ale powołano również do życia cały szereg szkół wyższych w miastach, które dotąd ich nie miały. Między innymi powstała więc **Politechnika w Gliwicach**, państwowe uniwersytety **w Lublinie i w Toruniu, Uniwersytet i Politechnika w Wrocławiu**, w gmachu zajmowanym dotąd przez wyższe uczelnie niemieckie, **Politechnika polska w Gdańsku** (w miejsce dawnej niemieckiej), szkoły wyższe **w Katowicach, Poznaniu, Częstochowie, Gdyni, Cieszynie i Krakowie.** W Łodzi zaś skupiającej obecnie ze wszystkich miast polskich największą ilość mieszkańców otwarto aż **4 uczelnie akademickie.** Obecnie cyfra szkół wyższych w Polsce wynosi **38**, w tym 8 szkół podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki, w porównaniu zaś z ilością ich przed wojną **zwiększyła się o 10.**

Oto ich wykaz: *)

Państwowe szkoły akademickie:

1) Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, 2) Uniwersytet Warszawski, 3) Uniwersytet Łódzki, 4) Uniwersytet Poznański, 5) Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 6) Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 7) Uniwersytet Wrocławski, 8) Politechnika Warszawska, 9) Politechnika Łódzka, 10) Politechnika Wrocławska, 11) Politechnika Śląska w Gliwicach, 12) Politechnika Gdańska, 13) Akademia Stomatologiczna w Warszawie, 14) Akademia Medyczna w Gdańsku, 15) Akademia Górnicza w Krakowie, 16) Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Prywatne szkoły akademickie:

17) Katolicki Uniwersytet w Lublinie, 18) Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 19) SGH. w Łodzi, 20) Akademia Handlowa w Krakowie, 21) Akademia Handlowa w Poznaniu, 22) Akademia Nauk Politycznych w Warszawie.

Szkoły wyższe:

23) Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, 24) Szkoła Inżynierska w Poznaniu, 25) Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, 26) Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie,

*) Wykaz nie obejmuje szkół podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki.

27) Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, 28) Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni, 29) Wyższa Szkoła Handlowo-Administracyjna w Częstochowie, 30) Wyższa Szkoła Nauk Społecznych (TUR) w Krakowie.

W samej Warszawie, gdzie przed rokiem otwarcie jedynie tylko uniwersytetu zdawało się nastręczać trudności nie do pokonania, udało się uruchomić aż **6 wyższych uczelni,** nie wliczając w tę liczbę szkół artystycznych i muzycznych. W bieżącym roku akademickim powstaje jeszcze Wyższa Szkoła Handla Zagranicznego w Szczecinie oraz Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie.

Ilość młodzieży akademickiej również zwiększyła się z 48.000 przed wojną, do przeszło **60.000 obecnie.**

Skład socjalny studentów wyższych uczelni nie wiele się jednak zmienił w stosunku do okresu przedwojennego. Cyfra młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego dochdzi w większości szkół do 30%, w wyjątkowych jedynie wypadkach jest wyższa (50%). Szczególnie ma to miejsce w uczelniach mieszczących się w ośrodkach robotniczych, jak Katowice, Gliwice, częściowo Łódź. Dzieci robotnicze i chłopskie, mimo dużego zapału do nauki, nie mają niestety odpowiedniego przygotowania naukowego i formalnego, uprawniającego do wstępu na wyższe uczelnie. Uruchomione od zeszłego roku przez organizacje młodzieżowe kursy przygotowawcze do studiów uniwersyteckich, skupiające robotników i chłopów, prawdopodobnie zmienią istniejący stan rzeczy.

Największą może bolączką wyższych uczelni w Polsce jest brak odpowiedniej ilości sił profesorskich i naukowych, wskutek czego pozostaje dotąd nieobsadzony cały szereg katedr. Wyłania się konieczność stworzenia stypendiów rocznych czy kilkumiesięcznych, które by umożliwiły młodym adeptom wiedzy zdobycie należytych kwalifikacji, oraz kierownictwo prac w odpowiednich zakładach uniwersyteckich.

Wobec dużych jeszcze braków uczelni krajowych w ramach pomocy kulturalnej państw zaprzyjaźnionych z Polską udało się w tym roku zorganizować wyjazd do Francji kilkudziesięciu asystentów i naukowców w charakterze stypendystów, celem uzupełnienia studiów. Następna grupa obejmująca 100 studentów wyjedzie w jesieni. Z podobną propozycją przyjęcia jako stypendystów 80 studentów do wyższych szkół na przeciąg 1 roku wystąpiły i Stany Zjednoczone oraz Szwajcaria. W ZWIĄZKU RADZIECKIM KSZTAŁ-

CI SIĘ obecnie 350 STUDENTÓW I MŁODYCH NAUKOWCÓW POLSKICH, w ciągu zaś minionych wakacyj wyjechała grupa złożona z 250 studentów i profesorów kilku najbardziej zniszczonych szkół akademickich w Polsce do Danii, celem odbycia przepisanych ćwiczeń i pracowni w tamtejszych laboratoriach.

Poważną troską napawa władze państwowe położenie materialne oraz zaopatrzenie młodzieży akademickiej. Jakkolwiek ulega stopniowej i systematycznej poprawie, nie jest ono jednak dziś jeszcze zadowalające. Sytuację pogarsza fakt, że w wyniku zniszczeń wojennych brak jest w pierwszym rzędzie pomieszczeń mieszkalnych, domów i burs akademickich, poza tym duża część naszej młodzieży to niedawni partyzanci, repatrianci, powracający z obozów. Trudy, niewygody, niedożywienie, pozostawiły na niej swe piętno. Nigdy jeszcze gruźlica i inne choroby społeczne nie królowały tak nagminnie w jej szeregach jak teraz. **Około 6% młodzieży ma otwartą gruźlicę, ponad 30% w stanie zaleczonym.** Do tych bolączek dołącza się jeszcze brak obuwia i odzieży, wreszcie największą przeszkodą w normalnej pracy jest brak pomocy naukowych.

Z tymi wszystkimi trudnościami starają się władze państwowe walczyć i czynią to skutecznie. Przede wszystkim **dużą zdobyczą demokratycznej szkoły polskiej jest wprowadzenie bezpłatnego nauczania w szkołach wyższych.**

Jeżeli idzie o pomieszczenie dla studentów, to i w tej dziedzinie zrobiono wiele, dzięki milionowym sumom wyznaczonym na kapitalne remonty przez Ministerstwo Odbudowy oraz stałym miesięcznym subwencjom Ministerstwa Oświaty, przeznaczonym na remonty drobniejsze i zwiększające się z każdym kwartałem (w poprzednim kwartale **11 milionów,** w ostatnim już ponad **13 milionów).** Stworzono we wszystkich środowiskach studenckich domy akademickie, w niektórych już np. **w Gliwicach pokywają one niemal 100% zapotrzebowania,** w innych obejmują 10 — 15% młodzieży, co oczywiście dotąd stanowi ilość bardzo małą, zwłaszcza że przewiduje się już w najbliższym roku szkolnym duży napływ do szkół akademickich młodzieży ze wsi i fabryk, której trzeba będzie stworzyć odpowiednie warunki studiów.

W samej Warszawie uruchomiono dotąd 4 domy akademickie i 2 bursy, gdzie znalazło pomieszczenie 16% studiujących, prace nad remontem dalszych są w toku. Określić to należy jako wyjątkowy sukces zważywszy na specjalne zniszczenia naszej stolicy.

Celem podniesienia stanu zdrowotności wśród młodzieży akademickiej uruchomiono przy wydatnej pomocy Ministerstwa Zdrowia inspekcję i Pomoc Lekarską Młodzieży Akademickiej, której zadaniem jest udzielanie studentom porady lekarskiej, leczenie szpitalne i sanatoryjne szczególnie gruźlików, opieka nad matką i dzieckiem, czuwanie nad stanem sanitarnym stołówek i domów akademickich. PLMA wydaje studentom lekarstwa bezpłatnie.

Poza tym otrzymują studenci stałe subwencje na rozwijanie sportu, dzięki zaś pomocy władz państwowych każde niemal środowisko akademickie posiada swoje domy wypoczynkowe, w których młodzież może spędzić okres wakacyjny bądź na Dolnym Śląsku, jak Gliwice, Wrocław, Warszawa, Łódź, bądź nad morzem (Lublin), bądź wreszcie w objętej przez uczelnię resztówce na terenie swojego województwa jak Poznań, względnie Warszawa.

W ramach pomocy odzieżowej zorganizowały władze państwowe rozdział dla młodzieży akademickiej z darów UNRRA kilku tysięcy par obuwia, kilkunastu tysięcy metrów flaneli oraz wełny na palta i tyluż sztuk bielizny osobistej i skarpet. Ponadto rozdano między studentów dary odzieżowe przysłane ze Szwecji i Szwajcarii.

Najważniejszą bodaj formą pomocy młodzieży studiującej stanowią stałe miesięczne stypendia wyznaczone przez Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Ministerstwo Przemysłu, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz cały szereg innych instytucji państwowych i społecznych.

Wysokość sumy przeznaczonej w budżecie Ministerstwa Oświaty na stypendia oraz jednorazowe zasiłki dla młodzieży akademickiej wynosi miesięcznie około 5 milionów. **Ministerstwo Zdrowia asygnuje miesięcznie ponad 600.000 zł** dla studentów medycyny i stomatologii, **Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zobowiązało się wypłacać miesięcznie po 1.500 zł. 100 studentom,** chcącym w przyszłości pracować w instytucjach podległych temu Ministerstwu. Podobnie przedstawia się sprawa, gdy idzie o inne Ministerstwa. Niezależnie od tego, cały szereg instytucji społecznych i organizacyj ufundował miesięczne stypendia dla swoich członków, względnie ich rodzin (Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. b. Więźniów Politycznych).

Wysokość sum stypendialnych, jakkolwiek jeszcze ciągle niewystarczająca, zwiększa się jednak stale. Dotąd **korzysta**

ze stypendiów 20% młodzieży, niezależnie zaś od tego pewne fundusze przeznaczone są na doraźną pomoc w razie koniecznej potrzeby poszczególnym studentom, względnie ich organizacjom. Dzięki wreszcie inicjatywie i staraniom placówek polskich za granicą, udało się zorganizować już w nadchodzącym roku akademickim wyjazd kilkuset studentów polskich jako stypendystów na studia bądź na praktyki zagraniczne. Obraz świadczeń państwa uzupełniają jeszcze stałe kwoty miesięczne wpłacane Bratnim Pomocom na stołówki i dożywianie studentów oraz cele samopomocowe. Ogółem **Ministerstwo Oświaty wydaje miesięcznie na pomoc młodzieży szkół wyższych około 9 milionów złotych.**

Również w kwestii zaopatrzenia młodzieży akademickiej w niezbędne pomoce naukowe poczyniły czynniki oświatowe odpowiednie starania. Rozwiązano pomyślnie sprawę zeszytów szkolnych, które otrzymują ostatnio wszystkie uczelnie po cenie bardzo niskiej, bo zł 2,40 za sztukę, obecnie przystąpiono do organizowania systematycznego wydawania skryptów i podręczników.

Nakreślone powyżej formy akcji państwa, zmierzającej do stworzenia normalnych warunków życia wyższych uczelni w Polsce, oraz młodzieży uczącej się w nich, są niewątpliwie dosyć wszechstronne i zakrojone na szeroką skalę. Mimo to stwierdzić należy, że są one niewystarczające. Wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie i to nie tylko w sprawie pomocy materialnej. Wobec zmienionej struktury gospodarczej naszego państwa, konieczność odbudowy naszego przemysłu, zagospodarowania ziem zachodnich, dostosowania wychowania i kształcenia do nowych warunków naszego bytu, wyłania się potrzeba przygotowania fachowców na odpowiednim poziomie, w związku z tym konieczność reformy studiów wyższych, nieprzystosowanych do dzisiejszej rzeczywistości. Działania w tym kierunku już są rozpoczęte. Grupy fachowców opracowują nowe programy dla wydziałów prawniczych, w toku zaś są prace zmierzające do ujednolicenia programów wyższcyh szkół inżynierskich z wydziałami politycznymi, co umożliwi przejście z jednych uczelni do drugich, skrócenia studiów, wymaganych dla wykonywania danego zawodu przy jednoczesnym przeznaczeniu wyższych lat studiów na kształcenie sił naukowych. Prawdopodobnie reformie ulegną studia w zakresie kształcenia nauczycieli, których brak daje się odczuć bardzo dotkliwie.

Wobec koniecznej specjalizacji w każdej dziedzinie życia **wysuwa się tendencja zwiększenia** raczej **ilości szkół wyższych,**

ograniczenia zaś studiów uniwersyteckich jedynie dla ludzi specjalnie w pewnych kierunkach uzdolnionych, pragnących w przyszłości poświęcić się badaniom naukowym i twórczym. Tendencja ta znalazła już od dawna duże zastosowanie w szkołach zagranicznych, szczególnie zaś jeżeli idzie o kraje takie, jak Stany Zjednoczone oraz ZSRR. Polska, która z kraju rolniczego stopniowo przeobrażać się będzie w kraj o przewadze przemysłu, musi i w dziedzinie szkolnictwa wstąpić na nowe tory, nakreślone warunkami gospodarczymi kraju.

Do przystosowania szkół wyższych do nowych warunków bytu państwowego przyczyni się w dużym stopniu utworzona dekretem Prezydium KRN z dnia **17 maja 1946 roku Rada Szkół Wyższych przy Prezesie Rady Ministrów.** Zadaniem jej jest konkretne usprawnienie pracy szkół wyższych i zabezpieczenie toku ich prawidłowego funkcjonowania, czuwanie nad pogłębieniem demokratycznego charakteru szkół wyższych i wreszcie troska o poprawę położenia materialnego młodzieży akademickiej. W skład Rady Szkół Wyższych wchodzi obok przewodniczącego i jego zastępcy, 7 członków złożonych z profesorów i wykładowców szkół wyższych oraz przedstawicieli organizacji społecznych.

Wreszcie powstałe przed rokiem Towarzystwo Popierania Młodzieży Akademickiej wciąga również czynnik społeczny w szeroką współpracę nad stworzeniem młodzieży akademickiej jak najlepszych warunków studiów.

Janina Żurawicka

L E N I N O

Pierwsza Polska Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki przerwała linię obrony niemieckiej i wypełniła zadanie bojowe — taki krótki i zwięzły komunikat rzuciło w świat radzieckie biuro informacyjne po walkach Pierwszej Dywizji Piechoty z 12 i 13 października 1943 roku.

Obchodzimy w tym miesiącu trzecią rocznicę walk, znanych pod nazwą bitwa pod Lenino. Obchodzimy tę rocznicę uroczyście, bo też jest to data ważna niezmiernie nie tylko w dziejach naszego oręża. Lenino — to wielki przełomowy moment z historii narodu polskiego o nieprzemijającym znaczeniu politycznym i dlatego wysuwa się na pierwsze miejsce wśród niemniej świetnych czynów bojowych naszego żołnierza pod Narvikiem, Cassino i Tobrukiem na frontach drugiej wojny światowej.

Sikorski — Anders

Aby zrozumieć, jaki wpływ wywarła bitwa pod Lenino na sytuację naszego narodu — musimy sobie uprzytomnić, jak ta sytuacja wyglądała przed czynem bojowym kościuszkowców.

Naród polski walczył bohaterstko z faszystowskim najeźdźcą. Miejsce jego było po stronie demokracji. Ale równocześnie z winy reakcyjnych polityków londyńskich, emigracyjny rząd polski pozostawał w konflikcie z potężnym członkiem koalicji demokratycznej — Związkiem Radzieckim. Na polach radzieckich republik rozstrzygały się losy świata, losy Polski przede wszystkim — a równocześnie na tym właśnie decydującym, najbliższym dla kraju froncie nie było polskiego żołnierza. Docenił niebezpieczeństwo stąd wynikające już śp. gen. Sikorski,

który podjął próbę unormowania polsko-radzieckich stosunków, zawarł w 1941 roku sojusz z ZSRR. Wówczas to po raz pierwszy przystąpiono do formowania na ziemi radzieckiej polskich sił zbrojnych — armii gen. Andersa. Rząd radziecki udzielił wówczas Andersowi pomocy, ofiarował wyżywienie, równe wyżywieniu walczących oddziałów Armii Czerwonej — choć andersowskie dywizje stały na głębokich tyłach. Rosjanom zależało wówczas niezmiernie na udziale w bojach Polaków. W ciężkich dniach obrony Stalingradu byłaby to dla narodów radzieckich wielka podpora, choćby tylko moralna.

Ale Anders zawiódł sojusznika, opuścił ZSRR w najcięższej dlań chwili — wyprowadził swych ludzi do Iranu. Stosunki polsko-radzieckie zostały znów zerwane.

Dywizja Kościuszkowska

Najboleśniej odczuła skutki zdrady Andersa wielotysięczna emigracja polska w ZSRR. Polacy w Związku Radzieckim widzieli, jak fatalnie wpłynął wymarsz Andersa na nastroje w Zw. Radzieckim wobec sprawy polskiej. Zdawali sobie oni sprawę z hańby, jaką okrył Anders nasze sztandary, a równocześnie rozumieli, że przecież na wschodnim froncie rozstrzygają się losy naszej Ojczyzny, że tylko przez ten front wiedzie droga do wolnej Polski, że tylko ramię w ramię z Armią Czerwoną możemy wywalczyć Niepodległość naszej Ojczyzny

Demokratyczna Polonia radziecka postanowiła:

1) zmazać hańbę Andersa,

2) naprawić skutki jego zdrady,

3) odnowić i czynem stwierdzić polsko-radziecki sojusz.

Związek Patriotów Polskich w ZSRR wiosną 1943 r. zaproponował rządowi radzieckiemu sformowanie nowej polskiej siły zbrojnej na ziemi radzieckiej — Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Władze radzieckie wyraziły zgodę i obiecały pomóc w utworzeniu dywizji. **W maju 1943 roku rozpoczęło się w obozie sieleckim nad Oką formowanie Dywizji.** Armia Czerwona dostarczyła

broni,
ekwipunku
umundurowania,
i oficerów-instruktorow

Po czterech miesiącach szkolenia Dywizja była gotowa do boju.

Bitwa

1 września 1943 roku wyjechali kościuszkowcy pod dowództwem płk. dypl. Zygmunta Berlinga (dziś gen. dyw.) na front. Dywizję Polską skierowano na front zachodni — na smoleńszczyznę. Oddziały nasze działały w składzie 33 Armii Radzieckiej. Dnia 11 października pułki 1 DP zajmowały stanowiska w rejonie miasteczka Lenino na pograniczu rosyjsko-białoruskim. Z rozkazu dowódcy armii Dywizja Kościuszkowska miała wziąć udział w przerwaniu linii niemieckiego frontu w celu otwarcia drogi dla ofensywy na Dniepr.

O świcie 12 października rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie. Pod osłoną polskich i radzieckich dział ruszyły do natarcia bataliony 1 i 2 pp. Pomimo że był to ich chrzest bojowy, kościuszkowcy poszli w ogień z taką brawurą, że wywołali entuzjazm obserwatorów radzieckich. Oddziały nasze sforsowały błotnistą rzeczkę Miereję, przerwały dwie linie hitlerowskich okopów i zajęły wioskę Połzuchy, czyniąc głęboki wyłom w nieprzyjacielskiej obronie. Wyłom ten żołnierze nasi utrzymali pomimo wściekłych niemieckich kontrataków, ponawianych niejednokrotnie w ciągu następnych 36 godzin, pomimo że Niemcy ściągnęli siły z innych odcinków by za wszelką cenę zniszczyć polską dywizję.

Nie bacząc na straszliwe straty pułki nasze wytrwały na zdobytych pozycjach, aż do nadejścia na zmianę oddziałów 144 radzieckiej dywizji.

Po raz pierwszy od września żołnierz polski stoczył z Niemcem bój zwycięski. Po bezpłodnym bohaterstwie nierównych walk na szańcach Warszawy, Kutna, czy Tobruku — po raz pierwszy błysnęły białe orły nad zdobytymi niemieckimi okopami i na okopach tych pozostały.

Braterstwo broni

Ta pierwsza nasza zwycięska bitwa była równocześnie pierwszą walką, w której obok siebie zabrzmiały rosyjska i pol-

ska komenda. Przysłowiowe już dziś „ognia" i „ogoń" przeplatające się ze sobą na stanowiskach artylerii — to symbol wiecznego braterstwa broni polskiej i radzieckiej, zawartego na polach smoleńszczyzny. Krew polska wsiąkła w białoruską ziemię, zmyła z nas hańbę zdrady Andersa, zaczęła zmywać trujący osad wiekowej niechęci pomiędzy naszym i radzieckimi narodami. Do reszty zmyła go krew Rosjan i Białorusinów, Ukraińców i Litwinów przelana w wojnie nad Bugiem, Wisłą, Wartą i Odrą za wolność naszej Ojczyzny. **Pod Lenino zyskaliśmy sojusznika potężnego i wiernego,** sojusznika, który dowiódł, że można mu zaufać. Ofiara krwi złożona przez kościuszkowców stokrotnie wydała plony.

Dziś znamy już wartość zawartego przed trzema laty sojuszu. Możemy ocenić, co zdobyli kościuszkowcy wraz z małą białoruską wioską Połzuchy. I tej ich zdobyczy bezcennej musimy strzec i bronić, jak oni bronili zdobytych na wrogu pozycji.

Droga Zwycięstwa

Bitwa pod Lenino rozgrywała się w pobliżu szosy Moskwa—Warszawa, w pobliżu słynnego „warszawskawo szosse". Kościuszkowcy wierzyli, że dojdą tą szosą do Warszawy, wiedzieli że to jest droga najkrótsza. Wybrali ją, zamiast andersowskiej drogi okrężnej, drogi do Polski przez zachód.

Dziś wiemy, że poszli drogą słuszną, jedynie słuszną. Doprowadziła ich ta droga do Warszawy, do wolnej, niepodległej, demokratycznej Ojczyzny. Doprowadziła ich dalej, nad Odrę i Nysę. **A w maju 1945 roku** te same **komendy „ognia" i „ogon" zabrzmiały na ulicach Berlina.**

Żołnierze Pierwszej Dywizji zatknęli na ruinach dworca Tiegarten białoczerwony sztandar, nad Havelą obchodzili dzień wielkiego zwycięstwa. Szli ku niemu twardym i ciernistym szlakiem — ale szlakiem jedynym — tym, który się zaczął na polach pod Lenino ramię w ramię z żołnierzem Armii Czerwonej.

Tą drogą, którą nam kościuszkowcy utorowali, kroczy dziś cały naród polski — ku nowemu zwycięstwu, zwycięstwu pracy. Droga ta wciąż jest trudna. Wielu jest ludzi i polityków, którzy

radzi by z niej naród sprowadzić — jak ongiś sprowadził Anders swych żołnierzy.

Ale wiemy, że nasza droga, choć niełatwa — jest jedyną, która nie wiedzie na manowce. Tylko tą drogą iść będziemy. Zepchnąć się nie pozwolimy. A rocznicę bitwy pod Lenino obchodzimy, jako rocznicę dnia, w którym zrobiliśmy na niej pierwszy krok.

Stefan Zielicz

PO KONFERENCJI ŻYWNOŚCIOWEJ
W KOPENHADZE

W Kopenhadze odbyła się druga konferencja FAO, to jest Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw wyżywienia i rolnictwa.

Wzięły w niej udział 42 państwa, członkowie i sygnatariusze, które w październiku roku ubiegłego podpisały w Quebec statut tej organizacji, oraz dokooptowano w dniu otwarcia sesj 4 państwa: Szwajcaria i Włochy, Irlandia i Portugalia. Polska była reprezentowana przez delegację pod przewodnictwem wicepremiera Mikołajczyka.

Zasadniczym tematem konferencji było omówienie długofalowego planu przywróceina stałej równowagi między światową produkcją rolniczą i konsumcją. Plan, opracowany przez dyrektora naczelnego FAO i opublikowany w prasie jeszcze przed konferencją, przewiduje utworzenie na miejsce całego szeregu międzynarodowych organizacji do spraw wyżywienia **Światowego Komitetu Żywnościowego,** który by

1. ustabilizował ceny produktów rolniczych na rynkach światowych,
2. zgromadził niezbędne rezerwy na wypadek nieurodzajów,
3. zmobilizował odpowiednie kapitały międzynarodowe na finansowanie skupu nadwyżek produkcji, aby je przekazać na dogodnych warunkach krajom potrzebującym

Do zadań tego Komitetu należeć będzie również uzyskanie dla poszczególnych krajów kredytów międzynarodowych na rozbudowę przemysłu i rolnictwa

Należy stwierdzić, że plan ten zwany „planem Orr'a", jeszcze przed konferencją uzyskał aprobatę USA i W. Brytanii.

W międzyczasie powstał nowy problem w związku z zapadłą na zebraniu Rady UNRRA w Genewie w sierpniu uchwałą zlikwidowania działalności tej instytucji, która miała wstrzymać pomoc dla krajów wyniszczonych wojną z końcem roku bieżącego.

Pomoc UNRRA ma być wstrzymana na skutek decyzji USA i W. Brytanii, które odmówiły dalszych dotacji na ten cel w przekonaniu, że lepsze zbiory tegoroczne poprawiły już sytuację w Europie i że teraz będzie można mówić tylko o sprzedaży za gotówkę lub na odpowiednio zabezpieczony i oprocentowany kredyt. Odgrywały tu również rolę względy polityczne. Wkład USA, który wynosił 70 proc. wydatków UNRRA, nie zapewniał spodziewanych wpływów w krajach korzystających z pomocy.

W związku z zapowiedzianą likwidacją UNRRA powstała konieczność opracowania **krótkofalowego** planu pomocy dla krajów, których produkcja nie pokrywa zapotrzebowania i które nie posiadają „mocnej" waluty na zakup towarów za granicą.

Obydwa plany były omawiane na konferencji w Kopenhadze. Omawiany był również raport o sytuacji żywnościowej w Europie oraz raporty poszczególnych podkomisji FAO.

Plan długofalowy, popierany przez USA i W. Brytanię, wywoływał pewne zastrzeżenia z powodu ograniczenia suwerenności państw, które musiałyby się zgodzić na narzucony im z góry plan produkcji rolniczej. Do tego potrzeba, aby było przywrócone wzajemne zaufanie między narodami, czego nie udało się osiągnąć. Duże trudności niewątpliwie napotka realizacja długofalowego planu z punktu widzenia mobilizacji kredytów międzynarodowych. Konferencja uchwaliła, że specjalna komisja przygotowawcza, do której weszło 16 państw, opracuje konkretne wnioski, które będą rozpatrzone na najbliższej sesji ONZ, która odbędzie się w październiku i będzie poświęcona tym zagadnieniom. Międzynarodowa Rada Żywnościowa (International Emergency Food Council) powołana na miejsce Kombinowanego Komitetu Żywnościowego (Combined Food Board), zajmować się nadal będzie rozdziałem żywności w skali światowej do czasu, gdy powstanie Światowy Komitet Żywnościowy. W skład tej Rady wchodzą państwa eksportujące i w ich liczbie Polska

Jeśli chodzi o **plan krótkofalowy**, który by zastąpił pomoc UNRRA, to istnieją szanse jego realizacji, pomimo sprzeciwu niektórych kół anglosaskich, zwolenników układów dwustronnych. W kołach farmerów krajów eksportujących nauczonych gorzkim doświadczeniem z lat przedwojennych, istnieje lęk przed nadprodukcją żywności, która zrujnowała wiele warsztatów pracy. Nim produkcja i konsumcja będą doprowadzone do równowagi, lepiej jest sprzedać tę nadwyżkę na dogodnych warunkach krajom potrzebującym, niż wrzucić ją po prostu do morza. Istnieje projekt sprzedawania części produkcji żywności przeznaczonej na sprzedaż, po cenach normalnych krajom importującym, a reszty na warunkach długoterminowego kredytu krajom wyniszczonym przez wojnę i nie posiadającym mocnej waluty.

W międzyczasie konferencja zaleciła poszczególnym państwom utrzymanie w mocy istniejących ograniczeń konsumcyjnych. Przemiał mąki chlebowej nie może przekraczać 85 proc, i racjonowanie chleba ma być nadal utrzymane. Przewidywane dostawy tłuszczów pokryją zapewne 40—70 proc. zapotrzebowania krajów sprowadzających tłuszcze.

Jeśli chodzi o sprawy polskie na konferencji w Kopenhadze, to raport o sytuacji żywnościowej w Europie wyraźnie przeceniał nasze możliwości produkcyjne, Polska nie była umieszczona na liście krajów potrzebujących pomocy żywnościowej. Dopiero po długicch debatach udało się przekonać autorów raportu, że ich informacje o naszej sytuacji były nieścisłe. Ile otrzymamy z tego źródła, trudno jest dziś przewidzieć.

W tej sprawie będą miały dość dużo do powiedzenia organizacje międzynarodowe z FAO na czele oraz czynniki rządzące w USA. Oczywiście trudno jest już wskrzesić UNRRA, której losy po wykonaniu całkowitego programu są przesądzone. A szkoda, jej bowiem pomoc w ciągu nadchodzącego roku do następnych zbiorów umożliwiłaby wielu krajom osiągnięcie równowagi między produkcją i konsumcją. Tym bardziej, że koszt utrzymania tej instytucji jest stosunkowo niewielki, wynosi bowiem 1/2 proc. dochodu społecznego krajów, które są finansowały. Suma ta wystarczyłaby zaledwie na... 3 dni prowadzenia wojny, której niedawno byliśmy świadkami.

Bolesław Zawistowski

V

KRONIKA POLITYCZNA

I. POLSKA

1) XI SESJA — PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZY I ORDYNACJA WYBORCZA

XI sesja Krajowej Rady Narodowej odbyła się w dniach od 20 — 24 września 1946 roku. Zatwierdziła ona plan odbudowy gospodarczej oraz uchwaliła ordynację wyborczą, na podstawie której wybrany będzie pierwszy po wojnie parlament polski. Parlament ten zastąpi jako najwyższa władza ustawodawcza obecną Krajową Radę Narodową.

Projekt ustawy o ordynacji wyborczej, który został wspólnie opracowany przez kluby poselskie PPS i PPR przyjęto w trzecim dniu obrad. Za przyjęciem projektu głosowało 306 posłów — przeciwko 40.

Poza tym Krajowa Rada Narodowa uchwaliła budżet*), wyraziła podziękowanie wojsku za pomoc przy akcji siewnej i żniwnej, zatwierdziła dekret o utworzeniu Głównego Biura Kontroli Prasy.

2) NIEMIECCY ZBRODNIARZE WOJENNI

AMON GOETH STRACONY

Dnia 13.9 br. w Krakowie został wykonany wyrok na ludobójcy Amonie Leopoldzie Goethcie, skazanym dnia 5 bm. przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci przez powieszenie.

DALSZE PROCESY

Proces Forstera, gauleitera Gdańska jest obecnie w początkowym stadium przygotowawczym. Miejsce procesu nie jest jeszcze ustalone. Ubiegają się o to trzy miasta: Toruń Gdańsk, Bydgoszcz.

Proces **Hansa Bibowa**, eksterminatora łódzkiego ghetta odbędzie się w Łodzi.

---

*) Szczegółowo o budżecie pisaliśmy w nr 3/4 „Poradnika Pracownika Społecznego"

W Krakowie zasiądą na ławie oskarżonych: **Józef Buhler**, zastępca Franka, **Burgdorf** — gubernator dystryktu krakowskiego i **Pfaffenroth** — major, adiutant Franka.

Wreszcie, prawdopodobnie już na początku zimy, odbędzie się w Warszawie wielki proces **Fischera, Leista** oraz **Daumego** (sprawcy rzezi w Wawrze).

Ponadto toczą się pertraktacje z władzami amerykańskimi o wydanie **gen. Stroopa**, likwidatora ghetta w Warszawie, który jednocześnie stoi pod zarzutem wydania rozkazu mordowania jeńców amerykańskich, za co grozi mu proces w strefie amerykańskiej i stąd powstały pewne trudności w uzyskaniu zgody na wydanie go władzom polskim.

Wreszcie toczą się rozmowy o wydanie gen. von dem **Bacha-Zalewskiego**, który odpowiadać będzie za zbrodnie popełnione w czasie powstania warszawskiego.

W połowie listopada rozpocznie się w Katowicach proces przeciwko b. komendantowi Oświęcimia, **Hoesowi**. Materiał dowodowy obejmuje kilkanaście tomów akt. Oskarżenie prowadzić będą prokuratorzy Najwyższego Trybunału Narodowego, Cyprian i Siewierski. W toku procesu przewidziana jest wizja lokalna Oświęcimia. Oczekiwane jest również przybycie wielu dziennikarzy zagranicznych. Wpłynęło zapytanie zza zagranicy ze Zw. b. Więźniów Politycznych, których przedstawiciele pragną być obecni na procesie.

3) HISTORIA SIĘ POWTARZA

HITLER — SCHUMACHER

„Granice 1914 roku — woła Hitler — były zaprzeczeniem logiki. W rzeczywistości nie ogarniały one wszystkich Niemców ani nie były rozumne pod względem wojskowo-geograficznym". (Mein Kampf — strona 736).

„Cały naród — woła dr Kurt Schumacher, , spadkobierca spuścizny Wichmanów, krzyżaków, Bismarcków, Fryców i hitlerowców — czeka na chwilę, kiedy padną bariery na Odrze i Nysie. Będziemy walczyć o każdy kwadratowy metr niemieckiej ziemi na wschodzie...".

4) UCHWAŁA KOMITETU CENTRALNEGO PPR

KC PPR stwierdza, że osiągnięcia rządów demokratycznych w Polsce w ciągu ubiegłych 2 lat — szybkie tempo odbudowy zniszczonego i zdewastowanego przemysłu i transportu, wyrażające się w stałym wzroście produkcji przemysłowej, znaczna poprawa sytuacji na wsi oraz stały wzrost zarobków ludzi pracy w mieście — dowiodły raz jeszcze słuszności drogi, jaką kroczy polityka gospodarcza od chwili utworzenia PKWN.

Rozwój i współdziałanie w naszym systemie gospodarczym sektoru państwowego, spółdzielczego i prywatnego — prowadzi najkrótszą drogą do odbudowy naszego gospodarstwa narodowego i wzrostu dobrobytu szerokich rzesz narodu.

Niewątpliwe i uznawane nawet przez niechętne Polsce koła zagraniczne, sukcesy demokratycznej gospodarki odrodzonej Polski — są przypieczętowaniem bankructwa ideologii emigracji „londyńskiej" i jej odpowiedników krajowych z PSL na czele, które stać się mogą jedynie źródłem katastrof i nieszczęścia Polski.

Plan trzyletni otwiera perspektywę budowy Polski przemysłowo-rolniczej, kładzie fundamenty ustroju gospodarczego, którego celem jest stałe i systematyczne podnoszenie stopy życiowej ludności na wspólnej drodze do dobrobytu, wolności i kultury robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Wyrazem historycznego znaczenia pierwszego planu jest zamierzone podwyższenie dochodu narodowego w trzecim roku planu, do poziomu 234 proc. w stosunku do roku 1946, w podniesieniu konsumcji do 237 proc. w stosunku do roku 1946.

W tych cyfrach wyraża się siła nowego ustroju, który od zniszczeń wojennych i anarchii gospodarki przedwojennej kartelowej i obszarniczej prowadzi kraj do pokojowych zwycięstw w wojnie z nędzą, zacofaniem gospodarczym, z pozostałościami ustroju wyzysku, bezrobocia i ucisku mas pracujących.

Realizacja planu będzie dziełem milionów pracujących miast i wsi, dla których praca przestaje być przekleństwem, a staje się sprawą czci i honoru, dla których patriotyzm przejawia się w cyfrach przekroczonych zobowiązań planu, w wynikach chłopskiego trudu, tonokilometrach transportu, ilości odbudowanych mieszkań i zagród, w walce o wysoką wydajność, o lepszą jakość, o wysoki poziom organizacji i dyscypliny pracy.

GRANICE POLSKI SĄ NIENARUSZALNE

Naród polski, który zarówno w walce, jak odbudowie i utrwaleniu odrodzonego państwa, a w szczególności zagospodarowaniu ziem zachodnich, wykazał niezwykłą żywotność, dzięki pomocy ZSRR przy współdziałaniu innych zaprzyjaźnionych krajów i wszystkich demokratycznych sił świata, utrwalił swe granice na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku.

Granice te, stanowiące fundament istnienia Polski i zabezpieczenia całej Słowiańszczyzny przed nową agresją niemiecką, stanowiące czynnik trwałego pokoju, bezpieczeństwa i postępu w Europie, usiłują podważyć koła międzynarodowej reakcji, wyzyskując do tych antypolskich poczynań faszystowską emigrację polską i jej jawne lub zamaskowane odpowiedniki w kraju.

Nienaruszalność granic Polski znalazła dobitne potwierdzenie w oświadczeniu Mołotowa, które położyło kres fantastycznym wersjom, rozpuszczanym w celach politycznego szantażu, który skazany jest na niepowodzenie.

KC PPR stwierdza, że ktokolwiek w kraju korzysta z poparcia obcych sił, usiłujących podważyć nasze granice — a tym samym bezpieczeństwo i niepodległość Polski — stawia siebie poza nawias życia publicznego.

BLOK PEESELOWSKO-REAKCYJNY BĘDZIE POBITY

Walka z bandami i całym podziemiem, będącym ekspozyturą obcych, proniemieckich sił reakcyjnych daje widoczne rezultaty, ujawniając rozkład i zgniliznę tego obozu. W wyniku rozbicia i likwidacji szeregu band i ich legalnych rozgałęzień skurczył się ich zasięg i w odnośnych ośrodkach zaznaczył się wzrost bezpieczeństwa.

Niemniej jednak problem bezpieczeństwa kraju jest nadal palącym problemem w walce o pełną normalizację życia. W dalszym ciągu rakcyjno-faszystowskie podziemie, korzystając z pomocy zagranicznych protektorów i z oparcia w licznych ogniwach PSL, kontynuuje zbrodniczą akcję terrorystyczną, której ofiarą padają dziesiątki i setki obywateli-demokratów. W dalszym ciągu faszystowkie podziemie usiłuje mącić życie polityczne kraju, hamować pracę, opóźniać odbudowę.

PSL, mimo wielokrotnych alarmów ze strony obozu demokratycznego, nie tylko nie odgrodziło się od faszystowskiego podziemia, ale daje coraz liczniejsze dowody ideowego pokrewieństwa z nim, dowody, iż często odgrywa tylko rolę **leganej przykrywki dla band WiN i NSZ.**

Przez ostateczne odrzucenie kilkakrotnie ponawianej propozycji wspólnego bloku wyborczego, wysuniętej przez PPR i PPS, celem zapobieżenia wewnętrznemu rozbiciu i skupieniu wszystkich sił narodu w obronie granic i w odbudowie kraju — PSL postawiło siebie poza obozem demokratycznym i zacieśnia sojusz z faszystowskim podziemiem i faszystowską emigracją.

Zwycięska demokracja polska dowiodła, że ma dość sił, by rozbić i udaremnić wszelkie zakusy reakcji. Rachuby PSL na uzyskanie przewagi w Polsce poprzez zblokowanie się z podziemiem i korzystanie z pomocy obcych protektorów, spotkają się ze zdecydowanym odporem mas i będą doszczętnie rozbite. Nie ma siły, która by potrafiła wydrzeć ludowi polskiemu zdobycze demokracji, okupione ofiarą krwi i poświęceń milionów Polaków.

WOLNOŚĆ DLA OPOZYCJI, KTÓRA WALCZY Z PODZIEMIEM

KC PPR stwierdza, że dąży do umocnienia obecnego wielopartyjnego, demokratycznego systemu politycznego, w którym mieści się całkowita swoboda również dla partii opozycyjnych, jeśli broniąc swoich zasad i odrębnych programów, odgradzają się i zwalczają czynnie wszelkie odmiany ideologii i metod faszystowskich oraz wszelkie formy walki nielegalnej i terroru.

Dążąc do ugruntowania praworządności, do poszanowania ustaw i utrwalenia ładu i porządku w kraju, a także zwalczając nieubłaganie wszelką korupcję i nadużycia władzy, PPR czujnie stać będzie na straży osiągniętych reform i przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych, które stanowią podwalinę demokracji ludowej i tworzą najlepszą gwarancję i najkorzystniejsze warunki dla dalszego rozwoju Polski i wzrostu dobrobytu najszerszych mas.

JEDNOLITY FRONT ROBOTNICZY

PPR stawia przed sobą, jako jedno z fundamentalnych zadań, utrwalenie i pogłębienie codziennej współpracy z PPS we wszystkich ogniwach życia politycznego i państwowego.

Im silniejsza i głębsza będzie nasza praca ideologiczna w kierunku wytkniętym przez pierwszy Zjazd Partii i likwidacja resztek sekciarstwa, im głębiej i konsekwentniej odrodzona, bratnia PPS kształtować będzie swe oblicze ideologiczne na podstawie twardych doświadczeń wielu dziesięcioleci ruchu robotniczego, wyciągając wszystkie wnioski z przeszłości i z nieocenionego dorobku dwuletniej realizacji jednolitego frontu —

tym szybciej i mocniej zacieśna się współpraca między bratnimi partiami robotniczymi, znikną ujawniające się tu i ówdzie przejawy niezdrowej rywalizacji.

Dwuletnie doświadczenie realizacji jednolitego frontu ujawniło, iż jedynie dzięki współdziałaniu PPR i PPS możliwe było odparcie reakcji, wyciągającej rękę po władzę, możliwe było dokonanie fundamentalnych reform gospodarczych i ustrojowych. I nadal współdziałanie to będzie główną dźwignią utrwalenia demokracji w Polsce.

Wszelkie próby rozluźnienia stosunków między robotniczymi partiami byłyby na rękę jedynie siłom reakcji, knującej plany zamachu na istniejący ustrój demokracji ludowej, toteż budzić muszą czujność całej klasy robotniczej.

Umacnianie jednolitego frontu robotniczego przez wspólne działanie i stałe zbliżanie stanowisk obydwu partii robotniczych w sprawach węzłowych jest podstawową wytyczną polityki PPR w dążeniu do całkowitej jedności politycznej klasy robotniczej.

O BLOK DEMOKRACJI POLSKIEJ

KC PPR dążyć będzie do najbardziej przyjaznego współdziałania ze Stronnictwem Ludowym, które reprezentuje rzeczywiste interesy wsi oraz z Stronnictwem Demokratycznym, które broni interesów rzemiosła, inteligencji i drobnego przemysłu.

KC PPR stwierdza, że nadal dążyć będzie do umacniania ścisłej i przyjaznej współpracy 4 stronnictw PKWN, które stworzyły potężny ośrodek konsolidacji wszystkich demokratycznych sił narodu. Współpraca ta jest i będzie rękojmą pełnej realizacji zasad Manifestu Lipcowego, rękojmą trwałego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wyrazem tej współpracy i konsolidacji sił demokratycznych będzie blok wyborczy 4 stronnictw, który odegra decydującą rolę w walce o rozbicie reakcji i stabilizację polityczną kraju.

WYBORY ROZSTRZYGNĄ SPÓR MIĘDZY DEMOKRACJĄ A FASZYZMEM

Walka polityczna w okresie kampanii wyborczej będzie miała dla Polski historyczne znaczenie.

W toku kampanii wyborczej miliony Polaków winny w pełni zrozumieć, że wybory mają rozstrzygnąć wielki historyczny spór:

— między postępem a wstecznictwem,
— między demokracją a faszyzmem,
— między drogą, wiodącą ku wielkości i pomyślności Polski w oparciu o granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, a drogą awanturnictwa politycznego i katastrof narodowych,

— między świętym prawem człowieka pracy, robotnika, chłopa i inteligenta, a nikczemnym interesem pasożytów, wyzyskiwaczy, spekulantów, eksobszarników i wywłaszczonych magnatów kartelowych.

W toku kampanii wyborczej wielu chłopom, rzemieślnikom i uczciwym przedsiębiorcom, obałamuconym frazesami PSL winno się odsłonić prawdziwe oblicze PSL — faktycznego sprzymierzeńca Andersa i band faszystowskiego podziemia — narzędzia obcych sił reakcyjnych, patronujących odrodzeniu niemieckiej zaborczości, godzących w granice zachodnie Polski, zagrażających niepodległości Polski.

Dlatego też kampania wyborcza wymaga mobilizacji wszystkich sił twórczych w narodzie, wymaga zespolenia wszystkich sił demokracji polskiej do wspólnego uderzenia i zdruzgotania ośrodków reakcji w Polsce.

Zwycięstwo wyborcze nad reakcją i jej peeselowską agenturą położy kres tymczasowości i stworzy nowy okres w dziejach odrodzonej Polski. Osiągnięta stabilizacja polityczna, spokój i praworządność, pozwolą przyspieszyć realizację odbudowy i rozkwitu gospodarczego Polski i zapewnią bezpieczeństwo jej granic.

5) UCHWAŁY WŁADZ STRONNICTWA PRACY

W SPRAWIE WYBORÓW DO SEJMU

„Prezydium Rady Nadzorczej Stronnictwa Pracy i Komitet wykonawczy Zarządu Głównego S. P. na posiedzeniu w dniu 18 bm. przyjęły rezolucję stwierdzającą:

Naród polski stoi w obliczu dwóch zadań fundamentalnych dla istnienia i rozwoju państwa polskiego. Pierwsze z nich to zadanie utrwalenia granicy zachodniej na Odrze i Nysie wbrew zakusom międzynarodowych czynników, popierających wyraźnie dążenia do odbudowy imperialimu niemieckiego. Drugie zadanie — to odbudowa sił gospodarczych narodu według zasad ustrojowych, na których opiera się projekt narodowego planu gospodarczego.

Ogrom tych zadań wymaga konsolidacji wszystkich sił żywotnych narodu i uniknięcia ostrych starć politycznych. Dlatego też Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy i Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego SP. uważa blok wyborczy 6-ciu stronnictw za konieczność historyczną naszego narodu.

Stronnictwo Pracy jako stronnictwo o programie chrześcijańsko-społecznym ma wielkie zadanie co do realizacji narodowego planu gospodarczego. Stronnictwo Pracy będzie dążyć, by wielkie siły wiary tradycyjnej nie były siłami oporu i negacji, lecz by stały się motorem wewnętrznym mas milionowych narodu budującego w planowym wysiłku koleje, domy, turbiny, traktory, fabryki, szkoły, szpitale i lotniska. Równocześnie Stronnictwo Pracy widzi swoją rolę w związaniu w nowym ustroju demakratycznej Polski twórczej inicjatywy prywatnej w rytmie planu ogólnego. Jest to zadanie normalizacji i utrwalenia stosunków w Polsce, które Stronnictwo Pracy jako stronnictwo środka uważa za swoje podstawowe zadanie. W imię tych potrzeb istotna dla Stronnictwa Pracy jest nie walka wyborcza jako taka, ale przeprowadzenie możliwie największej liczby posłów do przyszłej reprezentacji parlamentarnej.

Kongres Stronnictwa Pracy odbędzie się 17 listopada w Warszawie."

W SPRAWIE KOMUNIKATU EPISKOPATU

Uchwały Stronnictwa Pracy między innemi stwierdzają również:

„Komunikat plenarnej konferencji Episkopatu odbytej na Jasnej Górze w dniu 9 i 10 września zajmuje się między innymi „fermentem, jaki się dokonał w partji politycznej, która w programie swoim postawiła obronę światopoglądu katolickiego i realizację programu chrześcijańsko-społecznego".

Komunikat wyraża obawę, czy kierownicze czynniki tej partii dają Kościołowi „istotną gwarancję, aby przez te partie w nowym układzie myśli i zasady katolickie doznały pewnego trwałego ubezpieczenia".

Ponieważ chodzi tutaj niedwuznacznie o Stronnictwo Pracy, a niżej podpisani stanowią władzę tego stronnictwa i pod ich adresem wyrażona jest to obawa — przeto czujemy się w prawie i w obowiązku zabrania głosu. Musimy zrobić to publicznie, a to z tego względu, że prasa innych stronnictw skwapliwie zniekształciła treść komunikatu Episkopatu, odbierając mu ten głęboki sens, który on w samej rzeczy posiada.

Biskupi bowiem nie stwierdzają, że partia nie daje gwarancji zabezpieczenia myśli i zasad katolickich. Ich obawa i troska dotyczy jedynie tego,

czy ta gwarancja jest „istotna", a zabezpieczenie „pewne i trwałe". W tym zaś względzie, my, działacze Stronnictwa Pracy podzielamy tę obawę, a troska biskupów jest naszą troską — z tym tylko zastrzeżeniem, że przyczyna naszych trudności leży gdzie indziej i poza nami. Jako działacze praktyczni musimy realizować zasady programowe w określonych warunkach gospodarczych, społecznych i politycznych. To są te warunki, które wykreślają polską rację stanu, której jako Polacy ani nie widzieć ani przekreślać nie możemy. Z potrzebami polskiej racji stanu, z dniem codziennym nowej Polski musimy wiązać treści światopoglądowe — a w tym względzie nie otrzymujemy żadnych wskazań oprócz ogólnego obowiązku „pogodzenia zdrowej, rewolucyjnej treści czasu z wiarą ludu polskiego". Brak ten odczuwamy tym bardziej, że życie polskie znajduje się w pełnym rozwoju — w polu wielkich zadań odbudowy, a każdy dzień nasuwa nowe problemy. O oczywiste zaś i proste zasady fundamentalne dążeń chrześcijańsko-społecznych Stronnictwo konsekwentnie walczy. Taką pierwszą fundamentalną zasadę upatrujemy nie w zniesieniu własności, ale w upowszechnieniu jej na największą ilość obywateli. Nie możemy nie dostrzegać, że zarówno reforma rolna jak i osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych powiększyły ilość drobnych posiadaczy w zakresie niespotykanym w naszej historii. Naszym konsekwentnym obowiązkiem pozostaje walka o szybkie utwierdzenie prawne tego stanu faktyczngo. Druga zasada fundamentalna — twórcza wolna inicjatywa człowieka jest przez nas wszędzie reprezentowana. W interesie zaś nie tylko kraju, ale samej inicjatywy wolnej leży czuwanie, aby nie przerodziła się ona w antyspołeczny i antygospodarczy spekulancki rozbój. Nasi działacze na stanowiskach w administracji, parlamencie i samorządzie wykazali dowodnie umiar i gotowość łagodzenia konfliktów i normalizowania życia. Stronnictwo Pracy jako stronnictwo środka zadania te w miarę sił i możliwości wypełnia konsekwentnie. Jako działaczy polskiego stronnictwa boli nas, że niemiecka partia chrześcijańsko-społeczna trzyma pierwsze skrzypce w koncercie głosów domagających się rewizji naszych granic zachodnich. Zwracamy się do biskupów polskich o najgorętsze potępienie tego prohitlerowskiego stanowiska niemieckich katolików. Miałoby to szczególną wagę w zwalczaniu aktualnych zakusów na nasz stan posiadania nad Odrą i Nysą.

W sumieniu swoim jesteśmy spokojni, że idąc swoją drogą w poszukiwaniu mocnego gruntu dla naszych ideałów robimy lepiej i słuszniej, niż ci, co wobec trudności małodusznie zawiesili działalność i wycofali się z pracy publicznej. Nie ma gorszej hańby dla żołnierza, jak dezercja z pola walki. Tym samym ojcowskie napomnienie biskupów uważamy za usprawiedliwione i bolejemy jedynie nad tym, że dało ono sposobność czynnikom wrogim Kościołowi i naszemu stronnictwu do mącenia wewnątrz naszych szeregów."

6) DEKLARACJA POLITYCZNA STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

W związku z obecną sytuacją polityczną w kraju prezydium Rady Naczelnej i Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego na wspólnym posiedzeniu w dniu 17 września br. powzięli uchwałę, w której stwierdzają m. in.:

Naczelne władze SD stoją na stanowisku, że obecna sytuacja w kraju wymaga albo doprowadzenia w szybkim tempie do bloku 6-ciu stronnictw,

dla uniknięcia w ten sposób walk wyborczych, albo po wyczerpaniu wszelkich środków — stwierdzenią wobec opinii publicznej, że podjęte ponownie usiłowania przez partie zblokowane zostały unicestwione w imię opozycji, która tym samym bierze na siebie odpowiedzialność za następstwa takiego kroku.

Wobec zbliżających się wyborów Stronnictwo Demokratyczne stwierdza, że w dziele trwałego zabezpieczenia granic na Zachodzie, normalizacji życia wewnętrznego i szybkiej odbudowy kraju, uregulowania sprawy naszej emigracji i ostatecznego zlikwidowania zbrojnych ośrodków faszystowskich, działających na terenie kraju, jedność narodowa jest nieodzownym czynnikiem i nakazem chwili, podyktowanym racją stanu państwa, ponad którą nie może być stawiany interes partii czy pewnych środowisk społecznych.

Naczelne władze Stronnictwa Demokratycznego wyrażają pogląd, że jeśli PSL dąży istotnie i szczerze do zjednoczenia narodowego, to zagadnienie arytmetyki wyborczej winno być przez to stronnictwo podporządkowane naczelnemu postulatowi, jakim dla każdego Polaka jest niewątpliwie ponad wszystko dobro Rzeczypospolitej. Nic bowiem w tym stanie rzeczy nie usprawiedliwia faktu, że PSL, któremu ofiarowano większy niż innym partiom politycznym udział w przyszłym sejmie ustawodawczym, propozycji tej dotąd nie przyjęło.

SD stoi nadal na stanowisku, że w ogólnym bloku wyborczym winny znaleźć się wszystkie partie polityczne na równych prawach, a te partie, które postawią wyżej interes swój ponad interes państwa, postawią się same poza nawiasem obozu polskiej demokracji.

7) RÓŻNE

ECHA ANTYPOLSKIEGO WYSTĄPIENIA BYRNESA

Oficjalne podziękowanie rządu RP dla min. Mołotowa.

W zastępstwie nieobecnego w Paryżu min. Rzymowskiego, ambasador Skrzeszewski złożył wizytę min. Mołotowowi i wyraził imieniem rządu polskiego podziękowanie za jego deklarację złożoną korespondentowi PAP w Paryżu w sprawie zachodnich granic Polski.

Granice zachodnie są ostateczne.

„Le Monde" zamieścił artykuł wstępny poświęcony polskim Ziemiom Odzyskanym.

Przytoczywszy dane, że po napływie miliona Polaków ziemie zachodnie liczą jeszcze tylko 1 i pół miliona Niemców na 8 milionów ludności, dziennik podkreśla, że

„staje się zrozumiałe, iż Polska nie może patrzeć życzliwym okiem na ewentualną zmianę granicy, która — choć nie potwierdzona przez traktat — była uważana za ostateczną".

„Paris Presse" podało obszerne sprawozdanie z wiecu protestacyjnego w sali kina „Roma" przeciw przemówieniu Byrnesa, podkreślając obecność pośród zebranych ambasadora Francji, Garreau.

2 LATA DZIAŁALNOŚCI MILICJI OBYWATELSKIEJ.

Dnia 7 października br. cały kraj uroczyście obchodził 2 rocznicę nadania dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego mocy prawnej Milicji Obywatelskiej.

Już w kilka dni po wyzwoleniu pierwszego skrawka ziemi polskiej 26 lipca 1944 r. brygada partyzancka AK pod dowództwem płka Korczyńskiego utworzyła pierwszą Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej na Lubelszczyźnie.

Na początku sierpnia generał Witold, Szef Sztabu Głównego AL, zorganizował Komendę Główną Milicji Obywatelskiej.

Dekretem z dnia 15 sierpnia 1944 r. została rozwiązana znienawidzona przez cały naród „granatowa policja".

Milicja Obywatelska była jedynym organem mającym za zadanie utrzymanie spokoju i porządku publicznego oraz ochronę bezpieczeństwa w kraju.

Komendy wojewódzkie MO powstawały teraz w miarę wyzwalania poszczególnych dzielnic Polski przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

O tym, jak ważną rolę gra MO w naszym kraju, świadczą cyfry:

W ciągu dwóch lat działalności w służbie dla Polski poległo 3 000 milicjantów. Z tej liczby 2 077 osób zginęło w walce z bandami. 2 446 milicjantów odniosło rany w walkach z bandami leśnymi. W tym samym czasie funkcjonariusze MO ujęli 12.845 złoczyńców. Do obozu pracy skierowano 3 318 osób. Przytrzymano 5 268 małoletnich.

Milicja rzeczna uratowała 4 501 tonących. Milicja morska interweniowała w 321 wypadkach kradzieży z dostaw UNRRA i w przeszło 1 000 innych sprawach.

Skład społeczny Milicji Obywatelskiej przedstawia się następująco:

robotnicy	48 proc.
chłopi	25 „
inteligenci pracujący	24 „
inni	3 „

Już 21 października 1944 r. został powołany aparat polityczno-wychowawczy MO.

Szkoły MO ukończyło 20 tysięcy milicjantów, w tym 8 tysięcy podchorążych.

Krajowa Rada Narodowa w dowód uznania dla bohaterstwa milicjantów odznaczyła 1 369 członków MO.

25 osób odznaczono krzyżem Grunwaldu III klasy,
8 „ orderem Polonia restituta IV klasy,
18 „ orderem Polonia restituta V klasy,
77 „ krzyżem walecznych,
903 „ krzyżem zasługi.

O patriotyzmie milicjantów świadczy fakt złożenia przez nich sumy 7300000 zł na odbudowę Warszawy oraz podpisanie Pożyczki Odbudowy Kraju na sumę 41 milionów zł.

II. ZAGRANICA

1) KONFERENCJA PARYSKA 1946 R.

Od chwili ogłoszenia, że sesja ONZ odbędzie się ostatecznie 23 października, konferencja pokojowa czyni wszystko celem zakończenia jej pra-

cy na tydzień przed rozpoczęciem sesji ONZ. Obrady komisyj toczą się w atmosferze ogólnego pośpiechu.

Przewodniczący delegacji radzieckiej, Mołotow, zapewnił generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie, że konferencja pokojowa zakończy się 20 października. Celem przyspieszenia konferencji, komisja polityczna dla Włoch zadecydowała o utworzeniu specjalnej komisji dla rozpatrzenia sprawy Triestu. W tym również celu delegacja amerykańska wycofała wszystkie poprawki poprzednio przez nią zaproponowane.

Również komisja gospodarcza dla traktatu pokojowego z Rumunią zdecydowała się odroczyć załatwienie pewnych punktów umowy celem umożliwienia rozpatrzenia kwestii spornych we wzajemnych rozmowach delegatów.

Przypatrzmy się jak przedstawia się stan prac konferencji pokojowej.

LOS WŁOSKICH KOLONII.

Ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw ogłosili 23.IX następującą deklarację:

„Rządy Związku Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji postanowiły, że w ciągu roku od wejścia w życie traktatu pokojowego z Włochami , wspólnie zadecydują ostatecznie o losie posiadłości włoskich w Afryce, co do których Włochy zrzekają się ostatecznie wszystkich praw i tytułów.O ostatecznym losie tych terenów i o ich granicach, zadecydują rządy 4 wielkich mocarstw, biorąc pod uwagę wolę mieszkańców i ich dobrobyt oraz interesy pokoju i bezpieczeństwa.

Jeżeli w sprawie losu któregokolwiek z tych terenów Wielka Czwórka nie będzie mogła dojść do porozuminia w przeciągu roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego, zagadnienie to zostanie przekazane Generalnemu Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

GRANICA JUGOSŁOWIAŃSKO-WŁOSKA — TRIEST

W dniu 5.IX komisja polityczno-terytorialna dla Włoch zaczęła rozpatrywać najbardziej sporną część traktatu z Włochami, tj. sprawę Triestu i Wenecji Julijskiej. Wpłynęła poprawka Afryki Południowej i Brazylii. Pierwsza poprawka domaga się umiędzynarodowienia Istrii Zachodniej tj. tej części Istrii, która zdaniem Wielkiej Czwórki powinna być przydzielona do Jugosławii.

Poprawka Brazylii domaga się przyznania Włochom całej Istrii.

Delegat Afryki Południowej uzasadnił propozycję umiędzynarodowienia Istrii Zachodniej na równi z Triestem tym, że Istria Zachodnia posiada znaczną ilość mieszkańców włoskich, których pozostawienie pod panowaniem obcego państwa byłoby niezdrowe z punktu widzenia politycznego, gdyż naruszałoby równowagę etniczną, przyjętą jako wytyczną postępowania przez Wielką Czwórkę.

W odpowiedzi na poprawkę Afryki Południowej, zabrał głos czeski minister Masaryk, który stwierdził, że Jugosławia nie była nigdy państwem imperialistycznym ani zaborczym, gdyż małe państwa rolnicze rzadko wykazują tego rodzaju tendencje. Masaryk ostro sprzeciwił się utworzeniu korytarza przez terytorium jugosłowiańskie, do czego doprowadziłoby umiędzynarodowienie Istrii. Stwierdził on, że korytarze zawsze przynoszą katastrofalne skutki, że boi się korytarzy.

Po zasadniczych wystąpieniach delegatów jugosłowiańskiego, radzieckiego i amerykańskiego w sprawie Triestu na włoskiej komisji terytorial-

nej, zabrał głos delegat polski, który w przemówieniu, opartym na analogii między Triestem a Gdańskiem, oświadczył m. in.:

„Polska miała w przeszłości niezbyt szczęśliwy przywilej uczestniczenia w rozwiązywaniu problemu, który był bardzo podobny do tego, jaki mamy dziś przed sobą. Była to sprawa Gdańska. Polska stała się ostatecznie ofiarą sposobu, w jaki problem ten został rozwiązany. Uważamy, że podobieństwo między Gdańskiem a Triestem jest tak uderzające, że spra-



wa Gdańska powinna być traktowana jako pouczający precedens przez wszystkich, którzy starają się dziś rozwiązać zagadnienie Triestu.

Gdańsk przez stulecia całe był kością niezgody pomiędzy słowiańskim i germańskim i germańskim światem. Więzy łączące Polskę z Gdańskiem były tak ścisłe, jak związek kraju z Wisłą. Specjalna komisja międzynarodowa, wyznaczona przez wielkie mocarstwa w końcu pierwszej wojny światowej, nie zawahała się zalecić włączenia Gdańska do państwa polskiego. Na nieszczęście uwag tych nie uwzględniono, natomiast wysunięto i przeprowadzono specjalny plan, zmieniający Gdańsk na wolne miasto.

Decyzja ta była dziełem polityków, a nie ekspertów i to winno być dla nas dzisiaj ostrzeżeniem. Jakie są podobieństwa pomiędzy Gdańskiem a Triestem? Jest ich wiele. Oba miasta są portami morskimi, oba miasta są ekonomicznie uzależnione od wielkich obszarów leżących na ich zapleczu, etnograficznie struktura zarówno Gdańska jak Triestu są do siebie podobne.

Na posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch dyskusje były bardzo zacięte. Delegat Jugosławii, Bebler, oświadczył kategorycznie, że nie podpisze traktatu, który by sankcjonował tzw. „linię francuską".

Przyjrzyjmy się jak wygląda „linia francuska".

Na obszarze między „linią francuką" a granicą etniczną (bez Triestu) wg spisu z r. 1910 z poprawkami spisu z r. 1945 dla Istrii żyje 99.126 Jugosłowian i 55.724 Włochów, a więc obszar ten jest zamieszkały w 2/3 przez Słowian Południ. Jeżeli nadto uwzględnić liczbę Jugosłowian w Trieście z r. 1910, tj. 51.108 (liczba zbyt mała), pozostałoby wówczas na zachód od linii francuskiej 150.234 Jugosłowian. Doliczywszy do tego Słoweńców, żyjących na zachód od granicy etnicznej wg spisu z 1910 roku, 14.700 a faktycznie 30.000, pozostałoby poza granicami zachodnimi Jugosławii 180.000, gdy w Jugosławii natomiast wg spisu z 1945 r. 80.000 Włochów, z czego 53.000 żyje w miastach nadbrzeżnych Poreć, Rovinj, Pula, Rijeka.

Przed tego rodzaju „granicą czy równowagą etniczną" Jugosławia energicznie się broni.

20.IX konferencja paryska osiągnęła znaczny postęp w kierunku rozwiązania sprawy Triestu.

Odrzucono wszystkie poprawki do propozycji czterech mocarstw, dotyczącej granic wolnego terytorium Triestu, jak również całej granicy włosko-jugosłowiańskiej.

STATUT TRIESTU

Po długiej dyskusji podkomisja dla sprawy Triestu wyraziła zgodę na to, aby na obszarze wolnego terytorium odbywało się głosowanie bezpośrednie, równe i powszechne, obejmujące zarówno mężczyzn jak i kobiety, oraz aby parlament wolnego terytorium składał się z jednej izby.

Na komisji statutowej dla Triestu dłuższą dyskusję wywołały sprawy dotyczące pełnomocnictw gubernatora i zgromadzenia ustawodawczego wolnego terytorium.

Delegat brytyjski Bennet przedstawił swój punkt widzenia na projekt statutu wolnego miasta Triestu podczas posiedzenia włoskiej komisji terytorialno-politycznej. Według jego słów, Wielka Brytania uważa za rzecz zasadniczą udzielenie gubernatorowi Triestu, jako przedstawicielowi Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, jak najdalej idących pełnomocnictw.

W tym względzie stanowisko Wielkiej Brytanii różni się od stanowiska Związku Radzieckiego, który dąży do tego, aby pełną władzę nad nowym

tworem, jakim będzie wolny obszar Triestu, miało zgromadzenie ustawodawcze, utworzone drogą wyborów. Delegat brytyjski wyraził pewne zaniepokojenie z tego powodu, iż statut wolnego miasta przygotować ma Związek Radziecki i Jugosławia, doceniając jednakże siłę atrakcyjną, jaką propozycja radziecka wykazuje z racji zawartej w niej ideologii.

Po dłuższej dyskusji, spowodowanej sprzecznym stanowiskiem członków komisji, przedstawiciel Jugosławii zoproponował kompromis, oświadczając, że w sprawach polityki zewnętrznej gubernator nie miałby prawa veta. Jedynie w sprawach integralności i niezawisłości Triestu będzie korzystać z prawa veta. Decyzji w tej sprawie nie powzięto.

PROBLEM TRACJI ZACHODNIEJ



Jednym z najważniejszych terytorialnych problemów spornych jest przyszłość Tracji Zachodniej. Kraj ten odzyskała Bułgaria po pierwszej wojnie bałkańskiej i pozostał on w jej posiadaniu nawet po klęsce w drugiej bałkańskiej wojnie. Nie tylko bowiem był on zamieszkały w większości przez Bułgarów, ale również gospodarczo ciążył ku Bułgarii, będąc dla niej wyjściem na Morze Egejskie (port Dedeagacz). Po wojnie światowej kraj ten niesłusznie przypadł Grecji. Bułgaria zwróciła się obecnie do konferencji paryskiej z prośbą o rewizję ówczesnych postanowień i trudno odmówić słuszności jej argumentom. Grecja jednak nie tylko nie jest skłonna do kompromisu, ale ze swej strony wysuwa jeszcze dalsze, absurdalne wprost żądania wobec Bułgarii, m. in. odstąpienia sobie obszaru po Pezardzik i Starą Zagorę.

Stosunki narodowościowe w Tracji Zachodniej są niejednolite, z niewątpliwą jednak przewagą elementu bułgarskiego (można się o tym przekonać nawet na podstawie statystyki z r. 1920, przeprowadzonej w wyjątko-

wo niekorzystnych dla Bułgarii warunkach, liczba Bułgarów według tego spisu wynosiła 80.895, Greków zaś 51.706).

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dostęp do Morza Egejskiego ma ogromne znaczenie ekonomiczne dla Bułgarii. Dostęp do Morza Czarnego nie rozwiązuje zagadnienia, gdyż po pierwsze znajduje się ono na uboczu w stosunku do centrów bułgarskich, po drugie nie daje tych możliwości co dostęp do morza Egejskiego (Morze Czarne jest zamknięte).

11.IX na posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla traktatu pokojowego z Bułgarią, przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Unii Południowo-Afrykańskiej przeciwstawili się roszczeniom bułgarskim do zachodniej Tracji oraz w prawie dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego.

Przedstawiciele państw słowiańskich poparli prośbę Bułgarii. Sprawa do tej pory nie została rozwiązana.

PRACE UKOŃCZONE

Dwie spośród dziewięciu komisji konferencji pokojowej zakończyły 10.IX dyskusje nad projektami traktatów pokojowych: fińska komisja polityczno-terytorialna oraz komisja dla Rumunii.

19 września komisja wojskowa na swym 21 posiedzeniu uchwaliła całość klauzul wojskowych traktatu z Włochami.

Komisja ta pod przewodnictwem delegata polskiego, gen. Mossora, jako pierwsza, która ukończyła opracowywanie najtrudniejszego traktatu zasługuje niewątpliwie na miano najlepiej pracującej komisji konferencji. W przeciwieństwie do innych komisji w komisji tej tylko dwa razy podczas około 20 głosowań zarysował się podział na państwa słowiańskie i anglosaskie.

24 września komisja wojskowa uchwaliła po 5 godzinnej dyskusji 11 głosami przeciwko 7 przy 3 wstrzymujących się od głosowania poprawkę grecką, zabraniającą Bułgarii budowy stałych fortyfikacji w miejscach, w których ogień artyleryjski może osiągnąć granicę grecką.

Delegat ukraiński, generał Sławin, ostro skrytykował grecką poprawkę, oświadczając, że wszystkie poprawki greckie dotyczące traktatu pokojowego z Bułgarią mają tylko jeden cel — całkowite osłabienie Bułgarii i uczynienie jej tak bezsilną, by mogła się stać ofiarą imperialistycznych zakusów greckich. Gen. Sławin dodał, że dziwi się, iż państwa, które walczyły o wolność w Europie poparły w głosowaniu tę wielką niesprawiedliwość w stosunku do Bułgarii.

2) ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

11 września na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki, Andrzej Gromyko, oświadczył, że rząd brytyjski znajduje się na „ławie oskarżonych" za doprowadzenie do stosunków panujących obecnie w Grecji.

Wszelkie zaprzeczenia rządu brytyjskiego czy to w parlamencie, czy też na Radzie Bezpieczeństwa, nie mają znaczenia.

W jaki bowiem sposób można zaprzeczyć takim dowodom interwencji brytyjskiej — zapytuje Gromyko—jak kontrola przez policję brytyjską oraz specjalne misje pod przewodnictwem gen. Wickham całego systemu policyjnego w Grecji.

Delegat radziecki zapewnia Radę Bezpieczeństwa, że na dowód interwencji brytyjskiej w Grecji istnieją tysiące faktów. Obecność wojsk brytyjskich w Grecji jest bezprawiem. Gromyko stwierdza, że doszło do jego wiadomości twierdzenie, iż obecność wojsk brytyjskich w Grecji jest czynnikiem stabilizacji porządku.

Czy okręty wojenne amerykańskie — zapytuje Gromyko — zostały wysłane również do Grecji dla stabilizacji warunków? Wiemy dobrze, w jaki sposób armaty przyczyniają się do stabilizacji.

Następnie zabrał głos delegat Wielkiej Brytanii, sir Aleksander Cadogan, który odpierał zarzuty, skierowane przeciwko rządowi brytyjskiemu przez delegata Ukrainy, prof. Manuilskiego.

GRANICA ALBAŃSKO-GRECKA



Rząd albański przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, notę, w której oskarża Grecję o prowokowanie incydentów dla upozorowania okupacji południowych prowincji Albanii. Do noty, która została przekazana Radzie Bezpieczeństwa, dołączono listę incydentów sprowokowanych przez Grecję w przeciągu 8 miesięcy br. Rząd albański w swojej nocie stwierdza, że nie ulega wątpliwości, iż akcja band monarchistycznych jest kierowana z góry i popierana przez rząd grecki i stanowi zagrożenie pokoju światowego.

Zaborcze zamiary Grecji ujawnił na konferencji pokojowej delegat Jugosławii.

Mapka przedstawia obszar tzw. Czamarii, który Grecy nazywają Epirem Północnym (na mapce teren zakreskowany). Pretensje Grecji do tego terenu są jednym z bardziej jaskrawych przykładów obecnej zachłanności greckiej, jest on bowiem w przeważającej części zamieszkały przez ludność albańską. Obszar ten włączyli Grecy do swego państwa na parę miesięcy już w jesieni 1940 r., gdy pokonali wojska włoskie, atakujące Grecję od strony Albanii.

USA WYSUWAJĄ NOWE PROBLEMY

18 września na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zabierał głos delegat amerykański Johnson, stwierdzając, iż nie sposób zaprzeczyć, że wzdłuż granicy greckiej dochodzi do licznych incydentów. Rząd amerykański nie uważa, że Grecja jest odpowiedzialna za stan niepokoju na jej granicach. Zdaniem delegata amerykańskiego przy rozpatrywaniu sytuacji na granicach Grecji, należy przyjąć pod uwagę zagadnienie mniejszości narodowych, wobec tego, że może ono w przyszłości zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu. Poza tym rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że Rada Bezpieczeństwa nie powinna ograniczyć się tylko do incydentów na granicy albańko-greckiej, ale winna poświęcić także uwagę niepokojom na odcinku granicznym pomiędzy Grecją a Jugosławią, oraz Grecją i Bułgarią.

WNIOSEK UKRAINY ODRZUCONY

Ukraina postawiła na Radzie Bezpieczeństwa wniosek domagający się uznania, że stosunki panujące w Grecji zagrażają pokojowi na Bałkanach.

20 września Rada Bezpieczeństwa po 3-tygodniowych obradach odrzuciła wniosek Ukrainy w sprawie Grecji.

Przeciwko wnioskowi padło 9 głosów, za wnioskiem 2, tj. przedstawiciela Związku Radzieckiego i Polski.

W tym samym dniu na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Związku Radzieckiego złożył wniosek, domagający się, by Rada wezwała rząd grecki do zaprzestania prowokacyjnych wystąpień na granicy albańskiej oraz prześladowania mniejszości.

Związek Radziecki proponuje, żeby Rada Bezpieczeństwa zażądała od rządu greckiego:

1) aby zgodnie z art. 2 Karty ONZ przedsięwziął kroki w celu zlikwidowania prowokacyjnych wystąpień czynników monarchistycznych na granicy albańsko-greckiej,

2) aby zaprzestał rozsiewania tendencyjnych pogłosek, co do rzekomego stanu wojny pomiędzy Albanią i Grecją,

3) aby zaprzestał prześladowania mniejszości narodowych w Grecji.

Związek Radziecki zażądał, aby skarga w sprawie zagrożenia pokoju przez Grecję pozostała na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, dopóki

rząd grecki nie zastosuje się do zaleceń Rady. Po odrzuceniu wniosków radzieckiego i amerykańskiego, delegat polski, ambasador Lange, przedstawił wniosek, aby Rada Bezpieczeństwa wzięła pod obserwację sytuację panującą na granicy grecko-albańskiej.

Wniosek Polski zaatakowany przez delegatów radzieckiego i australijskiego został również odrzucony.

ONZ PRZEJMUJE FUNKCJE UNRRA

8 września na posiedzeniu konferencji Organizacji Żywnościowo-Rolniczej ONZ przemawiał przedstawiciel Polski, wicepremier Mikołajczyk.

Omawiając sprawę działalności UNRRA, co ma nastąpić z końcem br. wicepremier Mikołajczyk oświadczył, iż pociągnęłoby to za sobą dla Polski tragiczne następstwa, gdyby zadania tej organizacji nie zostały przejęte przez inną instytucję międzynarodową. Wicepremier Mikołajczyk wyraził przekonanie, że w wypadku kontynuowania pomocy zagranicznej dla Polski stałaby się ona pod koniec 1947 roku krajem całkowicie samowystarczalnym pod względem gospodarczym.

Naczelny dyrektor UNRRA, La Guardia, zaproponował przekazanie dotychczasowych jej funkcji odpowiedniej nowej organizacji wyłonionej przez ONZ. Nadto dyrektor La Guardia przyrzekł jak najdalej idącą pomoc techniczną dla rozbudowy rolnictwa, szczególnie tych krajów, które najbardziej dotknięte były wojną. Konferencja przyjęła propozycję dyrektora La Guardia i podzieliła się następnie na poszczególne komisje, które kontynuować będą swoje prace przez cały następny tydzień.

Członkowie podkomisji do spraw odbudowy Europy po zapoznaniu się z sytuacją poszczególnych zniszczonych krajów europejskich doszli do przekonania, że byłoby wskazane utworzenie komisji gospodarczej dla spraw Europy. Inicjatorami tej nowej organizacji są: Polska, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Komisja gospodarcza dla Europy miałaby na celu skoordynowanie wszelkiej akcji, zmierzającej do odbudowy zniszczonych wojną krajów europejskich, które są członkami ONZ. Dotychczas istniejące już organizacje jak: Europejska Organizacja Transportowa oraz doradczy komitet gospodarczy dla Europy, znalazłyby się w ramach proponowanej komisji gospodarczej. Na ostatnim posiedzeniu podkomisji delegat Polski, dr Rudziński, wniósł zasadniczą poprawkę do statutu organizacji, podkreślając wyraźnie jej cele: „komisja w pierwszym okresie swej działalności stawia sobie za cel ułatwienie skoordynowania akcji dla odbudowy zniszczonych krajów europejskich, które są członkami ONZ". Poprawka polska po krótkiej dyskusji została przyjęta.

3) ROZDŹWIĘKI W RZĄDZIE USA

Minister handlu St. Zjednoczonych, Wallace, sprzeciwił się w swoim przemówieniu popieraniu przez Amerykę brytyjskiego imperializmu i stosowaniu wobec Związku Radzieckiego „polityki silnej ręki". Przemówienie to, które stoi w sprzeczności ze stanowiskiem, zajmowanym przez ministra spraw zagranicznych, Byrnesa, zostało początkowo zaaprobowane przez prez. Trumana, a potem zdezawuowane.

Przed prezydentem stanął obecnie problem, czy sankcjonować kierunek polityki Wallace'a, czy też wezwać go do ustąpienia z urzędu.

Prezydent Truman wybrał to drugie i wezwał Wallace'a do rezygnacji z zajmowanego stanowiska.

Prezydent Truman oświadczył, że kierunek polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, wyznaczony przez niego i ministra Byrnesa, pozostaje bez zmian. Ponieważ poglądy ministra Wallace'a stoją w jaskrawej sprzeczności z obecną polityką Stanów Zjednoczonych, prezydent Truman uważa, że „nie może dopuścić, aby konflikt ten utrudniał stosunki Stanów Zjednoczonych z innymi państwami".

Następca Wallace'a na stanowisku ministra handlu został mianowany dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Harriman

4) NIEMCY I ICH PRZYSZŁOŚĆ

WYNIKI WYBORÓW W NIEMCZECH

W dniu 15.IX zakończone zostały w brytyjskiej, francuskiej i rosyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec wybory do samorządów gminnych.

Ostatnie wyniki wyborów przedstawiają się następująco: w **brytyjskiej strefie okupacyjnej** pierwsze miejsce zajęła partia socjalistyczna (SPD), uzyskując 1.402.000 głosów.

W wyborach w **francuskiej strefie okupacyjnej,** pierwsze miejsce zajęła chrześcijańska socjalistyczna partia ludowa (CSV), zyskując 825.000 głosów.

W **rosyjskiej strefie okupacyjnej** partia jedności socjalistycznej uzyskała 51% oddanych dotychczas w Brandenburgii i Meklemburgii głosów. W Brandenburgii padło na partię jedności socjalistycznej (SED) 728.000, chrześcijańskie Zjednoczenie (CDU) 220.000, na partię lewicową (LDP) 215.000 głosów.

ANGLICY PRODUKUJĄ BROŃ W NIEMCZECH

Angielskie władze w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec popierają produkcję wojenną byłych niemieckich zakładów zbrojeniowych. Produkcja materiałów wojennych odbywa się pod kontrolą władz angielskich. Tak np. w zakładach zbrojeniowych w Duesseldorfie, produkowane są pociski „V 1", w miejscowości Tipphofen produkuje się broń „V 1" i „V 2", która następnie wywożona jest do Anglii. W miejscowości Linkenburg buduje się uzbrojenia dla łodzi podwodnych i torped. Liczne zakłady zbrojeniowe jak również instytucje naukowo-doświadczalne są demontowane i wywożone do Anglii. Tak np. zlikwidowano i wywieziono do Anglii instytut naukowo-badawczy Tempelhof, który zajmował się badaniami nad rozbiciem atomu Wybitni uczeni i specjaliści w zakresie przemysłu wojennego wywożeni są również do Anglii.

AMERYKANIE OBDAROWUJĄ NIEMCÓW

Do Hamburga nadszedł transport 6.000 paczek pochodzących z dobrowolnych ofiar Amerykanów dla Niemców. W najbliższym czasie w Bremie i Hamburgu spodziewane jest dalsze 10.000 paczek.

SĄD NAD PAŃSTWAMI BYŁEJ „OSI"

Przed Trybunałem Międzynarodowym do spraw przestępstw wojennych w Tokio rozpoczęła się symboliczna rozprawa przeciwko Japonii, Niemcom i Włochom, które planowały uzyskać przemocą panowanie nad światem. Na rozprawie będą przedłożone tajne dokumenty w celu wykaza-

nia porozumienia państw osi i ich planów w tej sprawie. Jak wynika z tych tajnych dokumentów, Japonia obawiała się zbyt wygórowanych żądań Niemców po osiągnięciu zwycięstwa.

5) WYNIKI WYBORÓW W SZWECJI

W Szwecji odbyły się wybory samorządowe, w wyniku których—wedle dotychczasowych rezultatów—partia socjaldemokratyczna nadal rozporządza największą ilością mandatów. Prasa szwedzka wiele uwagi poświęca wzrostowi wpływów partii komunistycznej, która zdobyła około 400.000 głosów oraz powiększyła swój stan posiadania o 73 mandaty. Również liberali osiągnęli poważny sukces, gdyż zdobyli ponad pół miliona głosów. Obie te partie zyskały kosztem socjaldemokratów i konserwatystów.

Socjaldemokraci w dalszym ciągu stanowią najsilniejszą partię. Na listy ich padło bowiem około półtora miliona głosów.

Na konserwatystów padło jedynie 468.000 głosów. W porównaniu z poprzednim stanem posiadania stracili oni 73 mandaty.

W stolicy Szwecji socjaliści i komuniści rozporządzają bezwzględną większością.

6) WOKÓŁ KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU"

Wszystkie wieści nadchodzące z Palestyny potwierdzają wzrastające tam napiężenie pomiędzy Wielką Brytanią a społeczeństwem żydowskim. Na tle zaburzeń, które w swojej ewidencji notują wypadki śmierci, strzałów do tłumu, ostrego pogotowia 50 tys. żołnierzy brytyjskich a wreszcie odprowadzania na pokładach angielskich krążowników tysięcy imigrantów do obozu na Cyprze. Na tle tych wydarzeń coraz silniejsze rodzi się przekonanie, że dotychczasowe metody, którymi próbowano rozwiązać problem palestyński kroczyły fałszywą drogą.

Z jednej strony Żydzi i Arabowie walczący o swoje prawa i skłóceni między sobą, z drugiej wielkie mocarstwa pragnące pod pozorami wzniosłych idei ochronić i zabezpieczyć własne interesy. Dlatego jedyną płaszczyzną, na której można by doczekać się pomyślnych rezultatów, byłoby pogodzenie interesów arabsko-żydowskich, a wtedy rozmowy z Anglią i Stanami Zjednoczonymi nie posiadałyby znamion wygrywania jednej grupy narodowościowej przeciwko drugiej w myśl rzymskiej zasady „dziel i rządź".

POROZUMIENIE ARABSKO-ŻYDOWSKIE

Niestety jednak nic nie wskazuje na to, żeby takie porozumienie było bliskie.

Dnia 10 września premier rządu brytyjskiego, Attlee, dokonał w Londynie otwarcia londyńskiej konferencji dla sprawy Palestyny.

W konferencji wzięły udział jedynie delegacje z krajów arabskich, natomiast Żydzi i Arabowie palestyńscy nie są reprezentowani.

Otwierając konferencję premir brytyjski wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie swego przemówienia, wygłoszonego na otwarciu obrad konferencji dla sprawy Palestyny brytyjski premier Attlee powiedział, że Palestyna jest krajem, gdzie każde wydarzenie bez względu na to, jakiego jest rodzaju i zasięgu, wywołuje natychmiastową reakcję, odbijającą się szerokim echem. Nie można wobec tego przyjmować żadnego planu odnośnie

przyszłości Palestyny bez wzięcia pod uwagę tych reakcji, gdyż byłoby to przymykaniem oczu na oczywiste fakty i budowaniem zamków na lodzie.

Wyrażając nadzieję, iż podczas obrad obie strony arabska i brytyjska wyrażą szczerze swe dążenia i naradzą się nad znalezieniem najlepszego rozwiązania, premier Attlee nazwał konferencję londyńską wstępem do nowego, szczęśliwszego rozdziału historii Palestyny i stwierdził, iż wielką przysługę w przyszłych dobrych stosunkach w Palestynie oddadzą niewątpliwie zadzierzgnięte węzły porozumienia pomiędzy uczestnikami konferencji.

ARABOWIE ODRZUCAJĄ PLAN PODZIAŁU PALESTYNY

Wszystkie siedem państw arbskich, biorące udział w palestyńskiej konferencji w Londynie zgadzają się jednomyślnie, że brytyjski „plan federalny" dla Palestyny musi być bezwłocznie zaniechany powiedział rzecznik Arabów, Faris Bej el Kbouri, podczas pierwszego swego przemówienia na konferencji palestyńskiej w Londynie.

W dniu 22.IX na posiedzeniu konferencji palestyńskiej delegaci państw arabskich przedstawili projekt rozwiązania problemu palestyńskiego. Konferencja wyłoniła komisję, która ma rozważyć propozycje arabskie. Plan arabski przewiduje zrzeczenie się mandatu przez Anglię i utworzenie w Palestynie suwerennego państwa arabskiego, w którym Żydzi mieliby równe prawa.

Utworzona na plenarnej sesji konferencji palestyńskiej komisja dla dokładnego zbadania propozycji arabskiej, by Palestyna stała się niepodległym państwem arabskim, odbyła w Lancaster House swe pierwsze posiedzenie. Zadaniem komisji jest szczegółowe wyjaśnienie planu niepodległości, który został przedstawiony jako kontrpropozycja arabska na projekt brytyjski utworzenia autonomii prowincjonalnej w Palestynie.

FEDERACJA — ANACHRONIZMEM

Projekt federalnego państwa w Palestynie jest właściwie anachronizmem, bo już projekt Peela z r. 1937, proponujący przeprowadzenie linii granicznej pomiędzy Arabami a Żydami, spotkał się ze zdecydowanie negatywną postawą obydwu narodów. Jedni i drudzy bowiem dążą do stworzenia własnego państwa na całym obszarze Palestyny.

W Palestynie tymczasem szalaje terror.

Fala trroru w Palestynie weszła w nową fazę. Zanotowano szereg napadów na banki arabskie w Jaffie i bank ottomański w Tel-Avivie. Szósta dywizja brytyjskich wojsk powietrznych jest w stałym pogotowiu w całej Palestynie. Władze obawiają się najgorszego i spodziewają się wybuchu rozruchów.

W Jaffie zginęło 5 osób. Terroryści zaatakowali posterunki policji. Równocześnie rzucono bomby zapalające w innych dzielnicach Jaffy i Tel-Avivu, aby odwrócić uwagę policji.

W Tel Avivie panuje przekonanie, że terroryści przerwali zawieszenie broni, panujące między Żydami i Arabami od 7 lat i w kołach syjonistycznych obawiają się, aby najbliższe dni nie stały się najbardziej ponurymi w historii syjonizmu.

Żydzi w Jerozolimie przypuszczają, że ataki te są dziełem Irgun. Szeregi tej organizacji ostatnio bardzo się zwiększyły. Arabowie twierdzą, że wielka ilość członków Haganah przeszła do szeregów Irgun na skutek

decyzji brytyjskiej wysyłania nielegalnych imigrantów na Cypr.

Żydzi oświadczyli, że dotąd byli mniej lub więcej pewni „wrogiej neutralności" Arabów. Ostatnie strzały położyły być może na długo kres tej neutralności.

Wiadomości napływające z Palestyny, są coraz bardziej alarmujące. Terrorystyczne organizacje żydowskie w Palestynie dokonują co raz to nowych napadów i sabotaży. Obserwatorzy polityczni liczą się z możliwością wybuchu wojny domowej w tym kraju.

Agencja żydowska w Palestynie potępiła ostatnie akty terrorystów żydowskich z nielegalnej organizacji Haganah liczącej 10.000 członków i innych, przy czym zwróciła się do tych organizacyj z apelem, aby zlikwidowały swą działalność. Apel nosi charakter ultimatum i dotyczy również oddziałów Sterna.

Żydowska organizacja wojskowa „Haganah" za pośrednictwem tajnej rozgłośni radiowej określiła zamachy terrorystyczne na banki jakie miały miejsce w ostatnich dniach, jako szaleństwo, które nie znajduje poparcia ze strony żydowskiej i nie ma żadnego związku z walką Żydów o niepodległość.

Jak donosi agencja Reutera, trzej przywódcy egzekutywy Agencji Żydowskiej zostali upoważnieni do nawiązania kontaktu z brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych w celu zaproponowania udziału Żydów w palestyńskiej konferencji, odbywającej się w Londynie. Przywódcy ci powrócili z Paryża do Londynu celem nawiązania rozmów z przedstawicielami Agencji Żydowskiej.

Członkowie Agencji Żydowskiej, którzy udali się z Londynu do Paryża dla konsultacji z przewodniczącym egzekutywy Agencji, Ben Gurionem, uzyskali pełnomocnictwo podjęcia rozmów z Bevinem. Mają oni zaproponować mu uczestnictwo Żydów w konferencji palestyńskiej.

Agencja jest zdania, że wobec upadku brytyjskiego planu autonomii prowincjonalnej, nadszedł czas na dyskusję pozstałych projektów włącznie z planem podziału Palestyny, popieranym przez Anglię.

Ze strony londyńskiego Foreign Office (Min. Spraw Zagr.) brak jasnego sprecyzowania planu brytyjskiego w stosunku do Palestyny. Trudno niekiedy oprzeć się wrażeniu, że Anglicy chcieliby jeszcze przez pewien czas eksploatować deklarację Balfoura z całą jej mglistą koncepcją „siedziby narodowej".

7) SYTUACJA W JAPONII

Korespondent Reutera donosi z Tokio, że jakkolwiek w Japonii na pozór osiągnięto dużą poprawę sytuacji — jest to jednakże tylko cisza przed burzą. Nie ma co prawda głodu, strajki są niegroźne, nie widać prawie wcale żadnych demonstracji, w Tokio i innych miastach życie powraca do normy, jednakże w najbliższych miesiącach należy oczekiwać ważnych zmian spowodowanych głębszymi przyczynami gospodarczymi..

Nie rozwiązano dotychczas szeregu ważnych zagadnień. Premier Joszida nie potrafi się przeciwstawić „klice Zaibatsu", tj. przemysłowcom i kapitalistom i dlatego nieunikniony jest — zdaniem korespondenta Reutera — poważny konflikt w ciągu najbliższych miesięcy. Sprawy stagnacji produkcji, głodu mieszkaniowego, inflancji, bezrobocia, również oczekują na rozwiązanie. Jest rzeczą naturalną, że feodalne rodziny wielkich przemysłowców Mitsui, Mitsubiszi, Sumito i inni członkowie „kliki Zaibatsu" nie chcą dobrowolne wypuścć z rąk gospodarki japońskiej.

Mieczysław Korab

KRONIKA GOSPODARCZA

I. ROLNICTWO

PRZEMYSŁ DLA WSI

Akcja zaopatrzenia wsi w narzędzia rolnicze, będące produkcją krajową, zatacza coraz szersze kręgi. Jest ona wprowadzona przez „Społem" w porozumieniu z naszym przemysłem metalurgicznym w ramach przewidzianych planem Centralnego Urzędu Planowania.

Z zamówionych na sumę 40 milionów zł narzędzi „Społem" dotychczas dostarczyło:

3.800 pługów,
1 500 bron,
300 siewników,
200 kieratów,
500 kultywatorów,
180 młocarń,
300 wialni,
150 sieczkarń,
700 parników,
80 kopaczek.

STUDIUM ZAGADNIEŃ SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH WSI

Powołane w ubiegłym roku do życia w Lublinie Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi — pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce — rozwija się doskonale. W roku akademickim 1945/46, mimo braku jakiejkolwiek reklamy, liczyło ono ponad 200 słuchaczy. Po ukończeniu specjalizacji oraz półrocznej praktyki studenci otrzymywać będą niższe stopnie naukowe — magistra nauk społeczno-agrarnych.

Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi, szkolące szeregi inteligencji wiejskiej, ma wszelkie dane dobrego rozwoju.

POMOC POLONII AMERYKAŃSKIEJ DLA ROLNICTWA POLSKIEGO

• Stowarzyszenie „The Rebuilders of Poland" zorganizowało w Stanach Zjednoczonych AP, głównie wśród Polonii Amerykańskiej, zbiórkę traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych oraz koni i bydła dla naszego rolnictwa.

Według oceny Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie możemy otrzymać tą drogą znaczne ilości koni (około 10.000), traktorów i maszyn rolniczych.

Dotychczas nadeszło kilkanaście traktorów, a w drodze jest 50 koni*).

DALSZA RADIOFONIZACJA WSI

W roku bieżącym Polskie Radio zradiofonizowało już 1004 wsie. Tak duże osiągnięcie udało się uzyskać dzięki temu, że zastosowano nowy system, mianowicie tzw. „zbiorowe urządzenia radiowe".

Nowy system polega na tym, że grupa abonentów otrzymuje aparat radiowy, do którego przyłącza się kilkadziesiąt głośników, rozmieszczonych w poszczególnych lokalach abonentów. Aparat stanowi własność tych abonentów i jest przez nich samych obsługiwany. Ten system radiofonizacji nie był jeszcze nigdzie poza Polską stosowany. Daje on radiosłuchaczom swobodę w wyborze audycji, a jednocześnie umożliwia korzystanie z radia większej ilości osób.

Jak się dowiadujemy, Polskie Radio ma otrzymać na ten cel dodatkowe kredyty, tak że w rb. zradiofonizuje jeszcze 1000 wsi.

II. APROWIZACJA

908 MILIONÓW ZŁ. WYNIOSŁY ZAKUPY FUNDUSZU APROWIZACYJNEGO

Biuro Funduszu Aprowizacyjnego zakupiło w miesiącu sierpniu rb. na wolnym rynku zboża, mąki, mięsa, jaj i dorszy na uzupełnienie aprowizacji świata pracy za kwotę złotych 907.950.593.

294 MILIONY ZŁ DLA DZIECI

wypłaciło Biuro Funduszu Aprowizacyjnego na zakup części produktów spożywczych dla kolonii letnich, których Ministerstwo Aprowizacji i Handlu nie mogło dostarczyć.

W ten sposób Biuro Funduszu Aprowizacyjnego, realizując akcję umożliwienia dzieciom wypoczynku w okresie wakacyjnym w dobrych, zdrowotnych warunkach, wypłaciło na uzupełnienie wyżywienia dzieci przebywających na koloniach,zgłoszonych do Ministerstwa Oświaty — 294 miliony zł.

POMOC DANII DLA POLSKI

Od stycznia rb. pracują w Polsce dwie duńskie organizacje pracownicze „Ratujcie Dzieci", na czele których stoi kpt. Elin Riis oraz Duński

---

*) Spółdzielnie, szkoły rolnicze, organizacje wiejskie i rolnicy, posiadający krewnych lub znajomych w Stanach Zjednoczonych, mogą zwracać się bezpośrednio listownie do nich, lub do polskich organizacji i instytucji w Ameryce, z prośbą o przesłanie potrzebnego inwentarza żywego oraz maszyn rolniczych (traktory, pługi itp.). W listach tych należy podać, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podjęło się dostarczenia darów właściwym odbiorcom oraz że wszelkie informacje w tej sprawie uzyskają w Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie (Polish Supply — Washington 8 D C — 2224 Wyoming Avenue N. W.) oraz w polskich placówkach konsularnych i biurach UNRRA.

Czerwony Krzyż, którego naczelnym lekarzem i szefem jest dr John Thyssen. Dążeniem obu ściśle ze sobą współpracujących organizacji jest niesienie pomocy polskiej ludności, która przez wojnę tak wiele ucierpiała. Liczba duńskiego personelu, zatrudnionego w obu organizacjach wynosi w tej chwili 39 osób, do czego dochodzi 80 pracowników polskiego personelu, wynagradzanego przez Duńczyków.

Od chwili rozpoczęcia akcji przywieziono z Danii 12 samochodów różnego typu oraz zakupiono z UNRRA dalszych 16 wozów. Należy podkreślić, że Norweski Czerwony Krzyż w Oslo przesłał 26 ton konserw rybnych, 141 beczek solonych śledzi i 3 tony tranu dla duńskiej akcji ratowniczej w Polsce jako dar Norweskiego Czerwonego Krzyża.

III. SPÓŁDZIELCZOŚĆ

OBCHÓD „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI"

W dniu 29 września odbył się „Dzień Spółdzielczości". Program obchodu był szczególnie uroczysty wobec przypadającego w tym czasie 35-lecia istnienia „Społem", które rozpoczęło swą działalność w 1941 r. jako Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców.

Dnia 29 września o godz. 11 odbyła się w Warszawie Akademia zagajona przez Prezesa „Społem" Jana Żerkowskiego, następnie przejazd na ul. Grażyny 13 do siedziby „Społem", gdzie odbyła się dekoracja jubilatów oraz połżenie pod nowy gmach „Społem" kamienia węgielnego.

SAMOPOMOC CHŁOPSKA ROZRASTA SIĘ

Z ogłoszonego przed paru dniami przez Chłopską Agencję Prasową zestawienia wynika, że Związek Samopomocy Chłopskiej stał się już potężną organizacją chłopów.

W końcu lipca ZSCh posiadał już 640.614 członków, 19.711 kół gromadzkich, 2881 zarządów gminnych oraz 270 zarządów powiatowych.

ZSCh najsilniej rozbudowany jest w województwach: warszawskim (2891 kół gromadzkich), poznańskim (2.300 kół) i łódzkim (2215 kół). Pod względem ilości zrzeszonych członków na pierwszym miejscu znajduje się również woj. warszawskie (75.6[illegible]), na drugim woj. krakowskie (66 258), dalej woj. poznańskie (66.130), kieleckie (63.011) a dopiero na piątym miejscu woj. łódzkie (60.000).

Samopomoc Chłopska najsłabsza jest w woj. białostockim, gdzie posiada tylko 673 koła i 12.627 członków.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU SPÓŁDZIELCZEGO

Znaczną liczbę placówek przemysłowych w różnych dzielnicach kraju prowadzi Związek Gospodarczy „Społem". Dotychczas 174 przedsiębiorstwa podlegają „Społem", w tym 100 młynów o zdolności przemiałowej 766 780 ton rocznie. W innych dziedzinach jest po kilka placówek: 9 octowni i 9 makaroniarni, po 7 przedsiębiorstw liczą wytwórnie przetworów owocowo warzywnych, kwaszarnie i browary, jest nadto 6 wytwórni wyrobów cukrowniczych i 6 fabryk kawy i cykorii, 4 wytwórnie przetworów owocowych i cukierniczych, 2 wytwórnie konserw rybnych i mięsnych, 2 olejarnie, 2 zakłady wyrobów odżywczych, 1 drożdżarnia i jedna krochmalnia oraz 11 innych przedsiębiorstw.

Spółdzielczość objęła cały szereg placówek przemysłowych poniemieckich w okręgu poznańskim i mazurskim, na Pomorzu i na Śląsku. Z tej kategorii najwięcej zostało przejętych browarów w okręgu mazurskim i na Dolnym Śląsku. Na 7 browarów produkujących — 67 tys. hl tylko jeden z prowadzonych przez „Społem" browarów był własnością Potockich w Łańcucie ziemi rzeszowskiej, pozostały browary były wszystkie w rękach niemieckich.

Dział produkcji spożywczo-chemicznej zakładów administrowanych przez „Społem" obejmuje trzy spółki akcyjne, wytwórnię chemiczną w Warszawie wyrabiającą farby o rocznej zdolności produkcyjnej 360 ton, zakłady przemysłu drzewnego w Białej Podlaskiej i fabrykę częstochowską wyrobów celuloidowych, trzy fabryki mydła w Łowiczu, świec w Nowym Sączu w woj. krakowskim i fabrykę wód mineralnych w Rzeszowie. Ponadto poniemieckie zakłady przemysłu szczotkarskiego w Zielonej Górze w woj. poznańskim, fabrykę wód mineralnych, oraz fabryki mydła w Namysłowie na Dolnym Śląsku, w Braniewie okręgu mazurskim.

Do kategorii zakładów spożywczo - chemicznych prowadzonych przez „Społem" należą również suszarnie cykorii i fabryki namiastek kawy.

IV. PRZEMYSŁ

8-MIESIĘCZNY WYSIŁEK INWESTYCYJNY W PRZEMYŚLE POLSKIM

Przemysł polski po uzyskaniu pierwszych kredytów inwestycyjnych przystąpił w wielu działach do planowego rozbudowywania swych urządzeń, jak również do modernizacji i przebudowy przestarzałych. I tak zjednoczenie kopalń rudy żelaznej wprowadziło prace nad odnowieniem kopalń zalanych przez Niemców oraz prace inwestycyjne w dziedzinie środków transportowych.

Rozpoczęto również prace przygotowawcze, zmierzające do uruchomienia rodzimej produkcji stali syntentycznej. W celu zwiększenia wydajności stosowane są nowe metody, które pozwalają na osiągnięcie produkcji ropy w wysokości 130 000 ton. W roku bieżącym poczynione inwestycje pozwoliły na uruchomienie instalacji do produkcji wysokowartościowych olejów w rafineriach w Jedliczach, Czechowicach, Trzebini, jak również olejów cylindrowych w Jedliczach i Glinniku. Od maja br. zdolność wytwórcza naszych rafinerii wzrosła o 4.000 ton miesięcznie, dzięki ukończeniu odbudowy rafinerii w Jaśle. Duże korzyści mogą przynieść nowe wiercenia, które obejmują w br. 16 nowych otworów o łącznej głębokości 8 000 m. Przemysł cementowy, zgrupowany w zjednoczeniu cementowym w Sosnowcu obejmuje 12 czynnych cementowni, w których przy pomocy uzyskanych kredytów inwestycyjnych prowadzi się główne remonty urządzeń. Do największych należy cementownia Grodziec, której zdolność produkcyjna wyniesie po przeprowadzeniu inwestycji 376 000 ton klinkieru rocznie. W przemyśle włókienniczym największy ruch inwestycyjny daje się zaobserwować w przemyśle Ziem Odzyskanych, gdzie liczba uruchomionych zakładów, mimo przeprowadzenia komasacji mniejszych jednostek, wzrosła do 181, a liczba zatrudnionych wynosi około 55 000 osób. Poza tym liczne inwestycje prowadzone są w okręgu łódzkim i bielskim. W przemyśle skórzanym poczyniono inwestycje w fabrykach obuwia i garbarniach, co pozwoli na zwiększenie produkcji. Przemysł papierniczy nastawiony był przede wszystkim na komasację zniszczonych małych zakładów papierni-

czych na terenach zachodnich. Między innymi uruchomiono całkowicie zdewastowaną przez okupanta fabrykę Membrana w Piotrkowicach na Dolnym Śląsku. W żegludze śródlądowej największy nacisk położono na zagospodarowanie całej długości Odry.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

Przedsiębiorstw zaliczonych do przemysłu rybnego istnieje 21. Zatrudniają one około 300 pracowników. Miesięczna zdolność produkcyjna tych przedsiębiorstw wynosi około 1,5 miliona kg ryb solonych i wędzonych, a produkcja rzeczywista dochodzi do 800.000 kg. Obroty tych firm sięgają sumy ponad 16 milionów zł miesięcznie, co w przybliżeniu na 1 pracownika wyraża się sumą około 60.000 zł.

Obecna produkcja ogranicza się do wędzenia i solenia ryb w beczkach. Do uruchomienia działu produkcji konserw rybnych konieczne są puszki blaszane, na które zapotrzebowanie dla całości przemysłu rybnego wynosi 100 tys. puszek miesięcznie. Zapotrzebowanie to nie może być zaspokojone z braku odpowiedniej blachy.

* *
*

Według najnowszych danych na terenie Polski w rękach prywatnych znajduje się obecnie około 6.100 młynów i wiatraków, które zdolne są przemleć rocznie ogółem 4.600 tys. ton Są to oczywiście przeważnie mniejsze młyny gospodarcze.

Prywatny przemysł olejarski liczy 622 olejarni i zatrudnia 1.400 pracowników. Produkcja roczna olejarni tych przekracza 645.000 kg.

Jeśli chodzi o przetwórstwo rybne to mamy 17 zakładów prywatnych, które mogą produkować rocznie 36,7 ton śledzi, 1.486 ton ryb wędzonych oraz 738 ton marynat.

Posiadamy również 566 konserwowych przetwórni mięsnych, które wydają 28 tys. ton rocznie różnych gatunków przerobów, oraz 78 zakładów produkcyjnych rocznie 10.000 ton marmolady i 30 tys. ton przetworów owoocowych.

Dość poważnie przedstawia się stan przemysłu prywatnego, jeśli chodzi o produkcję piwa i wód gazowych. Czynnych jest ogółem 21 browarów, które zatrudniają 493 pracowników i wyprodukować mogą rocznie 168 tys. hl piwa. Roczna wytwórczość fabryk wód gazowych wynosi 634 tys. hl.

Fabryk cukierków przemysł prywatny liczy 269 i zatrudnia 1935 praoowników z wydajnością roczną 7.084 ton różnych wyrobów cukierniczych. Poza tym czynne są 4 prywatne fabryki makaronu wytwarzające 860 ton rocznie.

Wreszcie inicjatywa prywatna prowadzi 68 fabryk namiastek kawowych, przypraw i budyniów. Wydajność roczna tych fabryk przekracza 7.100 ton oraz 28 fabryk win i miodu, które dają rocznie 29 tys. hl. Dalej 61 zakładów, wyrabiających ocet i musztardę, wytwarza 66 tys. hl i 1.800 ton przetworów, oraz 1 fabryka przetworów ziemniaczanych o zdolności produkcyjnej 120 ton syropu ziemniaczanego rocznie.

* *
*

Na terenie Dolnego Śląska znajduje się 2.432 zakładów przemysłu spożywczego; 983 młyny i koszarnie o zdolności przemiałowej 3.000 ton na dobę, 1.268 piekarń i cukierni, 7 wytwórni makaronu, 31 zakładów piwowar-

sko-miodowniczych, 5 wytwórni win i miodosytni, 10 wytwórni mieszanek kawowych, 28 wytwórni przetworów ziemniaczanych, 10 zakładów przemysłu konserwowego, 16 przetwórni owocowo-jarzynowych, 35 olejarni oraz 8 chłodni. Wszystkie zakłady są w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie nie tylko na Dolnym Śląsku, ale dać pewną nadwyżkę dla reszty kraju.

WROCŁAW PRODUKUJE SZTUCZNY JEDWAB

Jedną z najpóźniej uruchomionych placówek gospodarczych we Wrocławiu była Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu. Dopiero bowiem w marcu br. zdecydowano że fabrykę należy odbudować. Ekipie, która miała to zadanie wykonać, dano dwumiesięczny termin celem doprowadzenia fabryki do stanu używalności.

Przy niezmiernym wysiłku kierownictwa i załogi zdołano usunąć wszelkie przeszkody, z których największą była w gruzach leżąca kotłownia i elektrownia. W maju br. fabryka ruszyła z trzema maszynami przędzalniczymi na 60 maszyn ogólnego stanu. Równocześnie z rozpoczęciem produkcji, kierownictwo zobowiązane zostało do uruchomienia na dzień 1 stycznia 47 r. 1/4 stanu maszyn przędzalniczych.

Po uzupełnieniu załogi, która w tej chwili liczy 1500 ludzi, fabryka przystąpiła do produkcji sztucznego włókna, osiągając maximum produkcji na kilkunastu maszynach przędzalniczych. Przy wytężonej pracy personelu technicznego, normę wyznaczoną na dzień 1.1.47 osiągnięto już w bieżącym miesiącu, tj. uruchomiono 1/4 część maszyn przędzalniczych. Kierownictwo fabryki robi starania, by do końca roku uruchomić połowę maszyn.

Produkcja dzienna fabryki przewyższa obecnie 2 tony przędzy jedwabnej. Dzięki standaryzacji produkcji, przędza wrocławska może być przerobiona w fabrykach Polski centralnej, dokąd też też zostaje wysłana. Głównym jednak pzetwórcą są fabryki dolno-śląskie w Nowej Rudzie, Lubaniu i Pradniku.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY

Przed wojną eksport artykułów przemysłu skórzanego stanowił jedną z poważniejszych pozycji naszego bilansu płatniczego. Obecnie produkcja przemysłu skórzanego katastrofalnie zmalała, jednocześnie zaś zapotrzebowanie wobec zniszczeń wojennych znacznie wzrosło. Przewidywane zapotrzebowanie surowca na rok 1946 wynosi 2600 ton, przy zdolności pokrycia go przez krajowy rynek do wysokości 10000 ton.

W tym stanie izby przemysłowo-handlowe wystąpiły do władz centralnych z wnioskiem, ażeby: 1) rygorystycznie przestrzegać zakazu wywozu skór surowych, 2) dążyć do uruchomienia wszystkich zakładów przerobu i produkcji, aby przedsiębiorstwa te mogły dać towar na eksport, niezbędny dla uzyskania dewiz na zakup surowca, 3) wyzyskać wszystkie źródła surowca krajowego, ażeby skóry nie niszczyły się i były w całości skupowane przez producentów.

W związku z tą sprawą dodać należy, że w myśl decyzji rządu, obrót skórami podlegać ma ścisłej reglamentacji.

PLAN TRZYLETNI PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przy układaniu planu jako główną zasadę planu trzyletniego przyjął konieczność, aby rozwój tej gałę-

zi gospodarki szedł po linii wykorzystania naszych bogactw naturalnych. Będzie się rozwijać, budować i odbudowywać takie zakłady, które pracują w oparciu o surowce krajowe. Importowanie surowców z zagranicy, aby je w kraju przerabiać na preparaty nie zawsze jest rzeczą korzystną.

Dysponujemy w kraju kilkoma podstawowywmi surowcami i na nich opiera się nasza produkcja. Surowcami tymi są: węgiel, wapno, sól kuchenna, cynk, ołów.

W dziale produktów nieorganicznych rozwijać będziemy fabrykację sody i chloru, nawozów sztucznych, kwasu siarkowego oraz w dziale przetworów organicznych węglopochodne dla chemii farmaceutycznej.

Będziemy przerabiali całą smołę i benzol surowy, otrzymując benzol, fenol, krezole, pirydyn, atraceny i naftalinę, te zaś z kolei przerabiać będziemy na półprodukty i dopiero część tej produkcji wywozić zagranicę. Pozostałą w kraju resztę przerobi się na barwniki, rozpuszczalniki i gotowe produkty organiczne i farmaceutyczne.

Projektuje się rozszerzenie fabryk Boruta i Ciba oraz przeznaczenie ich wytworów na gotowy produkty organiczne i barwniki. W Jeleniej Górze oraz w dawnej fabryce Anorgana przemianowanej obecnie na „Rokita" stworzona zostanie również baza fabrykacji półproduktów. Kosztem 10 mil. zł przedwojennych.

Będzie to obrót przekraczający obecny obrót całego Zjednoczenia Przemysłu Organiczno-Farmaceutycznego. Prace nad uruchomieniem tych ostatnich zakładów już są rozpoczęte, częściowo fabrykacja zacznie się w 1947 r. W przemyśle organicznym będziemy produkowali surowce do włókien sztucznych (perlon). Jest to włókno, w które woda nie wsiąka. Robi się z tego cienkie materiały w rodzaju jedwabnych, pończochy itd. Wytrzymałość takiej nitki na ciężar jest 4-krotnie wyższa od jedwabnej, wytrzymałość zaś na tarcie (np. pięta w pończosze) 2000 razy większa od jedwabnej. Surowce dla tej produkcji mieć będziemy już w końcu 1947 r. W dziale produkcji specyfików farmaceutycznych do 1949 r. wytwarzanych preparatów syntetycznych i organopreparatów wzrośnie 7 do 10 razy. Głównymi miejscami produkcji będą: Fabryka w Jeleniej Górze, fabryka Ciba fabryka Spiess i fabryka Klawe.

W dziale nawozów będziemy rozbudowywali fabryki związków azotowych i fosforowych. Z końcem 1949 r. nasza zdolność produkcyjna związków azotowych (azotniak, saletrzak, saletra wapniowa) wyniesie 500 tys. ton, zaś nawozów fosforowych — 700 tys ton.

Wszystkie fabryki zostaną zmodernizowane. Odbudowane zostaną fabryki w Gdańsku i w Szczecinie i wybudowana będzie fabryka termosforu w Bonarce.

Odbudowana również zostanie fabryka związków azotowych w Mościcach i poszerzone zakłady w Chorzowie. W planie uwzględniona jest również budowa trzeciej fabryki związków azotowych. W dziale produkcji sody amoniaklanej dojdziemy do możliwości wytwarzania 200 tys. ton sody kaustycznej, tj. dwa razy tyle co przed wojną. Chloru wytwarzać będziemy około 20 ton dziennie, karbidu około 100 tys. ton rocznie.

W dziale produkcji, aby zapewnić dostateczne ilości smoły, benzolu i gazu, odbuduje się 2 zakłady na Ziemiach Odzyskanych. W ciągu trzech lat przeprowadzi się gozafikację, tak że Zagłębie węglowe będzie połączone z gazociągiem gazu ziemnego w Zagłębiu Naftowym i z gazociągami na Śląsku Dolnym i z Warszawą.

Obecnie przemysł chemiczny zatrudnia około 34 000 robotników, po przeprowadzeniu inwestycji planu trzyletniego potrzeba ich będzie 46 do 48 tysięcy. Preliminowany budżet inwestycyjny przemysłu chemicznego

na 1947 r. wynosi 3.200.000.000 zł, w następujących dwóch latach przewidziany jest budżet około 20 miliardów zł. W 1949 r. przemysł chemiczny będzie posiadał już zupełnie zdecydowane oblicze i będziemy mogli znaczną część produkcji lokować na rynkach zagranicznych po zaspokojeniu własnych potrzeb.

PRZEMYSŁ HUTNICZY

W przemyśle szklarskim huta szkła kryształowego w Szklarskiej Porębie uruchomiła szlifiernię kryształów oraz prowadzi prace przygotowowcze do uruchomienia pieca donicowego. W hucie szkła technicznego w Jeleniej Górze czynny jest na razie jeden piec. Uruchomienie drugiego, dzięki znacznym inwestycjom, już poczynionym, pozwoli zwiększyć produkcję i jej wartość o 50 proc. W planie inwestycyjnym przewidziane jest w najbliższym czasie uruchomienie około 10 nowoczesnych hut szkła na ziemiach zachodnich.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY

Jedne z największych na dawnych ziemiach polskich warsztaty napraw wagonów w Tarnowie zostały przez Niemców niemal całkowicie zniszczone.

Odbudowa tych warsztatów jest w pełnym toku. Warsztaty są czynne i wypuściły 600 wagonów towarowych. W przyszłości mają wypuszczać 1.000 remontowanych wagonów miesięcznie. Ilość zatrudnionych ludzi wynosi około 1000.

PRZEMYSŁ OKRĘTOWY

Przewiduje się następujący podział stoczni wg rodzajów pracy, a mianowicie:

Stocznie gdańskie: Nr 1 — będzie przystosowana do budowy nowych jednostek oraz do remontów dużych statków na obszarze portu gdańskiego; Nr 2 (dawna Schichau) — wyłącznie budowa nowych statków oraz dorywczo robota konstrukcji metalowych. Nr 3 — będzie przystosowana wyłącznie do zaspokojenia potrzeb rybołówstwa (obecnie już buduje kutry rybackie oraz pomocniczo będzie przeprowadzać remont wagonów kolejowych; Nr 4, która stosunkowo mało ucierpiała już jest przystosowana do remontu taboru portowego, statków rzecznych itp.

Stocznie gdyńskie będą obsługiwać remontami statki, zawijające do portu gdyńskiego, oraz jednostki marynarki wojennej.

Stocznia elbląska, która już przed wojną należała do obrębu gospodarczego Schichau jako dostawca mechanizmów okrętowych, będzie stopniowo przywrócona do pełnienia swych pierwotnych zadań. Jest bowiem wiadomo, że dla przemysłu stalowego potrzebny jest węgiel i ruda, które to artykuły wymieniamy ze Szwecją. Obręb Gdańska jest najdogodniejszym miejscem „mariażu" tych towarów. Również w Elblągu będzie rozpoczęta budowa silników spalinowych (Diesla), na razie dla kutrów, która stopniowo rozwinięta zostanie na dużą skalę.

Stocznie będą czynnikiem wykonawczym ogólnego planu rozbudowy naszej floty. Jak wiadomo, na najbliższe 3 lata GAL przewiduje tonażu ca 26.000 ton nośności. Pierwsza transza, tj. 6 węglorudowców po 2500 ton będzie budowana równolegle na stoczniach Nr 1 i 2, na każdej po 3 sztuki.

Program ten pociąga za sobą konieczność doprowadzenia do należytego stanu pochylni oraz nadbrzeży, które ucierpiały wskutek działań wojennych. Wymagać to będzie sprowadzenia obrabiarek z zagranicy. Przy tej sposobności sprowadzimy, oczywiście najnowocześniejsze maszyny.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, a mianowicie produkcja części okrętowych, które ze względu na swoje rozmiary i związane z tym trudności transportowe (np. kotły okrętowe) raczej nie powinny być wykonywane w głębi kraju. Problem ten będzie rozwiązany przez zapoczątkowanie budowy kotłów okrętowych na miejscu.

NAJWIĘKSZA STOCZNIA W SZCZECINIE W POLSKIEJ DYSPOZYCJI

W Szczecinie władze polskie przejmują od władz radzieckich największą z miejscowych stoczni okrętowych pod nazwą „Odra". Na nabrzeżu odrzańskim znajduje się część urządzeń stoczni, na wyspie przy specjalnym kanale jest slip. W kanale tym jest zatopiony ponton-dok, przy pomocy którego wydobywa się na powierzchnię statki do naprawy. Pierwszą więc pracą będzie wydobycie tego pontonu-doku i naprawa jego, by mógł służyć potrzebom stoczni.

Stocznia „Odra" w połączeniu z przejętymi warsztatami będzie mogła przeprowadzać remonty statków. Stocznię przejmuje Zjednoczenie Stoczni Polskich.

V. CO POLSCY MINISTROWIE PRZYWIEŹLI Z MOSKWY

W dniu 20 IX. wyjechał z Moskwy do kraju wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Petrusewicz. Przed odlotem z lotniska moskiewskiego wiceminister Petrusewicz złożył korespondentowi PAP następujące oświadczenie:

„W wyniku rozmów, które się toczyły ostatnio w sprawie realizacji polsko-radzieckiej umowy reparacyjnej pomiędzy delegacją polską pod moim przewodnictwem oraz delegacją radziecką pod przewodnictwem wiceministra floty morskiej ZSRR Nowikowa—uzgodniono w dniu 19 września 1946 r. listę statków, podlegających przekazaniu Polsce.

Ogółem w liczbie 19 statków, które przypaść mają Polsce, znajdują się: nowoczesny szybki turbinowy parowiec pasażerski, statek-prom kolejowy, dwa nowoczesne liniowce, jeden tankowiec, 6 statków trampowych oraz 3 silne holowniki.

Minister Dąbrowski powiedział następnie:

„W ciągu tygodniowego pobytu w Moskwie, odbyliśmy 4 kilkugodzinne konferencje z ministrem finansów ZSRR Zwierewem. Po raz pierwszy omówiony został całokształt zagadnień finansowych interesujących Polskę i ZSRR. W zasadzie wszystkie kwestie, w szczególności sprawa pożyczki rządu radzieckiego dla Polski, zostały uzgodnione.

W najbliższych dniach rozpocznie pracę komisja polsko-radziecka, która zajmie się ustaleniem tekstu porozumienia. Ostatecznego sfinalizowania rokowań należy się spodziewać już w najbliższym czasie.

VI. SPRAWY MORSKIE

ROZSZERZAMY STAN POSIADANIA W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Na podstawie porozumienia przedstawicieli rządu polskiego z władzami radzieckimi, w czasie od 10 do 25 września, władze polskie przejmą dalsze obiekty w porcie szczecińskim. Będą to:

1. część nabrzeży w basenie Górno-śląskim łącznie z basenem Noteckim, posiadającym trzy dźwigi;
2. wyspa Górna Okrętowa, dawniej Tierpitza, położona na dolnej Odrze na przeciwko Żelechowa, razem z urządzeniami portowymi i budynkami;
3. stocznia okrętowa, dawniej „Oderwerke";
4. warsztaty mechaniczno-remontowe w Golecinie;
5. wszystkie zakłady przemysłowe, znajdujące się na przejmowanych obecnie przez administrację polską terenach odrzańsko-nadbrzeżnych w rejonie Polic.

Uzyskanie dźwigów i urządzeń przeładunkowych jest szczególnie ważnym krokiem naprzód w dziele uruchomienia portu szczecińskiego.

Według informacji ze strony miejscowych radzieckich władz portowych ma nastąpić w miesiącu listopadzie rb.

SZCZECIN NA PIERWSZYM MIEJSCU W PLANIE TRZYLETNIM

Ministerstwo Skarbu opracowuje obecnie preliminarz budżetowy trzyletniego planu inwestycyjnego. W ramach tego planu Ministrestwo Żeglugi i Hand'u Zagranicznego przewiduje wydatkowanie na inwestycje w porcie szczecińskim 700 milionów zł rocznie, tj. w ciągu trzech lat olbrzymią kwotę 2 miliardów i 100 milionów. Dążeniem Rządu jest, by po dokonaniu tych inwestycji port szczeciński osiągnął przeładunek 6 milionów ton rocznie, czyli pół miliona miesięcznie.

MIESIĘCZNY BILANS PRAC BOP

Stały mieszkaniec Wybrzeża na ogół niedostrzega rozmiaru prac, wykonywanych na tym terenie nad odbudową i pełnym uruchomieniem naszych portów.

Przejrzyjmy bilans robót Biura Odbudowy Portów, przeprowadzonych w miesiącu sierpniu:

Szczecin

W Szczecinie odbudowano cztery nabrzeża.

Przystąpiono do prac wstępnych nad planowym remontem budynku Szkoły Morskiej, Muzeum Morskiego, MIR oraz chłodni rybnej, zamarzalni i wędzarni. W pierwszym etapie uruchomiona zostanie zamarzalnia ryb, a po niej pójdzie chłodnia.

Szczecin stopniowo przystosowuje się do wielkich zadań czekających już w niedalekiej przyszłości. Przyśpieszenie przejmowania terenów portowych i przyportowych z rąk władz radzieckich podkreśla konieczność jak najwcześniejszego zajęcia się tym portem, który do tej chwili stał na końcu w hierarchii naszych zainteresowań.

Gdynia

Przeprowadzono prace remontowe w 2 nabrzeżach.

Wykonano remont magazynu „Pantarei". Naprawiono rampę przy magazynie Nr 5.

Gdańsk

W Gdańsku BOP zakończył naprawę nabrzeża przy poczcie na Dworcu Wiślanym, remont budynku BOP i budynku internatu Liceum Budownictwa Okrętowego. W dziale robót inżynieryjno-wodnych i lądowych doprowadzono do końcowego stadium remont odcinka 600-metrowego drogi na Holmie oraz wydobywano przęsła mostu pontonowego, łączącego ul. Wiślaną z Holmem.

Przeprowadzano instalacje wodno-kanalizacyjne w Basenie Górniczym. Prowadzono budowę magazynu Nr 2, budynku administracyjnego i magazynu nawigacyjnego w Strefie Wolnocłowej, remont budynku administracyjnego w Basenie Górniczym oraz budowę magazynu żelbetonowego Nr 1 w Kanale Portowym. Remontowano 9 dźwigów w Strefie Wolnocłowej oraz mosty w Basenie Górniczym. Doprowadzono niemal do końca oświetlenie Kanału Portowego oraz ul. Wiślanej i Dworca Wiślanego.

Na tle wielkich zniszczeń prace przeprowadzone w trzech głównych portach polskich w ciągu miesiąca sierpnia nie wyglądają bardzo imponująco. Ale tak już jest. Dzieła nie widzi się w trakcie jego dokonywania. Widzi się je i ocenia dopiero po zakończeniu. Tak samo jest z dziełem odbudowy. Te szare, niczym się nie wybijające miesiące, z perspektywy dwóch czy trzech lat, będą wyglądały jako zasadnicze etapy, po których rozwijała się nasza gospodarka morska.

POLSCE PRZYBYŁ NOWY PORT RYBACKI

W ramach przejmowania od portowych władz radzieckich rejonu między miastem Police nad Odrą i zalewem odrzańskim, starostwo szczecińskie objęło pod swą administrację 6 dalszych miejscowości, mianowicie wioski: Restin, Katyn, Zielona Grabowa, Jesieńce Duże oraz bazę rybacką w miejscowości Trzebież.

Przejęty port rybacki Trzebież jest niezniszczony i znacznie większy od Nowego Warpna. Składa się on z dwóch basenów odgrodzonych wyspą od zalewu i posiada dwa wyjścia: na Odrę i Zalew.

W porcie znajduje się stocznia rybacka; przejęto dość znaczny sprzęt rybacki: 7 keczów-kutrów żaglowych z pełnym wyposażeniem, dwie łodzie motorowe i wiosłowe. W Trzebieżu znajduje się śliczna plaża i urządzenia letniskowo-kąpieliskowe.

POLSKIE SZKOLNICTWO MORSKIE

W chwili obecnej Państwo Polskie posiada już szereg szkół średnich i wyższych, kształcących przyszłych pracowników morza.

Państwowe Centrum Wyszkolenia Morskiego organizuje dwie szkoły niższe. Jednoroczną szkołę jungów, której zadaniem będzie kształcić marynarzy statków handlowych. Drugą szkołą będzie szkoła rybacka, kształcąca rybaków do połowów dalekomorskich.

Do szkół tych przyjmowani będą kandydaci z ukończoną szkołą powszechną.

Szkołą kształcącą oficerów marynarki handlowej jest Państwowa Szkoła Morska w Gdyni. Szkoła posiada dwa wydziały: nawigacyjny i mechaniczny. Kurs trwa 3 lata. Do szkoły są przyjmowani kandydaci mający ukończone liceum.

Oddział tej szkoły znajduje się również w Szczecinie.

W Gdyni znajduje się Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej, kształcąca w ciągu trzech lat oficerów marynarki wojennej.

Szkoła Specjalistów Morskich dostarcza naszej marynarce wojennej, specjalistów z różnych dziedzin obsługi okrętów.

Na Politechnice Gdańskiej istnieje wydział budowy okrętów i maszyn okrętowych, kształcący inżynierów tych specjalności.

Oprócz tego w Szczecinie czynne jest Liceum Budowy Okrętów, przygotowujące techników budowy okrętów. Kandydaci do liceum muszą posiadać małą maturę.

W Szczecinie i w Gdańsku czynne są również dwie uczelnie wyższe: Akademia Handlu Morskiego w Gdańsku i wyższa Szkoła Handlu Morskiego. Obie te uczelnie przygotowują specjalistów w dziedzinie handlu morskiego.

Oprócz tych uczelni istnieje w całym kraju szereg ośrodków szkoleniowych żeglarskich, organizowanych przez Ligę Morską i POWM.

Ośrodki te zaznajamiają młodzież z podstawami sztuki żeglarskiej.

VII. HANDEL

PRZESZŁO 100 000 PRYWATNYCH PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH JEST OBECNIE W POLSCE

Według kart rejestracyjnych oraz danych izb przemysłowo - handlowych w Polsce na dzień 1 lipca br. było w Polsce ogółem 106.138 przedsiębiorstw handlowych. W tej liczbie było 79 oddziałów i Agentura Państwowej Centrali Handlowej, 5.346 placówek handlu spółdzielczego oraz 100.713 prywatnych przedsiębiorstw handlowych.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich na dzień 1.VII br. obejmowała na terenie całego kraju ogółem 390 zrzeszeń, przy czym ilość członków wynosiła 54.678.

Sieć organizacyjno-branżowa tej instytucji obejmuje:

1) Zrzeszenie Drogistów ,2) Zrzeszenie Eksporterów i Importerów RP, 3) Centralę Zrzeszeń Przemysłu Gastronomicznego w Polsce, 4) Związtk Księgarzy Polskich, 5) Zrzeszenie Kupców Zbożowych, 6) Związek Przewoźników i Spedytorów RP, 7) Związek Handlujących Trzodą, Bydłem i Końmi RP, 8) Zjednoczenie Kupców Branży Opałowej, 9) Ogólnopolskie Zrzeszenie Kupców dla Handlu Papierem.

KOMISJA HANDLU ZAGRANICZNEGO

Przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, powstała komisja handlu zagranicznego. Głównym celem komisji będzie praca nad rozwojem eksportu i importu. W związku z tym, uznano za konieczne na Wybrzeżu utrzymanie delegatury Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, która byłaby kompetentnym źródłem informacji w sprawach handlu zagranicznego dla wszystkich zainteresowanych.

Komisja opracuje spis artykułów, które są wskazane lub powinny być dopuszczone w naszym eksporcie i imporcie. Jednym z zadań komisji będzie zapoznanie kraju z istniejącymi możliwościami importowo-eksportowymi oraz informowanie o poczynaniach eksportowych państw obcych w handlu zagranicznym, celem wzmożenia inicjatywy eksportów polskich. W ramach handlu zagranicznego Polski w najbliższym czasie mają być wydane koncesje dla firm uprawnionych do handlu zagranicznego.

PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-AUSTRIACKIEJ

Na podstawie protokołów negocjowanych w czasie pobytu polskiej delegacji handlowej w Wiedniu w lutym i w marcu br. została opracowana

umowa o wymianie towarowej, tranzycie i rozrachunkach z tych tytułów, pomiędzy Austrią i Polską. W związku z tym bawiła w ostatnich dniach w Warszawie austriacka delegacja handlowa, z którą w dniu 24.IX. podpisana została umowa.

Ze strony polskiej podpisał umowę dyrektor Departamentu Polityki Handlowej i Traktatów w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Tadeusz Rozdejczer-Kryszkowski, ze strony zaś austriackiej przewodniczący Delegacji Handlowej do rokowań z Polską, minister pełnomocny Seeman.

Umowa zawarta na okres półroczny, przewiduje po obu stronach wzajemne dostawy w łącznej wysokości 7.200.000 funtów angielskich. Ze strony Polski ma być eksportowany węgiel, cynk, oraz niektóre produkty hutnicze, ze strony zaś austriackiej gotowe produkty przemysłu metalowo-przetwórczego, obrabiarki do drzewa i metali, aparaty i urządzenia elektrotechniczne, urządzenia kolejowe, materiały ogniotrwałe i inne.

Rokowania toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, doprowadzając w bardzo szybkim czasie do uzgodnienia poglądów i ustalenia definitywnych zrębów umowy, czemu wyraz dali obaj przewodniczący delegacji w swych krótkich i serdecznych przemówieniach w czasie aktu podpisywania umowy.

VIII. RÓŻNE

TYTUŁY WŁASNOŚCI DLA OSADNIKÓW NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Na podstawie dekretu z dnia 25 lipca br. w sprawie osadnictwa wiejskiego od dn. 1.X br. zostają powołane powiatowe komisje wnioskowe na ziemiach zachodnich w skład których wejdą: starosta powiatowy, przedstawiciele Urzędu Ziemskiego i PUR.

Komisje te zajmą się kontrolą dotychczasowego stanu akcji osadniczej rozpoczętej w roku ubiegłym. Opinia powiatowych komisji, która zajmuje się również sprawdzeniem inwentarza, będzie miarodajnym materiałem dla powiatowych Komisji Osadnictwa Rolnego, które od 1.XI br. zajmą się nadaniem tytułów własności dla osadników.

W skład powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego wejdą: starosta powiatowy, przedstawiciele Powiatowej Rady Narodowej, referatu rolnego starostwa, Związku Samopomocy Chłopskiej i powiatowy oddział PUR.

UREGULOWANIE OPŁAT ZA KORZYSTANIE Z ODBIORNIKÓW RADIOWYCH

Dotychczasowe opłaty za korzystanie z odbiorników radiowych były nieproporcjonalne w stonsuku do kosztów eksploatacyjnych Polskiego Radia.

Opłata miesięczna za korzystanie z głośnika włączonego do radiowęzła wynosić będzie w dalszym ciągu 50 zł, opłata za korzystanie z aparatu detektorowego — 75 zł, opłata ulgowa (dla ludności pracującej) za aparat lampowy — 125 zł, dla niepracujących — 400 zł, dla przedsiębiorstw zaś — 600 zł miesięcznie.

Największa podwyżka ma miejsce w stosunku do ludności niepracującej i przedsiębiorstw; dotychczasowe opłaty bowiem wynosiły dotychczas w obydwu kategoriach 200 zł miesięcznie.

Podwyżka opłat nie dotyczy abonentów korzystających z radiowęzłów i w minimalnym stopniu dotyczy abonentów, korzystających z aparatów detektorowych. Podwyżka opłat dotknie lepiej sytuowane grupy społeczne

Eleonora Sadowska